



MIESIĘCZNIK  
STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

5/1995

# BIBLIOTEKARZ

**Stanisław CZAJKA:**

Z czego żyją bibliotekarskie stowarzyszenia?

**Ewa GŁOWACKA:**

Zarządzanie totalne (TQM) w bibliotece

**Walentyna SINIAKOWICZ:**

Automatyzacja bibliotek publicznych — osiągnięte wyniki  
i główne dylematy

**Maria WOŹNIAK, Władysław SOBUCKI:**

Ochrona zbiorów w Bibliotece Narodowej

# Drodzy Czytelnicy

Na łamach „Bibliotekarza” regularnie umieszczamy zapowiedzi wydawnicze i książki WYDAWNICTWA SBP, które już się ukazały. Cieszy nas uznanie, którym obdarzacie serię NAUKA - DYDAKTYKA - PRAKTYKA. Informuję Państwa, że z tej serii nakład niżej wymienionych książek został wyczerpany:

- **Automatyzacja bibliotek publicznych,**
- **Kartoteka wzorcowa języka KABA,**
- **Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiąta — podręcznik.** Obecnie pracujemy nad drugim poprawionym i rozszerzonym wydaniem tej książki.

## WKRÓTCE

w początkach czerwca, otrzymacie Państwo nowy, trzynasty tom z serii „Nauka - Dydaktyka - Praktyka” pt.

### „BIBLIOTEKARSTWO POLSKIE 1925-1951

**w świetle korespondencji jego współtwórców”.**

Inicjatorem tego przedsięwzięcia wydawniczego, redaktorem naukowym tekstu oraz autorką opracowania wprowadzającego jest Pani prof. dr hab. Maria DEMBOWSKA. Książka ta wypełni lukę w naszej wiedzy o bibliotekarstwie polskim tego okresu i mam nadzieję, że stanie się wydarzeniem wydawniczym.

Prosimy o zamówienia pod znanym Państwu adresem.

Janusz Nowicki  
Dyrektor  
WYDAWNICTWA SBP

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:

*Lucjan Biliński, Marcin Drzewiecki (przewodniczący),*

*Bolesław Howorka, Janina Jagielska,*

*Stanisław Krzywicki, Irena Suszko-Sobina, Józef Zajac*

Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*

Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*

Redaktor techniczny: *Elżbieta Matusiak*

Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

---

# Od redaktora

---

Maj był jeszcze niedawno tradycyjnie obchodzonym miesiącem książki, prasy, czytelnictwa i bibliotek. W ostatnich latach o tej tradycji jakby cokolwiek zapomniano, choć każdej i każdemu z nas będzie się on kojarzył chyba już na zawsze ze straganami książek na tle świeżej zieleni i tłumami ludzi w różnym wieku cisnących się do stoisk z nowościami wydawniczymi. A także – z imprezami, okolicznościowymi materiałami prasowymi, programami telewizyjnymi i ciepłymi słowami kierowanymi do pracowników bibliotek i ludzi kultury.

Decyzja ZG SBP o wznowieniu obchodów Dnia Bibliotekarza i Bibliotek w dniu 8 maja, podjęta rok temu, spotkała się z dobrym przyjęciem w środowisku i z poparciem ze strony innych organizacji i instytucji, łącznie z administracją państwową. Jest więc nadzieja, że o maju jako miesiącu książki i bibliotek nie zapomnimy, że nadal będzie to szczególnie czas propagowania książki, czytelnictwa i bibliotek w społeczeństwie.

Tegoroczny maj sprzyja jednak nie tylko świętowaniu, które mimo prób, nie wszędzie wychodzi. Nie daje się bowiem zapomnieć o rzeczywistości dnia codziennego, o kłopotach i trudnościach oraz o naszym nikłym wpływie na uporządkowanie spraw, które takiego uporządkowania wymagają od dawna. Ta ostatnia kwestia kojarzy się nam zawsze ze słabą pozycją naszej profesji w hierarchii zawodów (choć warto pamiętać, że o większości zawodów mówi się *samo*) i jest przyczyną ciągłych utyskiwań w naszym środowisku. Nieskutecznych, bo w ich wyniku poprawy sytuacji nie widać, a wpływ bibliotekarzy na rozwiązywanie problemów dotyczących bibliotek oraz ich zawodu wydaje się systematycznie słabnąć. Sklaniam się ku tej opinii obserwując nasz faktyczny wpływ na nasze zarobki, warunki pracy, regulacje prawne, kształcenie nowego narybku, pragmatykę zawodową. Nie mając wpływu na warunki naszej prasy i placu, nie mamy też możliwości skutecznego oddziaływania na kształt naszego bibliotekarstwa, na jego umowocześnienie oraz przystosowanie do nowych warunków i potrzeb społeczeństwa, które wybrało demokrację i gospodarkę rynkową – przynajmniej w sferze deklaracji jego przywódców. Społeczeństwo i my sami zachowujemy się bowiem tak samo jak dawniej: czekamy aż państwo zechce nam coś kapnąć, coś zalać, coś unormować. Jak za socrealizmu. Ale czasy państwa omnipotentnego się skończyły. Państwo ogranicza swoje funkcje – nie z własnej ochoty jego urzędników, lecz w wyniku uruchomienia nowych mechanizmów społecznych, gospodarczych, politycznych. Wycofuje się także z dotychczasowej roli w obszarze zainteresowań naszego środowiska, co widać gołym okiem. Nastaje czas dla społeczeństwa zorganizowanego. Dramat polega na tym, że nie jesteśmy społeczeństwem zorganizowanym; do wszelkiego rodzaju organizacji nauczyliśmy się żywić nieufność, niekiedy wrogość. Bibliotekarze zachodni, pytani o przynależność do organizacji i stowarzyszeń, mają najczęściej trudności z wyliczeniem wszystkich, ale nierzadko potrafią wymienić 20 i więcej. Oczywiście różnych, nie tylko bibliotekarskich. Ten przypadek wskazuje najlepiej na różnice w poziomie organizacji naszego społeczeństwa oraz zachodnich.

Tymczasem my żyjemy tym co przynosi dzień dzisiejszy i nie bardzo mamy ochotę angażować się w inicjatywy o dłuższym horyzoncie czasowym. Przytłoczeni zmianami, rozpadaniem się dotychczasowych struktur i płaszczyzn odniesienia, myślenie o przyszłości skracamy do perspektywy zaledwie kilkumiesięcznej. Chociaż teraz akurat powinno ono obejmować dłuższy horyzont czasowy, bo obecnie rodzą się rozwiązania i przyjmowane są zasady, które ukształtują warunki naszej pracy i bytowania w przyszłości.

Nasz obecny sposób reagowania na rzeczywistość prowadzi do bierności i nazbyt łatwego poddawania się wpływowi przypadkowych okoliczności. Stajemy się dość bezwolnym środowiskiem zawodowym, łatwym do manipulowania, bezbronny. Trzeba się przed tym bronić. I jeśli do końca nie chcemy wypuścić naszych spraw z naszych rąk, to przede wszystkim powinniśmy bronić własnego wpływu na naszą pracę i jej warunki. Krótko mówiąc, na utrzymaniu się takiej sytuacji tracimy.

Drogi wyjścia z tej sytuacji mogą być różne. Musimy wybrać pomiędzy wzmocnieniem obecnych struktur związkowych, założeniem nowego związku, przekształceniem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – przynajmniej na pewien czas – w związek zawodowy (stosunkowo niedawno na tych łamach proponował to Jacek Wojciechowski) albo też szukać jeszcze innych rozwiązań. Trzeba bowiem położyć kres sytuacji, gdy o pracy i placu bibliotekarza decyduje nieprofesjonalista, gdy do zawodu może wejść każdy bez żadnych kwalifikacji, gdy kontrola kompetencji zawodowych jest słaba lub nie istnieje w ogóle, a awans uzyskuje się przez zasiedzenie i często wykonywanie czynności niekoniecznie fachowych. Żeby zaś sprawy swojego zawodu uporządkować i bronić jego interesów, trzeba nam większej dyscypliny, potrzebne są też nasze składki na opłacenie ludzi, którzy w sposób profesjonalny i skuteczny będą zapobiegać o nasze sprawy, negocjować z administracją państwową i z naszym udziałem przeprowadzać wszystko to co dla umocnienia bibliotekarskiej profesji jest konieczne.

Ważmy pod uwagę głośne niedawno w mediach założenie związku zawodowego przez profesorów i pozostałych samodzielnych pracowników nauki, którzy w utworzeniu własnej organizacji związkowej upatrują remedium dla obrony swych interesów.

*Jan Woleś*



## NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA

zyskała uznanie Czytelników. Współpraca z wybitnymi autorami ze środowisk uniwersyteckich zaowocowała książkami o wysokim poziomie merytorycznym i praktycznej przydatności. Przedstawiamy całą serię z intencją przypomnienia o szansie uzupełnienia swych zbiorów o wartościowe i potrzebne książki.

t. 1 Praca zbiorowa pod red. naukową prof. Marcina Drzewieckiego

**BIBLIOTEKA I INFORMACJA W SYSTEMIE EDUKACJI**

t. 2 Katarzyna Materska:

**BIBLIOTEKA — EDUKACJA**

t. 3 Barbara Sosińska-Kalata:

**UNIERSALNA KLASYFIKACJA DZIESIĘTNA — podręcznik**

t. 4 Jacek Wojciechowski:

**MARKETING W BIBLIOTECE**

t. 5 **AUTOMATYZACJA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH**

t. 6 **BIBLIOTEKA W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ**

t. 7 Elżbieta Barbara Zybert:

**KONCEPCJA ORGANIZACYJNO-PROGRAMOWA INFORMACJI EDUKACYJNEJ W POLSCE**

t. 8 Praca pod red. Jadwigi Woźniak:

**KARTOTEKA WZORCOWA JĘZYKA KABA**

t. 9 **KOMPUTERY W BIBLIOTEKACH — POLSKA '94**

t. 10 Praca zbiorowa pod red. naukową prof. Z. Żmigrodzkiego:

**BIBLIOTEKARSTWO**

t. 11 Maria Semeniuk-Polkowska, Lech T. Polkowski

**MATEMATYKA DLA HUMANISTÓW. Elementy matematyki dla studentów nauk humanistycznych i społecznych.**

t. 12 Jan Burakowski:

**SAMORZĄDOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA. Poradnik**

O nowych pozycjach z tej serii informację zamieszczać będziemy na lamach „Bibliotekarza”, „Poradnika Bibliotekarza” i „Biuletynu ZG SBP”

Sprzedaż odręczna w siedzibie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 (tel. 27-52-96) oraz ul. Hankiewicza 1, pokój 104. (tel. 22-43-45)

*Sprzedaż wysyłkowa — zamówienia na w w adres.*

---

# Artykuły

---

Stanisław Czajka

## Z czego żyją bibliotekarskie stowarzyszenia?

---

**Stowarzyszenia w okresie burzliwych przekształceń ustrojowych — SBP w nowych warunkach — koszty działalności statutowej i działalność gospodarcza SBP — jak było w przeszłości — źródła zasilania finansowego w latach pięćdziesiątych — problem finansów organizacji pokrewnych (red.)**

Lata pięćdziesiąte zaowocowały w Polsce burzliwym ilościowym rozwojem organizacji politycznych, społecznych i zawodowych. Na fali krytyki starych struktur i organizacji, często na ich gruzach, rodziły się nowe, wykształcały, dzieliły i łączyły partie, powstawały od podstaw stowarzyszenia, kluby, korporacje i zrzeszenia. Tej ekspansji poszukiwania tożsamości, artykułowania nowych potrzeb, potwierdzania więzi społecznych, politycznych i zawodowych towarzyszył na ogół kryzys „starych” organizacji i uprawianych przez nie form działalności, gorączkowe spory o atrakcyjną formułę programową nowych i starych organizacji oraz wydajniejsze źródła ich finansowania.

Nie inaczej miały się sprawy w przypadku środowiska bibliotekarskiego, w łonie którego dokonywały się analogiczne procesy przewartościowań, polaryzacji, poszukiwań, narodzin i obumierania. Wiele zmian w bibliotekarskim życiu wnoszonych było na fali masowego ruchu społeczno-politycznego „Solidarność” oraz znanych, ale nieobecnych w Polsce, zagranicznych, zachodnich wzorów i rozwiązań, wprowadzonych do naszego kraju pod wpływem politycznych haseł o europejskiej jedności i kulturowej wspólnoty.

Przed rokiem 1989 w środowiskach związanych z książką działało kilka stowarzyszeń. Aktywną działalność rozwijały: Stowarzyszenie Księgarzy Polskich (1956 r.), Polskie Towarzy-

stwo Wydawców Książki (działające od 1958 r.), Stowarzyszenie Autorów ZAIKS (1921 r., pod nazwą SAZAIKS od 1953 r.), Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego wchodzące w skład NOT, Towarzystwo Przyjaciół Książki.

Na ogół wszystkie środowiska związane z książką posiadały swe branżowe reprezentacje zawodowe, jak np.: Związek Zawodowy Pracowników Poligrafii, Związek Zawodowy Pracowników Książki, Prasy, Radia, Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki. Organizacją najsilniej związaną z bibliotekarską profesją było przez cały okres powojenny, a także międzywojenny — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, „organizacja o charakterze fachowym i naukowym skupiająca pracowników bibliotek wszystkich typów”. Przytomną — istnieje ono od 1917 roku; do 1945 r. pod nazwą Związek Bibliotekarzy Polskich, w latach 1946-1953 jako Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, od grudnia 1953 — SBP. W latach 60-tych skupiało blisko połowę zatrudnionych bibliotekarzy.

W okres zmian ustrojowych, gospodarczych i nowych zasad finansowania stowarzyszeń SBP wkroczyło jako duża, ogólnokrajowa, masowa organizacja licząca ok. 11 tys. członków, o bogatej strukturze organizacyjnej, obejmującej 49 okręgów i ponad 350 kół, zrzeszająca przede wszystkim bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach publicznych i naukowych; w niewielkim procencie bazę SBP — w stosunku do zatrudnionych — stanowili bibliotekarze szkolni.

Obok bogatej, różnorodnej, zasilanej dotacjami działalności organizacyjno-statutowej, SBP prowadziło działalność wydawniczą oraz kolportaż własnych książek i częściowo czasopism. Zatrudniało etatowych pracowników i dysponowało nie najlepszym, co prawda, ale samodzielnie użytkowanym zespołem lokali, w których mieściło się Biuro ZG SBP, archiwum i realizowane były podstawowe zadania: posiedzenia Prezydium ZG, sekcji i komisji, obsługa kancelaryjna prezydium ZG, redakcji czasopism, wydawnictw i innych organów. Majątek SBP był skromny, zasoby magazynowe z wydawnictwami i teki redakcyjne —

w zasadzie puste; liche magazyny zapelnione zdezaktualizowaną literaturą zawodową bez szansy jej sprzedania na rynku. Nie licząc dotacji MKiS, własnych, znaczących źródeł finansowania SBP nie posiadało. Zbierane były składki. Przynosiły one niewielkie wpływy, nie mające większego znaczenia na kondycję finansową Stowarzyszenia, zwłaszcza rozległej i przez to kosztownej działalności prowadzonej przez ZG. Ze swojej części składek zresztą ZG zrezygnował już na początku lat 90-tych, przeznaczając uzyskiwane z nich wpływy na potrzeby ZO i kół SBP.

W 1989 r. sytuacja finansowa SBP — podobnie jak większość analogicznych „starych organizacji” — była mizerna, a potrzeby wynikające z rozbudowanej struktury organizacyjnej, wymogów Statutu (koszty licznych regulaminowych posiedzeń Prezydium ZG, Zarządu Głównego, sekcji i komisji, zebrań przewodniczących ZO w trakcie roku sprawozdawczego), płac dla pracowników etatowych — bardzo znaczne. Ta niewesoła sytuacja uległa drastycznemu pogorszeniu z chwilą zmiany systemu finansowania stowarzyszeń przez państwo, przede wszystkim — przez MKiS.

W środowisku bibliotekarskim toczyła się i toczy dyskusja, czy pluralizm stowarzyszeniowy jest zjawiskiem pożądanym, czy bibliotekarzom potrzebne są nowe organizacje fachowe, czy nowe stowarzyszenia nie zagrażają jedności środowiska, czy nie dzielą go zamiast łączyć wokół wspólnych celów i jednej organizacji, czy różne zawodowe organizacje, rywalizujące o członków, nie antagonizują niepotrzebnie zespołów pracowniczych, nie rywalizują niepotrzebnie o pieniądze, których — podobnie jak sponsorów — jest mało, itp.

Wydaje się, iż życie udzieliło już — na niektóre przynajmniej z tych pytań — odpowiedzi.

Nowe organizacje zostały utworzone i zarejestrowane jako samodzielne podmioty. Prowadzą ze zmiennym powodzeniem swoją działalność w dużym ciągle i bardzo zróżnicowanym środowisku, organizują różne grupy bibliotekarzy do społecznej pracy na rzecz książki i bibliotekarskiego zawodu, czy rozwiązywania ważnych dla niego problemów. Skupiają niejednokrotnie tych samych, co SBP, członków, ale aktywnizują także tych, którzy nie należeli dotychczas do Stowarzyszenia i pozostawali poza sferą społecznej, zorganizowanej aktywności lub tych, którzy zaprzestali działalności w SBP z różnych powodów, zapisawszy niejed-

nokrotnie w jego bogatej historii rozległe obszary inicjatyw, twórczego dorobku itp.

Sądzę, że pole dla aktywności zawodowej bibliotekarzy-społeczników jest ciągle bardzo duże. Istnieją rozległe, niezagospodarowane jego obszary. Wielu bibliotekarzy nadal pozostaje biernych i niezrzeszonych. Są wśród nich także koledzy o wysokiej pozycji zawodowej, znani z licznych twórczych dokonań, wybitni specjaliści. Pozyskanie ich do społecznej pracy oznaczałoby wzmocnienie intelektualnego potencjału organizacji zawodowych, zwiększenie siły oddziaływania środowiska bibliotekarskiego na otoczenie, wzmocnienie artykulacji jego interesów. Tak widziałem ten problem przed laty i tak widzę go dziś.

Swój stosunek do nowych organizacji — jako przewodniczący największej, polskiej bibliotekarskiej organizacji — określiłem na Zjeździe w Chorzowie w 1993 roku. Mówiłem tam, wbrew różnym oponentom: „Nie uważamy tych nowych organizacji za konkurencyjne. Witamy ich powstanie z życzliwością i nadzieją, iż podejmować będą ważne sprawy naszego zawodu i bibliotek oraz dobrze zaspokajając potrzeby społecznej aktywności wśród bibliotekarzy”.

Nowe stowarzyszenia czeka z pewnością niełatwa próba poddania się społecznej akceptacji, pozyskiwania zwolenników, sponsorów. Potrzeba im wielkiej determinacji w realizacji swych statutowych celów i programowych zamierzeń, zwłaszcza iż formułują je z reguły — już na starcie — niezwykle szeroko i ambitnie.

Zagospodarowanie społecznej aktywności nie przychodzi łatwo. Warunki funkcjonowania organizacji społecznych są dziś bardzo trudne. Z jednej strony mamy do czynienia ze znaczną biernością środowiska, brakiem zainteresowania dla społecznej pracy (zwłaszcza ze strony młodych), zanikiem postaw społecznikowskich, społecznym i psychologicznym zmęczeniem, czy wręcz oporem przed działalnością publiczną, daleko posuniętą pauperyzacją bibliotekarstwa, z drugiej zaś — z obojętnością i brakiem zainteresowania państwa działalnością stowarzyszeń, znikomą na ogół lub w najlepszym razie skromną pomocą z jego strony. Mało czytelna — wydaje się — jest polityka państwa wobec organizacji zawodowych i twórczych.

Jak pokazuje praktyka działalności SBP — szerokiej, efektywnej działalności społecznej nie da się realizować w sytuacji nie tylko całkowitego braku środków finansowych, ale

przy ich wyraźnym niedostatku, bez pomocy materialnej instytucji związanych z książką, zwłaszcza bibliotek. Stąd w dużych organizacjach — takich jak np. SBP — bardzo ważnego znaczenia obok działalności wewnątrzorganizacyjnej i merytorycznej nabiera sprawa działalności gospodarczej, kwestia konieczności regularnego dopływu środków finansowych. Potrzeby te można zilustrować przykładami.

W roku ubiegłym — 1994 — ZG SBP prowadzący tylko część działalności statutowej i organizacyjnej Stowarzyszenia (realizują te zadania okręgi, koła, sekcje, komisje, zespoły problemowe) wydatkował łącznie na realizację rocznego programu — ponad 5 mld zł, zaś na czasopisma, konferencje, sympozja, honoraria dla autorów — blisko 2,5 mld zł, w tym: na potrzeby druku „Bibliotekarza”, „Poradnika Bibliotekarza” i „Biuletynu Informacyjnego” — blisko 2 mld zł. Warto wiedzieć, że koszt najtańszej dwudniowej konferencji ogólnopolskiej przekraczał w 1994 r. zwykle 100 mln zł, dużej trzydniowej — na 300 osób — ok. 400 mln zł, średniej konferencji międzynarodowej (60 osób) — ponad 200 mln zł. Znaczne są koszty udziału w wymianie zagranicznej. Jednorazowy pobyt na kongresie IFLA kształtował się w 1993 r. przeciętnie w granicach 50 mln zł od osoby, a w 1994 r. — ok. 70 mln zł (bilety, opłata hotelu, opłata kongresowa). Roczna zaś składka członkowska SBP w IFLA — 80 mln zł. Dochodzą do tych wydatków opłaty za użyczenia lokali przez BN, opłaty za faksy, telefony, opłaty pocztowe i inne koszty administracyjne.

Środki te trzeba było z dużą systematycznością wypracować w ramach działalności gospodarczej — wydawniczej, uzyskać w formie dotacji do wydawnictw, w postaci grantów lub sfinansowania kosztów zadań zleconych. Dlatego wymianę zagraniczną SBP zmuszeni byliśmy — ze względu na wysokie koszty — ograniczyć do minimum.

W powojennym okresie — w czasach PRL — stowarzyszenia były z dużą regularnością dotowane przez państwo, czyniło to głównie MKiS. Ono w gruncie rzeczy pokrywało koszty zjazdów, konferencji, wymiany osobowej z zagranicą, dofinansowywało wydawnictwa, zakupy wyposażenia itp. W okresie transformacji, począwszy już od 1990 roku, ta forma opieki nad stowarzyszeniami ze strony państwa osłabła, a nawet jej niektóre formy zanikły (dotowanie wymiany zagranicznej, opłata składek członkowskich w międzynarodowych organizacjach zawodowych). Stąd też

wiele organizacji zawodowych zawiesiło działalność lub bardzo znacznie ją ograniczyło, mówiąc ogólnie — z tych głównie powodów uległo marginalizacji.

Zmiana ustroju, rozwój gospodarki rynkowej, rozszerzyły zakres wolności, zwiększyły pole wyboru decyzji i samodzielności, ale zmieniły i zredukowały opiekuńczy charakter państwa. Miejsce aktywnego mecenatu państwowego pozostało jak na razie na ogół puste. Sponsorzy nie spieszą z pomocą, a nawet jeśli się na to zdecydują, to skala owego wsparcia jest niewielka, niepewna. W polskich warunkach pomoc prywatnego sponsora udzielana instytucjom kultury jest i pozostanie długo jeszcze symboliczna. W niewielkim stopniu zmieniają ten stan prywatne fundacje zagraniczne i tzw. programy pomocowe.

Stowarzyszenia muszą więc liczyć na własne siły, ofiarność działaczy i ich przedsiębiorczość oraz przykrawać — niestety — swe plany nie do potrzeb, ale możliwości. Te zaś na ogół pozostają skromne lub bardzo skromne.

W Anglii, w kraju o bogatych tradycjach bibliotekarskiego ruchu stowarzyszeniowego, podstawą utrzymania Brytyjskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy jest prowadzona przez jego biuro — liczące ok. 70 osób — działalność gospodarcza, w tym głównie wydawnicza.

Bardzo podobnie funkcjonuje Stowarzyszenie Bibliotekarzy Francuskich.

Tak też mają się sprawy ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich. To dzięki własnej aktywności i działalności gospodarczej udało mu się zachować, a nawet zwiększyć stan posiadania. Dziś jest wydawcą lub współwydawcą 5 czasopism („Bibliotekarz”, „Poradnik Bibliotekarza”, „Przegląd Biblioteczny”, „Zagadnienia Informacji Naukowej”, „Biuletyn Informacyjny ZG SBP”). Efekty uzyskane w rezultacie działalności gospodarczej pozwoliły powiększyć i usprawnić produkcję wydawnictw: powołać i rozwinąć serię „Nauka—Dydaktyka—Praktyka”, uruchomić nową serię: „Propozycje i materiały”, druków akcydensowych. Rozszerzono na bazie produkcji wydawniczej przynoszącą zyski reklamę książek, mebli bibliotecznych, sprzętu i programów komputerowych.

Stowarzyszenia w Zachodniej Europie starają się zarabiać, organizując różne sympozja i konferencje ogólnokrajowe. Koszty tych imprez ponoszą często uczestnicy, a wpływy pochodzą głównie od firm wystawiających w kularach obrad — sprzęt komputerowy, wypo-

sażenie i meble biblioteczne, produkcję wydawniczą itp.

Coraz częściej nasze krajowe stowarzyszenia sięgają po te wzory. Konferencje jak na razie nie przynoszą im co prawda zysków, ale coraz częściej są one organizowane przy finansowej partycypacji uczestniczących bibliotekarzy lub delegujących ich bibliotek, coraz szerzej biorą w nich udział firmy handlowe i produkcyjne. Efekty działalności gospodarczej stowarzyszeń byłyby z pewnością znaczniejsze, gdyby nie biblioteczna bieda. Biblioteki — główny odbiorca stowarzyszeniowej oferty — nie mają pieniędzy lub mają ich bardzo niewiele. Wiele bibliotek z braku środków finansowych nie kupuje nowości wydawniczych, nie szkoli własnych pracowników.

Już u zarania, tj. w okresie międzywojennym, problemy działalności gospodarczej, świadomość pozyskiwania funduszy, projektowane bogate formy działalności na cele statutowe, powiększania zasobu majątkowego zajmowały bardzo wiele miejsca w dokumentach programowych i praktyce naszej organizacji. Założyciele projektowali bogate formy działalności wymagające sporych nakładów finansowych.

W pierwszym statucie Związku Bibliotekarzy, zatwierdzonym 10 lipca 1917 roku, zapisano m.in., że:

„Dla urzeczywistnienia powyższych celów Związek ma prawo:

a) posiadać własną siedzibę, nabywać i zbywać nieruchomości, zawierać wszelkie umowy prawne, przyjmować zapisy, ofiary i darowizny;

b) utrzymywać biblioteki, czytelnie, zbiory bibliotekoznawcze, pracownie bibliograficzne i biura porad;

c) wydawać własne czasopismo oraz prace z dziedziny bibliotekoznawstwa, bibliologii i bibliografii;

d) urządzać wystawy, wycieczki, dyskusje, odczyty, wykłady, kursy, prowadzić szkoły zawodowe i w ogóle współdziałać wszelkimi sposobami w szerszeniu wykształcenia zawodowego;

e) ustanawiać stypendia, ogłaszać konkursy, urządzać zjazdy osób pracujących w zakresie działalności Związku;

f) pośredniczyć w wyszukiwaniu praktyki i zajęć dla pracowników bibliotecznych;

g) zakładać i prowadzić dla nich instytucje wzajemnej pomocy”.

Dziś, z blisko 80-letniej perspektywy wiemy, że wiele z tych form i zamierzeń zostało zwielokrotnionych

(np. liczba wydawanych czasopism, publikacji), niektóre zaznaczyły się w działalności Organizacji — śladowo (prowadzenie szkół zawodowych, utrzymywanie bibliotek). Były to zresztą zadania nieproporcjonalne do możliwości finansowych, źródeł dochodów. Te wyobrażano sobie dość tradycyjnie. Chyba też naiwnie. I wydaje się, że one głównie — źródła dochodów — stanowiły barierę możliwości. Na ogół widziano je jako: dochody własne, darowizny i dotacje (subwencje).

Majątek Związku wg pierwszego statutu składał się:

„a) ze składek członków;

b) z ofiar dobrowolnych, darowizn i zapisów, subwencji miejskich, społecznych i rządów, stałych lub jednorazowych,

c) z dochodów z urządzonych przez Związek odczytów, wystaw itd., własnego czasopisma i wydawanych dzieł,

d) ze zbiorów”.

W naszych, czasach, w innych realiach ekonomiczno-społecznych, przy innych potrzebach potencjalnych odbiorców tylko niektóre źródła i formy działalności mogą przynosić zyski, dochody — powiększać majątek organizacji. Przecież nie dostarczą ich wystawy, odczyty, a nawet składki. Wnoszenie indywidualnych lub instytucjonalnych opłat na rzecz organizacji, czyli składki, jest na świecie podstawowym źródłem utrzymania wielu krajowych i międzynarodowych organizacji. W Polsce z uwagi na niską przeciętną zamożność członków, chyba i brak tradycji, składki w większości przypadków mają symboliczny charakter, nawet te płacone przez zamożne instytucje.

Analiza przedwojennych i powojennych statutów Związku i SBP oraz praktyki, inicjatyw, programów dostarcza wielu dowodów na to, iż reprezentację interesów zawodowych widziano często w sposób typowy dla związków zawodowych, czyli łączono ją z rozbudowanym programem pomocowym, finansowym.

W § 3 pierwszego statutu Związku zwanego „ustawą” z 2 lipca 1917 r., w punkcie „c” stwierdzono, że „Związek Bibliotekarzy Polskich ma na celu ...roztoczenie opieki nad warunkami pracy zawodowej”. W statucie z 1924 r. w § 2 pisano, że ZBP „działa na całym obszarze Rzeczypospolitej, z zachowaniem miejscowych przepisów o stowarzyszeniach” oraz iż do jego zadań należy m.in. „roztaczanie opieki nad warunkami pracy zawodowej, pośrednictwo pracy dla członków oraz zakładanie i prowadzenie dla nich instytucji wzajemnej pomocy”.



W obu statutach nazwę Związek Bibliotekarzy Polskich określano zamiennie mianem „towarzystwo”. Trzeba jednakże wiedzieć o istotnej różnicy w ustawodawstwie przedwojennym. Przed II wojną światową nie było w Polsce odrębnej ustawy o związkach zawodowych, działały one na podstawie przepisów o stowarzyszeniach, czyli jednakowej podstawy prawnej dla organizacji zawodowych, społecznych i związków zawodowych.

Adam Łysakowski w artykule „Dwudziestolecie Związku Bibliotekarzy Polskich”, zamieszczonym w „Przeglądzie Bibliotecznym” (Rocz. XI, 1937, zes. 4), tak charakteryzuje ZBP: „...Nasze zrzeszenie posiada charakter dwoisty. Jest towarzystwem naukowym, które samodzielnie rozwija pracę naukową i kształcąca oraz — w zakresie organizacji nauki — czuwa nad rozwojem bibliotek i bibliografii w Polsce. Jednocześnie stanowimy związek zawodowy, który strzeże bibliotekarskich spraw zawodowych”.

Stowarzyszenie, nie posiadając przed wojną i tuż po wojnie (jako ZBiAP) wyrazistego, jednoznacznego statusu związków zawodowych, ale ów „dwoisty” charakter, nie miało wystarczających instrumentów do wypełniania takiej roli, choć z wielu podobnych związkom zawodowym inicjatyw nie rezygnowało. Społeczność bibliotekarska, także w późniejszych latach, bardzo często widziała SBP w charakterze związku zawodowego, opcja związkowa wielokrotnie dawała o sobie znać w jego działalności codziennej.

Wydaje się, że SBP nie mogło sprostać tym oczekiwaniom przede wszystkim z powodów finansowych, a nie tylko niechęci do występowania w podwójnym charakterze czy w obawie przed dublowaniem związków zawodowych. Istniał tu bowiem wyrazisty dylemat, czy pozyskane na różny sposób środki finansowe przeznaczać na działalność fachową, zawodową, czy na pomoc socjalną, związkową. Co przy podziale niewielkich na ogół dochodów preferować? Jak wiemy, po wojnie — od 1954 roku — w działalności SBP umacniał się systematycznie nurt stowarzyszeniowy, orientacja na kwestie typowe dla organizacji naukowo-fachowej; znikaly z jego programu i statutu zadania związkowe. Nie zawsze było to akceptowane przez środowisko, którego część oczekiwiała z tytułu przynależności do SBP korzyści gwarantowanych przez związki zawodowe.

Ważne doświadczenia w zakresie pozyskiwania środków finansowych zgromadziło SBP

w okresie lat 90-tych. Gdy osłabły źródła finansowania stowarzyszeń przez państwo, co nastąpiło zarówno w wyniku zmiany polityki państwa wobec stowarzyszeń, a „starych” w szczególności, jak i w efekcie kryzysu finansów publicznych, przed kierownictwem SBP z całą ostrością stanęła kwestia, jak utrzymać funkcjonowanie Organizacji, skąd pozyskać środki na działalność statutową oraz tradycyjnie uprawiane formy działalności — wydawanie czasopism, wydawnictw, szkolenie, konferencje itp.

Świadomość, że należy poszukiwać efektywnych sposobów finansowania działalności statutowej pojawiała się wielokrotnie wcześniej, jeszcze przed politycznym przełomem i nowymi zasadami finansowania stowarzyszeń.

W 1989 r. na zjeździe SBP w Sobieszewie — na miesiąc przed czerwcowymi wyborami — ustępujący Zarząd skierował do Komisji Statutowej zapis umożliwiający Stowarzyszeniu prowadzenie działalności gospodarczej i poszerzający kompetencje jego organów w tym zakresie. Podstawą tych zmian była z jednej strony zmiana dotychczas obowiązującego prawa o stowarzyszeniach (uchwalenie ustawy), z drugiej — świadomość potrzeb, jakie niesie ze sobą życie.

W § 8 w punkcie 10a obowiązującego wówczas statutu zaproponowano przede wszystkim dopisać, że Stowarzyszenie realizuje swe cele poprzez „prowadzenie wg ogólnych zasad określonych w odrębnych przepisach działalności gospodarczej”. Inne zgłoszone przez Komisję Statutową zmiany dotyczyły uprawnień Zarządu Głównego oraz zarządów okręgów. Kompetencje ZG Komisja Statutowa zaproponowała poszerzyć o uprawnienia (zapisane w § 39 pkt. 18a) dotyczące „podejmowania uchwał o podjęciu działalności gospodarczej przez Stowarzyszenie oraz wyrażanie zgody na podjęcie takiej działalności przez ZO”, zaś w przypadku zarządów okręgów, jako logiczne następstwo wcześniejszej inicjatywy zgłoszono wniosek, aby w § 39 pkt. 9a poszerzyć ich uprawnienia o „przedkładanie ZG wniosków o wyrażenie zgody na podjęcie działalności gospodarczej”.

Propozycja zgłoszona przez przewodniczącego Komisji Statutowej, kol. B. Howorkę została przyjęta przez Zjazd, a nowy Zarząd rozpoczął upowszechnianie idei działalności gospodarczej wśród działaczy zarządów okręgowych oraz kierownictw bibliotek. Z największym rezonansem spotkały się te inicjatywy

wśród samego ZG (działalność Biura ZG SBP) oraz dyrekcji niektórych WBP. Te ostatnie, na własną często rękę, samodzielnie poszukiwały możliwości zwiększenia dochodów, rozwijając obok tradycyjnych (wypożyczanie kaset, wykonywanie kserokopii), również nowe formy zdobywanie dochodów — poprzez własne hurtownie książek i handel książką. W handlu książką te najaktywniejsze osiągnęły znaczne obroty — w 1994 r. rzędu 6 mld zł, w tym 1 mld zysku.

Przez okres całej kadencji 1989-93 utrwalalo się w SBP przekonanie, że podstawą własnej niezależności i powodzenia w realizacji zadań statutowych muszą być stałe, własne dochody, wśród których działalność gospodarcza (wydawnicza, kolportaż, reklama) stanowi podstawę.

Na Zjeździe w Chorzowie podkreślano to z całym naciskiem. Potwierdzono to analogicznym jak przed czterema laty zapisem w § 8, wg którego „Stowarzyszenie realizuje swoje cele przez prowadzenie działalności wydawniczej w zakresie czasopism fachowych, książek i materiałów pomocniczych” (punkt 9) oraz „poprzez prowadzenie działalności gospodarczej...” (punkt 10).

W efekcie codziennej realizacji postanowień dwu ostatnich zjazdów (w Sobieszewie i w Chorzowie) dotyczących działalności gospodarczej dzięki znacznej mobilizacji Prezydium i Biura ZG SBP udało się osiągnąć istotną poprawę stanu finansowej równowagi, gospodarczej stabilizacji. Do takiego kierunku działalności zmuszały Organizację okoliczności. Osiągnięte efekty pozwoliły nie tylko przetrwać najtrudniejszy dla SBP okres, ale ustabilizować jego podstawową działalność, rozwinać na dużą skalę produkcję wydawniczą, zwiększyć ilość organizowanych konferencji ogólnopolskich, ustabilizować i unowocześnić proces druku czasopism.

W kontekście tego pozytywnego bilansu trzeba zapytać, czy jedynie własna działalność gospodarcza jest podstawą finansowania potrzeb SBP. Nic. Na stan finansowej stabilizacji, równowagi i możliwości działania Stowarzyszenia mają także istotny wpływ inne źródła i dochody. Drugim w kolejności są różnego rodzaju dotacje instytucji rządowych (MKiS, KBN, MEN), państwowych (biblioteki naukowe, WBP, szkoły wyższe), instytucji samorządowych, handlowych i przemysłowych.

Najczęściej partycypują one lub finansują koszty niektórych wydawnictw. Np. „Biblio-

teki w Polsce. Informator” — finansuje od 3 lat MKiS, niektóre publikacje z serii „Nauka-Dydaktyka-Praktyka” — różne resorty i wyższe uczelnie (środki najczęściej pochodzą z MEN lub KBN). Ogólnopolskie konferencje coraz częściej, oprócz dotacji resortów (wtedy zwłaszcza, gdy realizuje się je jako zadania zlecone), są finansowane przez uczestniczących w nich (w całości lub części) bibliotekarzy albo delegujące je biblioteki. Często sponsorów jest wielu. Np. międzynarodową konferencję w Szczecinie sponsorowały: SBP, BN, Książnica Pomorska, MKiS, Fundacja Edukacyjna Przesiębiorczości w Łodzi, Księgarnia Naukowa Lange und Springer, Mikrofilm Center Klein Berlin, Pomorski Bank Kredytowy w Szczecinie, Szczecińska Agencja Turystyczna, Wydawnictwo Promocyjne „Albatros” w Szczecinie.

Z reguły do wszystkich tych form „dokłada” swe środki SBP. Jego też siłami są te przedsięwzięcia przeważnie wykonywane. Znacznej programowej i organizacyjnej pomocy inicjatywom SBP udzielają biblioteki i ich kierownicza kadra.

Na ogół podobnie kształtuje się sytuacja finansowa nowych stowarzyszeń: Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego, Polskiego Towarzystwa Czytelniczego, Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich, Polskiego Towarzystwa Informacji Naukowej. Z jedną wszakże zasadniczą różnicą. Nie mają one — poza skromnymi środkami ze składek członkowskich — własnych dochodów. Wszystkie większe inicjatywy nowe stowarzyszenia realizują w ramach tzw. zadań zleconych (konferencje, publikacje, raporty, badania) albo na koszt uczestników (konferencje, sympozja, forum itp.) lub na koszt instytucji, zwłaszcza bibliotek (wyjazdy zagraniczne, składki członkowskie w międzynarodowych organizacjach). Korzystają bezpłatnie z lokali, sal konferencyjnych BN i innych instytucji państwowych. Oznacza to oczywiście, iż na skutek braku własnej rozwiniętej działalności gospodarczej są one o wiele bardziej skazane na hojność państwowych i prywatnych sponsorów, bardziej zależne i niepewne powodzenia projektowanych zamierzeń. Mimo wysokiej ofiarności swych członków posiadają znacznie mniejsze możliwości realizacji różnych kierunków swej działalności. Mając mniej członków, dysponują mniejszymi wpływami ze składek. Ich szansą jest więc poszukiwanie bogatych sponsorów, państwowych najczęściej, gdyż mimo

zmiany systemu finansowania organizacji przez państwo pozostają oni nadal najhojniejsi dla społecznych inicjatyw, choć ich zasobność w środki rzadko pozwala sprostać potrzebom stowarzyszeń. I w ich kierunku — nie tylko z przyzwyczajenia — zwracają się zarządy organizacji. Mimo iż są to ciągle źródła najzasobniejsze w Polsce, nie dają potrzebnej przy realizacji programu pewności i gwarancji. O środki w instytucjach państwowych trzeba zabiegać corocznie, nie zawsze z pozytywnym skutkiem. Dotacje bywają różne — raz są mniejsze, raz większe. Termin pozyskania i przekazania środków stanowi na ogół wielką niewiadomą. To jedna strona medalu. Ale jest i druga. Dla nowych organizacji podkreślających stale swą niezależność, samorządność, buntujących się przeciwko wszelkiemu „zniewoleniu” i wpływaniu na ich program, wyczulonych na swą niezależność jest to droga pełna sprzeczności, kompromisów i braku wiarygodności. Dlatego póki nie rozwiną one na większą skalę działalności gospodarczej, będą — czy tego chcą, czy nie — organizacjami „na garnuszku”. Pozostaną w rzeczywistości — niezależnie od zapisów statutowych i „wolnościowych” deklaracji — na statusie quasi niezależnych stowarzyszeń.

*Dr Stanisław Czajka jest przewodniczącym ZG SBP i zastępcą dyrektora Biblioteki Narodowej.*

---

**Ewa Głowacka**

## **Zarządzanie totalne (TQM) w bibliotekach**

---

**Czynniki wymuszające lepsze zarządzanie — co to jest Total Quality Management? — podstawowe założenia TQM — etapy i fazy postępowania zgodne z TQM — walory TQM (red.)**

Obecne zmiany, jakie zachodzą w otoczeniu społecznym bibliotek powodują, że muszą one szukać nowych sposobów i podejść do zarządzania, pozwalających im dostosowywać się do przekształcających się wymagań tego środowiska. Jednym z głównych czynników kształ-

tujących współcześnie społeczne otoczenie bibliotek są nowe technologie informacyjne. Rozwój technologiczny wyznaczany jest przez wiele czynników. Wymieńmy kilka, które w bardzo istotny sposób rzutują na funkcjonowanie bibliotek. Zaliczmy do nich: cykliczny, spiralny rozwój oprogramowania komputerowego i hardware'u, coraz szerszą obecność infrastruktury telekomunikacyjnej i sieciowej oraz pojawienie się różnorodnych elektronicznych źródeł informacji, w tym także źródeł multimedialnych.

Biblioteki, jako instytucje pośredniczące między chaosem wytworzonych w świecie informacji a użytkownikiem, muszą zacząć projektować programy strukturyzacji informacji i tworzyć wzory systemów zarządzania informacją, będące odpowiednikami wzorców jej wykorzystywania przez użytkowników. Wymagania klientów bibliotek kształtowane są pod wpływem tych nowych technologii, a dostęp do nich poza bibliotekami rodzi pewne przyzwyczajenia i oczekiwania.

Nie tylko nowe technologie informacyjne naciskają na biblioteki i wywołują konieczność tworzenia takich systemów zarządzania, które w większym stopniu pozwolą doskonalić własną działalność pod kątem coraz lepszego zaspokajania potrzeb użytkowników. Wymusza to również konkurencja między różnymi placówkami i systemami informacyjnymi, zagadnienie znane na Zachodzie od dawna, a ujawniające się też powoli w naszym kraju. Biblioteka musi być dobrze oceniana, by uzyskać fundusze na dalszą działalność i rozwój. Inny, stale istotny i palący problem wszystkich bibliotek, to osiągnięcie jak najwyższej efektywności, czyli maksymalnie dobra obsługa czytelników przy ograniczonych, i to często mocno, funduszach.

Jednym ze sposobów zarządzania, który dzięki zawartym w nim założeniom i mechanizmom, stara się wyjść naprzeciw tak naszkicowanemu problemom bibliotek jest Total Quality Management <sup>1)</sup>. TQM jest jednym ze sposobów zarządzania i oceny skuteczności działania bibliotek uwzględniających dwa założenia: uczestnictwo pracowników w obu tych procesach oraz przywiązanie najwyższej wagi do skutecznej obsługi użytkowników systemów bibliotecznych <sup>2)</sup>.

Omawiane podejście powstało na terenie USA, lecz przyjęło się i było bardzo szeroko wykorzystywane po II wojnie światowej

w Japonii, gdzie odegrało znaczącą rolę w przekształcaniu i usprawnianiu gospodarki. Podstawowe założenia zarządzania totalnego na gruncie teoretycznym zostały sformułowane przez amerykańskiego specjalistę w zakresie zarządzania i statystyka Edwardsa Deminga a rozwinięte przez Josepha Juran i Philipa Crosby. Zasady te zostały zaadaptowane w latach 80-tych, początkowo przez linie lotnicze, banki, kompanie ubezpieczeniowe, a obecnie są stosowane w wielu największych amerykańskich firmach, jak: Ford Motor Company, Xerox, IBM, Hewlett Packard, Motorola i in. <sup>3)</sup>

System zarządzania totalnego powstał w firmach produkcyjnych i transformacja go na instytucje usługowe nie przynoszące zysku jest trudna, choć tzw. „filozofia” TQM wyłożona przez Deminga w 14 punktach może odnosić się do różnorodnych typów organizacji <sup>4)</sup>.

Najbardziej ogólnie TQM definiuje się jako „podejście, którego celem jest stałe podnoszenie jakości dóbr i usług, osiągane na każdym szczeblu zarządzania, dzięki usprawnieniu wszystkich działań organizacji” <sup>5)</sup>. Podstawowe założenia totalnego zarządzania jakością to: skoncentrowanie się na dobrej jakości produktów i usług, ustalenie naczelnego celu całej organizacji jako dążenia do pełnego zaspokojenia potrzeb jej klientów, udział pracowników w zarządzaniu, ich szkolenie, tworzenie zespołów pracowniczych rozwiązujących problemy, stosowanie metod statystycznych dla badania i rozwiązywania problemów, długoterminowe planowanie oraz przekonanie, że za nieefektywność przede wszystkim jest odpowiedzialna organizacja a nie pracownicy <sup>6)</sup>.

Samo pojęcie jakości w TQM definiowane jest w odniesieniu do klienta, w terminach oznaczających konsekwencję, niezawodność, terminowość, kompetencję, grzeczność, zaufanie, dostarczenie właściwych produktów i usług <sup>7)</sup>. W bibliotekach jakość musimy odnosić do poziomu obsługi użytkowników. W miarę przemian ich potrzeb każdy system biblioteczny powinien dążyć do doskonalenia swego działania, a TQM jest narzędziem zarządzania ułatwiającym osiągnięcie tego celu.

Zatem zgodnie z filozofią totalnej jakości, dla stałego doskonalenia funkcjonowania systemu bibliotecznego należy w sposób ciągły ustalać skład użytkowników, oraz ich oczekiwania, potrzeby i wymagania w odniesieniu do biblioteki. Następnie trzeba przekładać oczekiwania na operacje i procesy oraz postanowić jak oceniać poziom usług. Jedną z głównych

wytycznych TQM jest kierowanie się ocenami w trakcie działania i konieczność wprowadzania zmian, gdy zachodzi taka potrzeba. Dyrektorzy muszą widzieć przyszłe problemy i wcześniej projektować sposoby ich rozwiązywania <sup>8)</sup>.

Bardzo istotnym założeniem TQM jest przekonanie, że ludzie i struktury organizacyjne posiadają możliwości i kompetencje by realizować ustalone procesy i procedury w sposób konsekwentny i niezawodny. Jest to podejście, upoważniające każdego bibliotekarza do wnoszenia własnego udziału do przekształcania biblioteki w system informacyjny. Wartość TQM dla bibliotek naukowych polega również na tworzeniu warunków dobrego oszacowania stopnia wrażliwości personelu technicznego na elementy, które są kluczowe dla tworzenia biblioteki w przyszłości i wyłaniania się z przesyconego elektroniką otoczenia.

W ramach systemu zarządzania jakością można wyróżnić trzy podstawowe elementy, które pozwalają bibliotece w sposób ciągły doskonalić działalność, aby sprostać wymaganiom użytkowników. Są nimi:

1. Wiedza o potrzebach użytkowników, zgoda na ich zaspokajanie, a nawet przekraczanie oczekiwań klientów;
2. Zarządzanie, które jest w stanie tworzyć obraz oparty na potrzebach użytkowników;
3. Ufność personelu, że może w sposób wysoce wartościowy obsługiwać swoich klientów <sup>9)</sup>.

Zgodnie z TQM doskonalenie jest procesem, stąd postęp jest tym co się mierzy. Dlatego też podstawą koncepcji strategii zarządzania totalnego jest systematyczny przegląd procesów operacyjnych. Celem jest zrozumienie przyczyn problemów. Działania są często złożone i odkrycie przyczyn jest trudne. Dzięki zbieraniu i analizie danych przez samych pracowników, organizacja ma większą szansę rozwijania nowych pomysłów na rozwiązywanie problemów.

Kiedy bada się procesy pracy, odkrywa się często, że ich kompleksowość spowodowana jest pokrywaniem się kłopotów. Z wielu powodów, organizacja często przystępują do rozwiązywania problemów od środka, bez przemyślenia całego procesu. Tymczasem omawiane podejście wprowadza bardzo specyficzną procedurę postępowania w trudnych sytuacjach. Posiada ona charakter cykliczny i składa się z 6 etapów.

Pierwszym z nich jest identyfikacja i wyodrębnienie problemu, w ramach którego na-

stępuje jego rozpoznanie, przegląd dostępnych danych oraz opis, w zdaniach określających stan rzeczy, lub w formie szeregu życzeń (zdania określające stan rzeczy, to np. „50% opisów katalogowych ma błędy”; życzenia to zdania typu: „zmniejszyć błędy w opisach katalogowych o 50%”). Na tym etapie zespół TQM zaczyna od „burzy mózgów”, podczas której każdy z uczestników wypowiada się na temat problemów, które trzeba rozwiązać i wybiera jeden z nich do rozwiązania. Po tym, grupa pisze zdania wymienionych rodzajów.

Kolejnym krokiem jest analiza problemu. Szuka się odpowiedzi na następujące pytania:

- a. czy przedstawione dane są prawdziwe?
- b. jakie są przyczyny zaistnienia rozpatrywanej trudnej sytuacji?
- c. jakie są powiązania badanej sytuacji z innymi elementami tworzącymi system biblioteczny?
- d. jaka jest rozległość badanego problemu?

Dla ustalenia wszystkich tych zagadnień wykorzystuje się technikę Pareto, która opiera się na założeniu, że spośród wielu przyczyn należy wyodrębnić kilka najbardziej istotnych. Diagramy Pareto ukazują stopień natężenia udziału tych ważnych przyczyn w powodowaniu określonych kłopotliwych sytuacji.

Dla graficznego zobrazowania wpływu różnych czynników, uzmysłwienia sobie wielkości i stopnia tych wpływów, często wykorzystuje się również diagram Fishbone, inaczej zwany Ishikawa, histogramy i różnorodne wykresy.

Trzeci etap to tworzenie potencjalnych rozwiązań rozpatrywanego problemu. Wykorzystując technikę „burzy mózgów”, zespół układa ich listę. Wybrane rozwiązania dzieli na grupy i kolejno ocenia każdą z nich, typując najlepszą do zastosowania.

Następnym elementem procedury TQM jest planowanie wprowadzenia rozwiązania badanego zagadnienia do praktyki działalności bibliotecznej. Planuje się tu strategię wprowadzenia zmian, ich kolejność, kryteria oceny efektywności poprawek, czas wykonywania poszczególnych zadań. W tym wypadku wykorzystuje się głównie technikę tworzenia algorytmu działania i przedstawiania go w postaci schematu blokowego.

Dalej już jest miejsce na wprowadzanie wybranego rozwiązania w życie. Podstawowa różnica między tradycyjnym zarządzaniem a TQM polega na tym, że zespół planujący zmiany, sam je wprowadza.

Po wprowadzeniu innowacji czas na ostatni element cyklu, którym jest ocena efektów. Zespół zbiera dane i porównuje je ze zdaniem zapisanym w punkcie pierwszym. Ocenia się, czy rozwiązanie faktycznie ulepszyło pracę <sup>10)</sup>.

Jedną z podstawowych technik, stosowanych na każdym etapie totalnego zarządzania jakością jest porównywanie się do zewnętrznych wzorów i standardów <sup>11)</sup>. Proces ten pozwala inaczej myśleć o tym, jakie zadania są wykonalne. Możliwe jest to dzięki zdobywaniu informacji na temat tego, jak inne organizacje radzą sobie z takimi samymi, bądź podobnymi operacjami. Literatura TQM wyróżnia kilkanaście rodzajów tak rozumianej standaryzacji. Dwa z nich są szczególnie użyteczne w środowisku biblioteki, na początku doskonalenia. Pierwsze, to sprawdzanie działania na tym samym polu w innej organizacji tego samego typu, np. katalogowania lub wypożyczania w innej bibliotece. Drugi rodzaj polega na poszukiwaniu najlepszych wzorów działania bez względu na branżę, np. można porównywać sposób obsługi użytkowników w informatorium z obsługą klientów w punkcie informacji bankowej.

Każda biblioteka decydująca się na zastosowanie systemu totalnej jakości jako generalnego podejścia do zarządzania i oceny efektywności, musi sobie zdawać sprawę, że jego wdrożenie jest procesem pracochłonnym. Zasadniczo składa się z czterech podstawowych etapów.

Pierwszym z nich jest faza rozpoznania. Polega ona na zapoznaniu się z podejściem TQM na seminariach, z lektury, odwiedzając firmy, gdzie się je stosuje. Pod koniec tej fazy powinno się wyświetlić obecne relacje służby bibliotecznej z użytkownikami, głównie strategię obsługi użytkowników, bariery sprawnej obsługi, a także określić oczekiwania klientów <sup>12)</sup>.

Drugi etap to przygotowania organizacyjne. Wyższy szczebel zarządzania działa tu już jako zespół. W tej fazie należy prześledzić jak działają użytkownicy, oszacować aktualną jakość obsługi poszczególnych ich kategorii, wyłowić najlepsze działania, ustalić cel i strategię TQM. Na tym etapie trzeba też zdecydować jak zorganizować zespół totalnej jakości, czy ustanowić komitet kierowniczy, czy oddelegować pracowników na pełnoetatową udoskonaloną obsługę użytkowników, czy tylko na część etatu.

W tym miejscu należy też podjąć decyzję w sprawie ewentualnego zatrudnienia kon-

sultantów i wariantu stosowanego TQM. Jest tu czas na naukę działania w grupie, uczenie się podstawowych technik rozwiązywania problemów, trzeba też trenować planowanie strategiczne. Należy również wyjaśnić zasady nowego podejścia wszystkim pracownikom<sup>13)</sup>.

Na tym etapie musimy też oszacować na ile kultura organizacyjna biblioteki jest zgodna z zarządzaniem jakościowym. Kultura organizacyjna to wg Petera Linkowa „wartości i przekonania reprezentowane przez większość członków danej organizacji”<sup>14)</sup>. Umiejętności, zdolności i przekonania jednostki nie można jedynie zredukować do prostych elementów jej psychiki i osobowości. Są one bowiem ściśle powiązane ze strukturami, w ramach których rozwijają się jej społeczne działania. Psychika i struktury społecznie warunkując się wzajemnie, tworzą spójny system. Zespół osób tworzących organizację jest zawsze konstrukcją społeczną, która trwa tylko wtedy, gdy może opierać się na mechanizmach pozwalających zintegrować zróżnicowane przekonania, wartości, orientacje i strategie jej poszczególnych uczestników<sup>15)</sup>.

Generalnym celem kolejnej, trzeciej fazy wdrażania TQM jest ustalenie celów, jakie biblioteka powinna osiągnąć w przyszłości oraz zadań, które należy wykonywać by to osiągnąć. Pierwszym krokiem w stronę realizacji tego celu musi być identyfikacja produktów, służb i klientów.

Potrzeby użytkowników ustala się głównie w oparciu o obserwacje i wywiady. Grupy użytkowników mogą być wydzielane wg dowolnych cech i badane oddzielnie. Następnie należy dokonać identyfikacji i pomiaru najważniejszych procesów. Taki najważniejszy proces jest wyznaczany przez potrzebę użytkownika i stanowi on główną część misji organizacji. Powinno się zidentyfikować maksimum 10 takich procesów. Najlepiej przedstawić je w postaci schematu blokowego.

Następnie należy wytypować kilka z tych procesów, wśród których przeprowadzi się badania pilotażowe. Zespół projektu pilotażowego formuje się z pracowników różnych szczebli. Gromadzi on literaturę o TQM, zbiera i analizuje dane, obmyśla rozwiązania. Taka grupa organizowana jest dla każdego badania pilotażowego, składa się z nie więcej niż 10 osób.

Każdy zespół ma swojego przywódcę, „ułatwacza”, kierownika i członków. Przywódca kontroluje przebieg prac, z reguły do zespołu

nie należy. „Ułatwicz” pochodzi z innego działu biblioteki, niż pozostali członkowie zespołu. Posiada on wypracowany przez grupę model rozwiązywania problemów, uczy jak używać różnych narzędzi TQM. Jest to osoba ułatwiająca grupie pracę od strony metodycznej. Kierownik zapewnia:

- a. ścieżkę informacyjną między przywódcą i timem,
- b. koordynuje,
- c. wprowadza w życie procedury i ocenia ich wykonanie oraz pracę zespołu.

Niezbędnym elementem trzeciego etapu jest podnoszenie kwalifikacji zespołów poprzez szkolenie poszczególnych ich członków.

Ostatnia faza to ocena i działanie. Podejście podwyższania jakości zostaje wprowadzone do każdej operacji biblioteki. Rezultaty badań pilotażowych są prezentowane wszystkim pracownikom. Tworzy się nowe zespoły i zespoły przecinające podstawowe funkcje systemu bibliotecznego. Na tym etapie najwyższy szczebel zarządzania tworzy 3-5 letni plan strategiczny TQM, a następnie każdy kierownik rozwija 1-2 celów planu strategicznego i tworzy program działania swojego działu.

Strategia zarządzania totalnego kładzie duży nacisk na jakość obsługi klientów. Miernikiem tej jakości w odniesieniu do bibliotek jest stopień satysfakcji użytkowników ze świadczonych przez nie usług. Musimy sobie zatem odpowiedzieć na pytanie: w jaki sposób w TQM określane jest zadowolenie klientów? Z reguły wymienia się kilka warunków, które muszą tu być spełnione. Są nimi: dostarczenie klientom informacji, zaspokojenie ich oczekiwań oraz tworzenie środowiska zorientowanego na obsługę.

Rodzi się więc następne pytanie: jak osiągnąć wysoki stopień zaspokojenia potrzeb użytkowników przy ograniczonej ilości czasu pracowników biblioteki i niewystarczających funduszach? Skutecznym wyjściem jest tu określenie potrzeb klientów. Biblioteki bowiem często chcą świadczyć, bądź wręcz świadczą usługi, których klient wcale nie wykorzystuje.

Zauważyć należy, że zarządzanie totalne wprowadza też nowy czynnik do koncepcji użytkownika. Jest nim definicja klienta wewnętrznego. W każdej bibliotece takim wewnętrznym klientem są działy wzajemnie ze sobą powiązane funkcjonalnie, np. oddział opracowania jest klientem oddziału gromadzenia.

W podsumowaniu spróbujemy zrekapitulować podstawowe korzyści płynące ze stosowania strategii totalnej jakości w bibliotekach. Najważniejszą z nich jest dbałość o satysfakcję użytkownika. Nie jest to, jak wyżej zaznaczyłam czymś zupełnie nowym w zarządzaniu, lecz w TQM zakłada się dogłębne badanie jego potrzeb i poziomu zadowolenia. W założeniach omawianego podejścia wpisane jest identyfikowanie się każdego bibliotekarza z rolą klienta. Ci, którzy pracują w bibliotekach przyzwyczajeni są do myślenia o tych, którzy przychodzą do bibliotek jako o użytkownikach lub klientach, ale nie zawsze postępują według standardowej handlowej zasady, że klient ma zawsze rację. Bardzo często nie wiemy, czego chce klient, lub co myśli. Dla pełnienia dobrej służby bibliotecznej jest niezwykle ważne, aby regularnie konsultować się z użytkownikami.

Następną bardzo istotną zaletą TQM jest tworzenie warunków dla przełamywania barier pomiędzy działami w bibliotece. Jak każda organizacja kompleksowa, zhierarchizowana i wysoce złożona biblioteka dąży do podziału pracowników i funkcji na wyspecjalizowane grupy i zadania odpowiedzialne za poszczególne procesy. Przez wspólną pracę w zespołach tworzonych dla znajdowania wyjścia w różnych sytuacjach, pracownicy poznają problemy innych działów, dlatego też dokładniej i szerzej rozumieją cel działania całego systemu bibliotecznego.

Kolejną zaletą zarządzania totalnego jest stałe doskonalenie i szkolenie pracowników oraz wykorzystywanie wielu metod i narzędzi do zbierania i analizy danych.

Zauważyć należy również, że TQM proponuje sposób działania, który prowadzi do tego, iż wszystkie elementy systemu bibliotecznego współdziałają w osiągnięciu wspólnego celu. Podejście to wymusza nieprzerwane doskonalenie systemu bibliotecznego oraz ciągłe doskonalenie funkcji kontrolnej w zarządzaniu, poprzez stałe monitorowanie zgodności między standardami a aktualnymi wskaźnikami działania, co wskazuje na ile wymagania i dążenia są osiągnięte w praktyce<sup>16)</sup>.

Prezentowana strategia zarządzania, choć posiada tyle zalet spotyka się z pewnymi trudnościami w fazie wprowadzania do bibliotek. Jedną z nich jest bariera terminologiczna. Słownictwo jest tu bowiem bardziej dostosowane do biznesu, stąd często budzi opory i niezrozumienie. W polskich bibliotekach TQM jeszcze się nie stosuje. W momencie prób

wprowadzenia tego podejścia do naszej praktyki bibliotecznej bariera terminologiczna stanie się bardzo istotna, gdyż w słownictwie totalnej jakości jest wiele nazw trudnych do przekładu na język polski.

Inną trudnością może stać się fakt konieczności bardzo długiego zaangażowania się w TQM całego systemu bibliotecznego i wszystkich pracowników. Na początku wiąże się to też z większym wkładem pracy i nakładem czasu na jej wykonanie. Ponadto, jesteśmy przyzwyczajeni do szybkiego rozwiązywania problemu i zabierania się do czegoś innego. Zgodnie ze strategią TQM musimy się nauczyć dokładniej analizować problemy i sprawdzać skuteczność tych nowych rozwiązań. Dodatkową barierą, która może też utrudniać współpracę w ramach zarządzania jakością okazuje się również specjalizacja zawodowa bibliotekarzy<sup>17)</sup>.

Pomimo prezentowanych kłopotów strategia totalnej jakości cieszy się coraz większym zainteresowaniem w bibliotekach na Zachodzie Europy i w USA. Wynika to z przesunięcia akcentów w koncepcji celu działania systemu bibliotecznego z gromadzenia dokumentów i informacji na ich dostarczenie i kompleksową obsługę użytkowników. Zastosowanie TQM czyni bibliotekę bardziej reaktywną, otwartą na potrzeby i wymagania klientów. Strategia ta umożliwiła przechodzenie na jeszcze wyższy szczebel rozwoju. Tworzy mechanizmy i daje narzędzia stawania się z insytucji reaktywnej, organizacją proaktywną, przewidującą mogące pojawić się potrzeby i wcześniej przygotowującą sposoby ich zaspokajania.

#### PRZYPISY:

- <sup>1)</sup> Trudno jest ustalić zgrabną polską nazwę dla tego podejścia. Będę tu używała zamiennie TQM-totalne zarządzanie jakością-system zarządzania totalnego-strategia zarządzania totalnego.
- <sup>2)</sup> Podejść tych jest więcej, np.: zarządzanie współuczestniczące lub podejście sytuacyjne.
- <sup>3)</sup> K. M. McCarthy, A. Eishennawy: *Implementing Total Quality Management at the U. S. Department of Defence*. „Computers and Industrial Engineering” vol. 21 1991, nr 1-4, s. 153; C. Stuart, M. Drake: *TQM in research libraries*. „Special libraries” 1993 Summer, s. 131.
- <sup>4)</sup> Nie ma tu miejsca na przytaczanie tych 14 punktów zainteresowanych odsyłam do źródła, pracy W. E. Deming a: *Out of the crisis*. Cambridge 1986; lub jednego z opracowań: K. M. McCarthy, A. Eishennawy, op. cit., s. 153-154.
- <sup>5)</sup> K. M. McCarthy, E. Eishennawy, op. cit. s. 153.
- <sup>6)</sup> S. Jurow, S. Barnard: *Introduction: TQM fundamentals and overview of contents*. „Journal of

- Library Administration", vol. 18 1993 nr 1/2 s. 2.
- <sup>7)</sup> T. Shaughnessy: *Benchmarking. Total Quality Management and libraries*. „Library Administration and Management”, vol. 7 1993 nr 1 s. 7.
- <sup>8)</sup> D. Gapen, Q. Champton, S. Schmitt: *TQM The director's perspective*. „Journal of Library Administration” vol. 18 1993 nr 1/2 s. 21.
- <sup>9)</sup> ibidem, s. 21.
- <sup>10)</sup> C. Towler: *Problem solving teams in Total Quality Management environment*. „Journal of Library Administration”, vol. 18 1993 nr 1/2 s. 111.
- <sup>11)</sup> Angielska nazwa tego podejścia brzmi „benchmarking”, jest trudna do przetłumaczenia na język polski. Dokładniejsze informacje na temat tej metody zob.: S. Jurow, op. cit., s. 120; T. Shaughnessy, op. cit. s. 37-39; F. Allan, *Benchmarking: Practical aspects for information professionals*. „Special Libraries” 1993 Summer, s. 123-130.
- <sup>12)</sup> T. Loney, A. Bellefontaine: *TQM training: The library service challenge*. „Journal” of Library Administration”, vol. 18: 1993 nr 1/2 s. 89-90.
- <sup>13)</sup> ibidem, s. 91-92.
- <sup>14)</sup> S. Barnard: *Implementing Total Quality Management: A model for research libraries*. „Journal of Library Administration”, vol. 18: 1993 nr 1/2 s. 63.
- <sup>15)</sup> M. Crozier, E. Friedberg: *Człowiek i system. Ograniczenia działania zespołowego*, Warszawa 1982, s. 197-198, zob. też M. Crozier: *Przedsiębiorstwo na podśluch*. Warszawa 1993, s. 52-56.
- <sup>16)</sup> A. Lawes: *The benefits of quality management to the library and information service profession*. „Special Libraries” 1993 Summer, s. 144-145.
- <sup>17)</sup> S. Jurow, S. Barnard, op. cit., s. 5-6.

*Dr Ewa Głowacka jest pracownikiem Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.*

Walentyna Siniakowicz

## Automatyzacja bibliotek publicznych — osiągnięte wyniki i główne dylematy

Początki komputeryzacji bibliotek publicznych i rola konferencji (w tym dwóch białostockich) nt. ich automatyzacji — projekt Biblioteki Narodowej i pomoc Ministerstwa Kultury i Sztuki — wyniki ankiety nt. stanu komputeryzacji wojewódzkich bibliotek publicznych — problem ośrodka konsultacyjnego dla bibliotek (red.)

W latach 80-tych przeżywalismy pierwsze fascynacje techniką komputerową, którym towarzyszyły entuzjazm i chęć najszerszego

jej zastosowania w bibliotekarstwie. Bardzo skromne finansowanie bibliotek z budżetu państwa i brak programu ogólnokrajowego skłaniały biblioteki do brania losów automatyzacji w swoje ręce. Była wśród nich Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Rozwijały one swoje lokalne systemy i w miarę szybko udostępniały bazy katalogowe oraz automatyzowały rejestracje czytelników i wypożyczeń. Pozwoliło to na zdobycie doświadczeń, których wagi nie można przecenić. Trzeba pamiętać, że wówczas trudno było poszczególnym bibliotekom zdobyć się na kompleksową automatyzację.

Powoli sprzęt stawał się coraz bardziej dostępny i liczba bibliotek publicznych stopnia wojewódzkiego, które weszły na drogę automatyzacji, wzrosła w 1993 r. do prawie czterdziestu. Wtedy to odbyła się w Białymstoku w dniach 26-28 października II ogólnopolska konferencja nt. „Automatyzacja bibliotek publicznych”. O ile I konferencja białostocka z 1991 r. dostarczyła informacji, kto i co robi w zakresie automatyzacji, o tyle rok 1993 przyniósł dyskusję, wymianę doświadczeń, ujawnił trudności i kłopoty w realizacji naszych zamierzeń i planów. II konferencja w Białymstoku była bardzo ważnym wydarzeniem. Utrwaliła potrzebny obyczaj okresowego bilansowania osiągniętych wyników, inspirowania bibliotek publicznych i wymiany doświadczeń. Przelomowe znaczenie miało też przedstawienie projektu automatyzacji bibliotek publicznych Biblioteki Narodowej, zreferowane przez Jana Wołosza — zastępcę dyrektora BN. Inicjatywa została wsparta przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Projekt zakładał katalogowanie w systemie zautomatyzowanym, wykorzystanie w procesie katalogowania bazy „Przewodnika Bibliograficznego” (PB), druk kart katalogowych, rejestrowanie wypożyczeń, posiadanie baz danych o zbiorach własnych i wyszukiwanie w bazach. Projekt dyrekcja Biblioteki Narodowej złożyła w czerwcu 1993 r. w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Zyskał on wsparcie finansowe Ministerstwa i już pod koniec 1993 r. część bibliotek otrzymała bezpłatnie pakiet programowy MAK i bazę retrospektywną PB. W 1994 r. skorzystały z oferty następne biblioteki. Wg danych Biblioteki Narodowej w latach 1993-1994 MAK-a otrzymało 187 bibliotek publicznych, z czego Ministerstwo Kultury i Sztuki zrefundowało zakup ok. 150 bibliotekom. Zofia Moszczyńska z Biblioteki Sej-



mowej postulowała rozwijanie MAK-a tak, aby mógł on stać się systemem zintegrowanym i zachęcała biblioteki do przyjęcia jednolitego wspólnego formatu dla wszystkich bibliotek w kraju.

Największe znaczenie merytoryczne na bi-  
lostockiej konferencji z 1993 r. miało stwier-  
dzenie konieczności standaryzacji w zakresie  
opisu bibliograficznego. Mówiono o ogrom-  
nym znaczeniu, jakie odgrywa dobry format  
opisu danych. Stosowanie formatu MARC-BN  
daje gwarancję przenoszenia danych z jednego  
programu na inny.

Sprzęt się starzeje i zmienia błyskawicznie.  
Oprogramowanie też się będzie zmieniać. (Na  
Zachodzie biblioteki zmieniają system mniej  
więcej, co siedem lat). To, co jest naszym  
najcenniejszym majątkiem w procesie automa-  
tyzacji, to bazy danych o dokumentach i te  
powinny przetrwać wszystkie rewolucje tech-  
niczne.

Biblioteki publiczne mają poważne trudno-  
ści z tworzeniem baz ze względu na czaso-  
chłonność katalogowania i brak pracowników,  
których można by skierować do tego zajęcia.  
Jeśli nie znajdą się możliwości zatrudnienia  
dodatkowych pracowników, pełny obraz zbiorów  
będzie dostępny po kilkunastu latach.  
Największe bazy w bibliotekach publicznych  
w połowie 1994 r. liczyły kilkadziesiąt tysięcy  
rekordów.

Doświadczenia bibliotek publicznych z UKD  
w systemie zautomatyzowanym, problemy  
z adekwatnym wyszukiwaniem, spowodowały  
wzrost zainteresowania językiem haseł przed-  
miotowych wśród bibliotekarzy naszej sieci.  
Tematowanie zbiorów nastręcza dużo trudno-  
ści. Biblioteki publiczne nie mają tradycji  
prowadzenia katalogów przedmiotowych. Pier-  
wsze próby budowania słownika jhp na tzw.  
wycucie dowiodły, że konieczne jest tu przy-  
gotowanie merytoryczne, poznanie obowiąz-  
ujących reguł. Potrzebna jest instrukcja. Pro-  
blem ten poruszano w Sieradzu na I Konferen-  
cji Użytkowników Systemu Informatycznej  
Obsługi Biblioteki „SOWA”, która odbywała  
się w dniach 4-5 października ubiegłego roku.  
Spotkanie to ujawniło nowe zjawisko: rodzenie  
się więzi środowiskowych między użytkowni-  
kami tego samego oprogramowania. W kon-  
ferencji tej uczestniczyli bibliotekarze różnych  
bibliotek, w tym bibliotekarze z jedenastu  
wojewódzkich bibliotek publicznych. Wymia-  
na doświadczeń pozwoliła na stwierdzenie, że  
zaczynanie komputeryzacji od największego

księgozbioru jest błędem, gdyż przetestowanie  
wszystkich możliwości programu na małym  
księgozbiornie jest szybsze i mniej stresujące.

Konferencja „Komputery w bibliotekach —  
Polska '94”, która odbyła się w Chorzowie  
w czerwcu ubiegłego roku, uświadomiła  
nam — bibliotekarzom bibliotek publicznych,  
że podejmujemy się bardzo trudnych prac  
związanych z automatyzacją, mając do dys-  
pozycji bardzo skromne (w porównaniu np.  
z naukowymi bibliotekami uczelnianymi)  
środki finansowe. Miotamy się między zaku-  
pem nowości a komputera. Pojawiają się pro-  
blemy z kosztami eksploatacji systemów, z wy-  
cofaniem zużytego sprzętu. Automatyzacja jest  
droga, a opłaca się tylko wtedy, gdy działa jak  
system naczyń połączonych. Ciężko wywalcz-  
one skromne środki budżetowe muszą wystar-  
czyć, bo większość z nas pozbawiona jest  
bogatego sponsora. Do sponsorowanych przez  
fundacje obce szczęśliwców nie należymy.

W Polsce istnieje problem dublowania re-  
kordów. Dlatego sensowną drogą rozwoju wy-  
daje się wdrożenie modułu katalogowania  
z zastosowaniem pakietu MAK, z wykorzysta-  
niem formatu MARC BN dla wydawnictw  
zwartych i przejmowanie opisów książek z PB  
oraz tworzenie rekordów nie występujących  
w bibliografii narodowej. Eliminacja dublowa-  
nia naszych prac wydaje się trudna przy braku  
możliwości telekomunikacyjnych.

Po uruchomieniu przez Bibliotekę Narodo-  
wą programu automatyzacji bibliotek publicz-  
nych część z nich założyła bazy bieżącej biblio-  
grafii narodowej, część przygotowuje się do  
prowadzenia katalogów w MAK-u, część je  
prowadzi.

Ankieta, przeprowadzona w grudniu ubie-  
głego roku przez Wojewódzką Bibliotekę Pub-  
liczną im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku  
w wojewódzkich bibliotekach publicznych (na 49  
wysłanych ankiet odpowiedziały 43 biblioteki) uja-  
wniła, że 31 bibliotek wojewódzkich (na 43) podjęło  
się komputeryzacji w zakresie opracowania, 14  
w zakresie opracowania zbiorów i rejestracji wypo-  
życzeń jednocześnie, 15 w zakresie rejestracji wypo-  
życzeń, 6 w zakresie innych prac, takich jak:  
opracowanie bibliografii regionalnej, prowadzenie  
kartotek zagadnieniowych, edycja tekstów, skład  
wydawnictw własnych, kadry, księgowość, prowa-  
dzenie magazynu gospodarczego, statystyka roczna  
dotycząca całego województwa.

Pakietu ISIS i Mikro-ISIS nadal używają  
4 biblioteki, pakietu MAK — 17 bibliotek,  
programu SOWA — 11 bibliotek.

Do wdrożenia VTLS przygotowują się 2 biblioteki, do oprogramowania PROLIB — 1 biblioteka, do SIB — 1 biblioteka... Jedna biblioteka planuje podjęcie prac nad wymaganiami systemowymi dla zintegrowanego systemu bibliotecznego.

Jedna biblioteka korzysta z INTERNET-u, 2 używają poczty elektronicznej i 2 posiadają bazy na CD-ROM (Toolworks, Ulrichs, Book in Print, Katalog Whitaker's Springer...).

Na 43 objęte ankietą biblioteki 31 bibliotek posiada pakiet MAK, z czego 25 otrzymało go bezpłatnie.

Do udostępniania bazy PB używa MAK-a 19 bibliotek, do opracowania wydawnictw zwartych 12 bibliotek. Bazę map w MAK-u założyły 2 biblioteki, bazę płyt — 1 biblioteka, bazę nut — 2 biblioteki, bazę wydawnictw ciągłych — 2 biblioteki.

Do wdrożenia MAK-a w zakresie zorganizowania bazy PB przygotowuje się 10 bibliotek, w zakresie opracowania wydawnictw zwartych — 8 bibliotek, w zakresie bibliografii regionalnej — 4 biblioteki. Retrospektywną bazę PB posiada 13 bibliotek.

Większość użytkowników SOWY zakłada udostępnianie PB w formacie MARC BN. Są też biblioteki, które pracując w oprogramowaniu SOWA, planują opracowanie wydawnictw zwartych w MAK-u, lub takie, które planują tworzenie bibliografii regionalnej w MAK-u, a nawet prowadzenie wypożyczeń. Biblioteki przygotowujące się do VTLS używają MAK-a do udostępniania bazy PB, a jedna chce w MAK-u założyć bazę bibliografii regionalnej. 2 biblioteki nie planują na razie automatyzacji żadnych prac i nic w tym zakresie nie robią. W jednej ankiecie czytamy, że biblioteka przygotowuje się do wdrożenia SOWY i MAK-a w zakresie tych samych prac (!), tzn. opracowania zbiorów. Na część pytań ankiety w ogóle nie odpowiedziano, na niektóre odpowiadano sprzecznie.

Dla niemal wszystkich bibliotek problemem są fundusze na zakup sprzętu. Kłopoty z wyborem oprogramowania, brakiem środków na dodatkowe zatrudnienie osób do wprowadzania danych, ogólnie trudną sytuację kadrową odnotowały 3 biblioteki. Niektórzy respondenci wyrażali obawę przed odchodzeniem pracowników, którzy zdobyli kwalifikacje, wskazywali na brak czasu na prace związane z komputeryzacją.

Zagrożenia dla komputeryzacji wymienione przez pojedyncze biblioteki to:

- brak wykwalifikowanych pracowników,
- brak obiektywnej oceny oprogramowań,
- brak współpracy między bibliotekami stopnia wojewódzkiego,
- ciasnota pomieszczeń i rozproszenie lokalowe,
- brak sieci telekomunikacyjnych.

Reasumując, główną przeszkodę w komputeryzacji bibliotek publicznych stanowi brak funduszy. Istotnym problemem są też kłopoty kadrowe — braki etatowe w ogóle, a w szczególności brak informatyków i bibliotekarzy dobrze przygotowanych do kompleksowego prowadzenia prac związanych z komputeryzacją biblioteki. Ciągłe istnieje potrzeba szkoleń. Dużo w zakresie szkoleń w MAK-u zrobiło Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie. Przeprowadziło ono 8 kursów dla 170 osób. Dla większości bibliotek opłaty za kursy stanowią jednak przeszkodę w szkoleniu pracowników, a jest ono istotnym warunkiem powodzenia komputeryzacji. Obserwuje się dążenie do przejmowania opisów bibliograficznych z PB i ograniczenie katalogowania własnego. Zwiększa się zainteresowanie bazami na CD-ROM, multimediami oraz możliwościami dostępu do sieci INTERNET i EARN. Możliwości szybkiego przetwarzania uwolniły nas od żmudnych, powtarzających się czynności, ale nie tak bardzo, jak się spodziewaliśmy. Przyzwyczailiśmy się do myśli wyrażanej przez Esko Hakli, że „automatyzacja biblioteki to praca, której nigdy się nie ukończy”. I jeszcze jedna uwaga. Chociaż krytykowane są oczekiwania o charakterze centralistycznym (częściowo słusznie), to chcę powiedzieć, że bardzo cenimy sobie współpracę z Biblioteką Narodową i chcemy ją wzmacniać. Umiejętności współpracy, która przy komputeryzacji bibliotek decyduje o sukcesach, ciągle się uczymy.

Chcę jednak wrócić do idei utworzenia ośrodka konsultacyjnego dla bibliotek przy np. Bibliotece Narodowej, który zatrudniałby ekspertów. Potrzebna jest rzetelna i wiarygodna ocena wielu zjawisk, co do których nie mamy do końca wyrobionego sądu. Do zadań ośrodka należeć by mogło między innymi przygotowanie ramowych wymagań systemowych (w postaci RFP = Request for Proposal) dla poszczególnych bibliotek, wzorcowych umów... itp. Być może jest to utopią w naszych warunkach, ale może jednak spróbować?

Dotychczas po konsultacje zwracamy się po koleżeńsku do osób, które coś wiedzą o kom-

puteryzacji, często z poczuciem winy, że zabieramy im cenny czas przeznaczony na prace własne. Ośrodek nie wyeliminowałby do końca takich kontaktów, ale przynajmniej na część pytań (głównie dotyczących aspektów organizacyjnych i prawnych) mógłby przygotowywać odpowiedzi. Dobrze, że pracownicy Biblioteki Narodowej, w tym autorzy MAK-a, koledzy i koleżanki z innych bibliotek są przemili i ciągle w swoim zagonionym życiu zawodowym znajdują dla nas czas, ale przecież w pewnym momencie może go zabraknąć.

Nie uważam, że powstanie takiego ośrodka ma coś wspólnego z centralizmem. Nic nas nie zwolni od decyzji, ale szereg bibliotek potrzebuje konsultacji. Potrzebują też wiedzy na temat ogólnej koncepcji komputeryzacji w Polsce, żeby stać się jej ogniwem i do tego zadania się przygotować.

Dzięki inicjatywie organizowania przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ogólnopolskich konferencji poświęconych automatyzacji znacznie wzrasta krąg bibliotekarzy świadomych konieczności uruchamiania procesów automatyzacji swoich bibliotek. Konferencje te mają ogromne znaczenie dla poszerzenia naszej wiedzy i zdolności decydowania w tym zakresie.

Jan Wołosz w „Bibliotekarzu” (nr 7-8 z 1994 r.) porównał skutki użycia komputerów ze skutkami wynalazku druku — i chyba nie bez racji.

*Walentyna Siniakowicz jest dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.*

---

**Maria Woźniak,  
Władysław Sobucki**

## **Ochrona zbiorów w Bibliotece Narodowej**

---

**Specyfika zbiorów BN — Zakład Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych i jego zadania — model współpracy konserwatorów z Działem Zbiorów Specjalnych — zasada stosowania najlepszych materiałów — temperatura i wilgotność — mikrobiologiczna ochrona zbiorów — prace badawcze (red.)**

## **Wprowadzenie**

Obserwowane w okresie ostatnich kilkadziesiąt lat zjawisko znacznie przyspieszonego niszczenia i degradacji materiałów bibliotecznych wymusza konieczność zajęcia się tymi problemami, gdyż odpowiedzialnością za stan zachowania zbiorów bibliotecznych i ich ochronę obarcza się przede wszystkim nas, ludzi pracujących w bibliotekach. Świadomość ta powinna prowadzić do podejmowania konkretnych prac, służących odpowiedniemu postępowaniu i zabezpieczaniu zbiorów, aby mogły przetrwać jak najdłużej.

Prezentowany tekst ma na celu przybliżenie rozwiązań, jakie są realizowane w Bibliotece Narodowej (BN). Mamy nadzieję, że niektóre z nich, zwłaszcza te, które dotyczą sfery profilaktyki, mogą znaleźć zastosowanie w innych bibliotekach.

BN gromadzi i przechowuje bardzo różnorodne zbiory, od niezwykle cennych i unikatowych zabytków piśmiennictwa po książki i czasopisma ukazujące się dzisiaj. W zbiorach BN znajdują się także kolekcje zwykle nietypowe dla bibliotek, jak: klocki drzeworytnicze, płyty graficzne, dokumenty dźwięku od woskowych wałków fonograficznych po płyty CD, a także dynamicznie rozwijające się zbiory mikrofilmów i innych postaci mikroform. Tak ogromna różnorodność zbiorów sprawia, że ich ochrona, zabezpieczenie i konserwacja nie jest prostym zadaniem. Wymaga ona dobrze zorganizowanej współpracy poszczególnych komórek oraz wysokiej klasy specjalistów, potrafiących konserwować różne materiały: papier, skórę, pergamin, drewno, metal i inne.

W systemie ochrony zbiorów, jaki jest realizowany i ciągle rozwijany w BN, istotne miejsce zajmuje działający w ramach Działu Ochrony Zbiorów, Zakład Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych (ZKZB) który, zgodnie ze swoją nazwą zajmuje się głównie konserwacją. W nim także zbiegają się wszystkie wątki spraw dotyczących ochrony zbiorów. ZKZB zwykle w ciągu roku, w trzech sekcjach konserwatorskich poddaje pełnej lub częściowej konserwacji łącznie kilkaset książek, rękopisów, grafik i map. Np. w 1993 r. było to 640 obiektów.

Warto nadmienić, że w wyniku pozyskania środków finansowych spoza budżetu, w ZKZB dobiega właśnie końca pełna konserwacja trzech bardzo cennych woluminów, stanowiących zabytki zaliczane u nas do najcenniejszej

grupy. Są to pochodzące z XI wieku rękopisy na pergaminie: „Sakramentarz Tyniecki” i „Kodeks Supraślski” oraz pochodząca ze zbiorów kartograficznych księga „Cosmographiae Universalis Lib. VI” Sebastiana Münstera z 1550 roku. Konserwację tych niezwykle cennych obiektów sfinansowały: KBN, PAN oraz Polski Bank Rozwoju.

Niestety, opieką konserwatorską w pełnym tego słowa znaczeniu możemy na razie objąć tylko zbiory specjalne, nie dysponujemy natomiast pracowniami, w których moglibyśmy wykonywać zabiegi na skalę masową w odniesieniu do czasopism i książek z XIX i XX wieku. Nie dysponujemy instalacją masowego odkwaszania, nie dysponujemy także żadną techniką współczesnej laminacji, a z przestarzałej technologii Barrowa, w której posługiwano się acetylocelulozą, oczywiście zrezygnowaliśmy. Poprawienie sytuacji w tym zakresie i objęcie pełną opieką konserwatorską zbiorów głównych BN jest niewątpliwie największą troską kierownictwa ZKZB, jak i Działu Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych.

### Zbiory specjalne — główny przedmiot troski w BN

Dziś nie jest naszym zadaniem szersza prezentacja dorobku ZKZB, choć jest on już znaczny i — według nas — ciekawy, raczej chcemy przedstawić te działania w BN, które obejmują najistotniejsze aspekty systemu ochrony zbiorów. Na wstępie chcemy powiedzieć, że choć udział służb konserwatorskich w ochronie zbiorów BN jest znaczący, to jednak podstawowa, codzienna dbałość o nie należy do zakresu obowiązków poszczególnych zakładów i oddziałów, którym opieka nad wybranymi zbiorami została powierzona. Jak już wspomniano, najlepiej zorganizowaną opieką możemy się pochwalić na razie tylko w odniesieniu do zbiorów specjalnych, zlokalizowanych w Pałacu Krasińskich, a więc w zupełnie innym rejonie Warszawy niż pracownie konserwatorskie.

Wspólnie z kierownictwem Działu Zbiorów Specjalnych wypracowaliśmy pewien — wydaje się — dobry model współpracy, którego istotą jest bliski kontakt pomiędzy wytypowaną osobą z każdego zakładu, w którym znajdują się zbiory, z konserwatorem, który wykonuje prace konserwatorskie na rzecz tego zakładu. Wiele spraw wspólnych dla współpracujących

w ten sposób jednostek zostaje rozstrzyganych bezpośrednio pomiędzy tymi osobami, często z pominięciem drogi służbowej, zawsze opóźniającej podjęcie decyzji. Wspólnie np. ustalają one zakresy prac konserwatorskich na kolejne lata. Jeden z nich przecież znakomicie zna potrzeby swojego zakładu, drugi zaś możliwości wykonawcze pracowni konserwatorskich. Przy tym bibliotekarz współpracujący z ZKZB lepiej od innych swoich kolegów poznaje złożoną problematykę ochrony zbiorów, łatwiej się i szybciej dostrzeże ewentualne pojawiające się w nich zagrożenia. Konserwator zaś może w każdej chwili służyć pomocą, udzielając praktycznych porad w zakresie przechowywania zbiorów.

Blіszszą współpracę z Działem Zbiorów Specjalnych rozpoczęliśmy od przeprowadzenia szkoleń dla wszystkich pracowników, w trakcie których mówiliśmy o zagrożeniach dla zbiorów, o wymogach konserwatorskich dotyczących przechowywania i ochrony zbiorów jak: pH, trwałość papier, wilgotność powietrza, konieczność odkwaszania, a na przykładach prezentowaliśmy typowe zniszczenia pojawiające się w zbiorach, omawiając przy tym przyczyny ich powstawania.

Znaczna część uszkodzeń i zniszczeń mechanicznych w osłabionych wpływem czasu zabytkowych oprawkach książek i kartach powstaje podczas nieumiejętnego obchodzenia się z obiektami w trakcie udostępniania. Dlatego też wspólnym naszym dążeniem jest, aby zbiory specjalne były udostępniane przede wszystkim poprzez formy zastępcze, np. mikrofilmy lub mikrofiszę, dopuszczając wypożyczenie oryginału jedynie w szczególnych sytuacjach. Dążymy, by zasadzie tej podlegały również zagrożone kolekcje i egzemplarze archiwalne ze zbiorów z XIX i XX wieku.

Również, mając na względzie maksymalną ochronę zbiorów, rzadko decydujemy się na wypożyczenie ich na wystawy, organizowane przez inne placówki. Jeżeli jednak dochodzi do wypożyczenia, to wtedy każdorazowo sporządzamy ekspertyzę konserwatorską wypożyczanych obiektów, opisując w nich nie tylko dokładnie stan zachowania, lecz także precyzując warunki ekspozycji. Wszystko po to, aby uniknąć dodatkowych zniszczeń wynikających często z nieświadomości organizatorów wystaw. Z żalem musimy jednak stwierdzić, że nie zawsze nasze zalecenia są respektowane.

W niedługim czasie współpraca pomiędzy ZKZB i Działem Zbiorów Specjalnych

osiągnie nowy wymiar, gdyż wkrótce dojdzie do uruchomienia niewielkiej pracowni w Pałacu Rzeczypospolitej, w której będziemy mogli mniej skomplikowane prace wykonywać na miejscu, bez konieczności przewożenia obiektów.

## Dobre materiały

Biblioteki na ogół nie mają wpływu na to, na jakim papierze zostały wykonane książki, które trafiają do ich zbiorów. Mogą natomiast mieć wpływ na wybór bibulek, papierów i tektur, jakie do różnych prac w bibliotekach są wykorzystywane.

W BN staramy się posługiwać papierami o możliwie najlepszej jakości. Chodzi nam o to, by nie zwiększać zagrożenia dla obiektów. Nie można np. użyć przekładek z zakwaszonej bibulki w rękopisie z ręcznie kolorowanymi ilustracjami, które przebarwiają sąsiednie karty, bo wprawdzie założony cel zostanie osiągnięty, przebarwienie nie będzie się powiększać, ale zapewne w miejscu przekładki pojawi się wkrótce charakterystyczne dla działania kwasów zbrązowienie papieru.

W pracach konserwatorskich wykorzystujemy więc albo papiery, których jakość jest gwarantowana przez producenta, albo staramy się takie potwierdzenie uzyskać we własnym laboratorium. Przy czym w pierwszej kolejności chcemy zawsze znać odpowiedź na pytanie o trwałość papierów, czyli o ich odporność na starzenie. To podstawowa cecha dla papierów, które oprócz tego, że same mają przetrwać wiele lat, to jeszcze powinny się przyczynić do przedłużenia żywotności innych dzieł.

Zasada wyboru najlepszych materiałów dotyczy także kartonów, tektur i innych materiałów papierniczych używanych na opakowania ochronne. W ścisłej współpracy z Instytutem Specjalistycznym staramy się zawsze wybrać najlepszy papier czy tekturę, w miarę możliwości o zasadowym odczynie. Znów po to, by nie narażać właściwych obiektów na kontakt z substancjami kwaśnymi. Niestety tylko czasami udaje nam się tę regułę w pełni respektować, gdyż na polskim rynku nadal nie jest łatwo o dobre wytwory papiernicze, z gwarantowaną tzw. archiwalną trwałością.

Naturalnie, troska o dobrą jakość obejmuje wszystkie materiały jakich używamy w swej pracy. Tak np. w naszych pracowniach konserwatorskich posługujemy się głównie klejami naturalnymi: kłajstrami, żelatyną, klejem skór-

nym oraz metylocelulozą, karboksymetylocelulożą w postaci soli sodowej i sporadycznie tylko innymi pochodnymi celulozy z grupy eterów, np. Klucelem. Nie stosujemy natomiast podatnych na hydrolizę i w związku z tym działających zakwaszająco estrów celulozy, w tym wspomnianej już acetylocelulozy (octanu celulozy). Unikamy także klejów mających całkowicie syntetyczny rodowód: żywic akrylowych, poliocetanu winylu i innych.

## Temperatura i wilgotność

Przy przechowywaniu czasopism, książek, grafik i innych dzieł o podłożu papierowym niezwykle ważną rolę spełniają warunki temperaturowo-wilgotnościowe, jakie panują w magazynach. BN w tym zakresie boryka się ze sporymi kłopotami. Klimatyzowanie dużych przestrzeni samo w sobie nie jest łatwym zadaniem od strony technicznej, do tego wymaga dużych nakładów finansowych na eksploatację. Dlatego też na takie przedsięwzięcia na ogół dotychczas raczej brakowało pieniędzy, a argument, że zawilgocenie zbiorów jest wystarczającym warunkiem do masowego rozwoju grzybów, zwykle z dużym trudem torował sobie drogę.

Nasz największy magazyn, w którym przechowywane są głównie zbiory z XIX i XX wieku posiada wykonaną kilkanaście lat temu, a zaprojektowaną jeszcze wcześniej instalację klimatyzacyjną. Obecnie jest ona już mocno przestarzała i mimo usilnych starań służb technicznych i sporych nakładów finansowych nie udaje się jej utrzymać w pełnej sprawności. W rezultacie wahania temperatury i wilgotności są tutaj za duże.

Zbiory specjalne zaś mieszczą się — jak już wspomniano — w Pałacu Krasińskich, którego zabytkowy charakter utrudnia raczej plany wybudowania systemu klimatyzacyjnego. Chyba tylko doskonałemu przystosowaniu się rękopisów, starych druków, grafik, map i innych zabytkowych obiektów do warunków tu panujących zawdzięczamy, że nie doszło w tych zbiorach dotychczas do poważniejszych inwazji mikrobiologicznych. Obserwujemy jednak pogłębianie się niekorzystnych zmian w papierze w obiektach i kolekcjach wcześniej już dezynfekowanych, jak np. w zbiorach przechowywanej w Pałacu Krasińskich Biblioteki Wilanowskiej.

W BN prowadzimy natomiast systematyczną kontrolę temperatury i wilgotności we

wszystkich magazynach i czytelnich. Wszędzie mamy zainstalowane termohigrografy, z których uzyskujemy ciągłą rejestrację parametrów w postaci tygodniowych wykresów. Znajomość kształtowania się temperatury i wilgotności w magazynach w ciągu roku jest bardzo istotna i pozwala wnioskować w niektórych przypadkach zainstalowanie np. mniej skomplikowanych niż całe systemy klimatyzacyjne urządzeń nawilżających lub osuszających. Dlatego też co pół roku, po okresach wiosenno-letnim i jesienno-zimowym sporządzane jest zestawienie warunków, obejmujące wskazanie we wszystkich kontrolowanych pomieszczeniach minimalnych i maksymalnych temperatur i wilgotności względnych powietrza oraz różnic tych parametrów. Raport udostępniany jest Dyrekcji BN oraz wszystkim zainteresowanym służbom bibliotecznym i jest on podstawą do podejmowania decyzji w zakresie warunków przechowywania zbiorów.

### Mikrobiologiczna ochrona zbiorów

Przy przechowywaniu zbiorów o podłożu papierowym, choć naturalnie nie tylko, niezwykle ważne znaczenie przypada mikrobiologicznej opiece nad nimi. W ramach Laboratorium ZKZB funkcjonuje pracownia mikrobiologiczna, która w systemie opieki nad zbiorami pełni bardzo ważną funkcję. Przede wszystkim ocenia się w niej pod względem czystości mikrobiologicznej, zarówno magazyny biblioteczne, jak i obiekty przyjmowane do pracowni konserwatorskiej i w razie konieczności poddaje je dezynfekcji. W tym celu, opierając się na doświadczeniach Uniwersytetu w Toruniu, posługujemy się najczęściej p-chloro-m-krezolem, choć ostatnio również często sięgamy po nowy środek produkcji włoskiej o nazwie Lichenicide 246, wprowadzony na polski rynek przy udziale Archiwum Głównego Akt Dawnych. Środek ten, także według naszych dotychczasowych doświadczeń wydaje się być co najmniej równie skuteczny jak p-chloro-m-krezol, a przy tym jest mniej toksyczny.

Zasadą w zakresie mikrobiologicznej ochrony zbiorów, przestrzeganą w BN z żelazną konsekwencją jest to, że nabytki bezpośrednio na półki trafiają tylko wtedy, gdy pochodzą prosto z drukarni. Przy pozyskiwaniu ich inną drogą, poddawane są one zawsze najpierw dezynfekcji rotanoxem w komorze próżniowej i dopiero po ewentualnej ocenie mikrobiologa

przekazywane są do opracowania. BN nie posiada na razie własnej komory dezynfekcyjnej. W razie potrzeby dezynfekcję wykonujemy więc w zaprzyjaźnionej innej jednostce, najczęściej w wilanowskim oddziale Muzeum Narodowego lub w Centralnej Bibliotece Wojskowej. W tym zakresie sytuacja w BN powinna się poprawić w najbliższych latach, kiedy zgodnie z planami, powinniśmy uzyskać własną komorę dezynfekcyjną.

Jednak samą dezynfekcję zbiorów traktujemy już jako zło konieczne, dlatego w BN domagamy się w pierwszej kolejności częstego odkurzania i przeglądania zbiorów przez przeszkoloną osobę oraz bezwzględного utrzymania czystości w magazynach.

### Prace badawcze

W BN prowadzimy również prace badawcze dotyczące ochrony i konserwacji zbiorów bibliotecznych. O jednej z takich prac, która zaplanowana jest na kilka lat, chcemy opowiedzieć.

Doświadczenie dotyczy wpływu zanieczyszczeń chemicznych występujących w powietrzu na dzieła o podłożu papierowym. Chodzi głównie o tzw. gazy przemysłowe, a szczególnie o dwutlenek siarki, przed którym w zasadzie nie ma ochrony, a w sytuacji, gdy magazyny biblioteczne zlokalizowane są w środku ruchliwego miasta lub na terenach silnie przemysłowych wpływ ten może być znaczący. Szkodliwość  $\text{SO}_2$  jest z tego względu tak poważnym problemem, że jest on bardzo łatwo wchłaniany przez papier, nawet wtedy, gdy w powietrzu nie ma go zbyt dużo. Dwutlenek siarki rozpuszczając się w wilgoci zawartej w papierze daje kwas siarkawy ( $\text{H}_2\text{SO}_3$ ), a przy obecności w papierze drobin żelaza lub miedzi jeszcze mocniejszy kwas siarkowy ( $\text{H}_2\text{SO}_4$ ).

Otóż, w celu zbadania tego wpływu, w magazynach zbiorów specjalnych BN zostały rozmieszczone w 1990 r. arkusze nowego, dobrego papieru czerpanego. Od tego czasu znajdują się one dokładnie w takich samych warunkach jak zbiory tam zgromadzone. Jednocześnie część takiego samego papieru zamknęliśmy w szczelnej tubie i przechowujemy go na terenie Zakładu Konserwacji. Pomierziliśmy pH tych papierów, a także stopień białości. Ponownego sprawdzenia parametrów dokonaliśmy w 1992 r. Zgodnie z przewidywaniami, okazało się, że proces starzenia się papieru w magazynach zachodzi znacznie szybciej, niż papieru przechowywanego w zamkniętej tubie, ale różnica szybkości tych procesów nas zaskoczyła: pH papieru w magazynach obniżyło się o 0,62 — 1,38 jednostki a papieru porównawczego tylko o 0,32. Białość w krańcowych przypadkach spadła o ponad 4% podczas gdy białość papieru porównawczego praktycznie nie uległa zmianie.

Znamienne jest również to, że próbki papieru umieszczone w magazynach od strony ulicy uległy

bardziej zaawansowanej degradacji, niż próbki w magazynach zlokalizowanych od strony parku. Z konieczności przewietrzanie tych magazynów odbywa się dotychczas przez otwieranie okien.

Ponownego badania wyłożonych w magazynach zbiorów specjalnych papierów zamierzamy dokonać w bieżącym roku.

## Podsumowanie

Wydaje się, że najważniejsze zadania, związane z poruszaną tu tematyką, czekające w BN na rozwiązanie to:

● własna komora dezynfekcyjna — jak już wspomniano — jest to cel, którego realizacja wydaje się być bliska,

● poprawienie mikroklimatu bytowania naszych zbiorów; niewątpliwie trudne i skomplikowane zadanie, ale nie należy chyba sądzić, że niemożliwe do zrealizowania,

● podjęcie, chociażby w ograniczonym zakresie, konserwacji zbiorów głównych.

To ostatnie zadanie wydaje się być najtrudniejsze i wymagające dużych nakładów finansowych. Na dodatek można odnieść wrażenie, że dopiero trwają poszukiwania efektywnych rozwiązań. Właściwie wszystkie stosowane dotychczas metody masowego odkwaszania zostały ostatnio zakwestionowane. Wydaje się, że na świecie dopiero wchodzi się w etap intensywnych poszukiwań optymalnych rozwiązań. Dowodem chociażby prace nad masowym odkwaszaniem trwające w Battelle Institut we Frankfurcie nad Menem, gdzie w ciągu kilku lat zajmowania się słynną metodą Wei T'o, praktycznie zmieniono w niej wszystko. Najpierw zastosowano zamknięty obieg substancji, ograniczając emisję zanieczyszczeń do atmosfery, a ostatnio wprowadzono nowy czynnik odkwaszający: mieszaninę etanolanu magnezu i tytanu, a powszechnie krytykowane jako rozpuszczalniki freony zastąpiono pochodną krzemooorganiczną — sześciometylodisiloksanem.

W skali ogólnej jednak za najważniejsze zadanie należy uznać doprowadzenie do obecności na naszym rynku trwałych papierów polskich. Nie chodzi tu nawet o patriotyzm. Po prostu jest szansa, że będą one tańsze od importowanych z Niemiec, czy Włoch. Z tych względów z dużym uznaniem przyjmujemy prace prof. B. Zyski dotyczące trwałych papierów, dostrzegając w nich także ogromny walor popularyzatorski.

Z równie dużym szacunkiem należy się odnieść do bardzo poważnego zaangażowania

się w tematykę trwałych papierów Instytutu Celulozowo-Papierniczego w Łodzi. Należy wyrazić nadzieję, że połączone wysiłki, przy potrzebnym wsparciu jeszcze innych ludzi i instytucji, doprowadzą do oczekiwanego w archiwach i bibliotekach finału.

Marzeniem naszym jest, by pojawiły się, wzorem innych krajów, także i na polskim rynku różnorodne pudła i opakowania ochronne z bezkwasowych materiałów i oczywiście w przystępnych cenach. Będziemy mieli wtedy pewność, że nasze wysiłki nie są pozorowane, a faktycznie służą ochronie zbiorów.

## BIBLIOGRAFIA:

- 1) Battelle Ingenieurtechnik GmbH: Massenentsäuerung rettet Bücher und Archivalien, prospekt reklamowy (Frankfurt nad Menem, bez daty).
- 2) BRANDIS L.: *Summary and evaluation of the testing sponsored by the Library of Congress of books deacidified by the FMC, Akzo and Wei T'o mass deacidification processes*, „Restaurator” vol. 15, s. 109-127 (1994).
- 3) RAMS D.: *Wpływ czynników zewnętrznych na trwałość obiektów zabytkowych znajdujących się w magazynach zbiorów specjalnych BN, BN 1972 r.* (praca niepublikowana).
- 4) ZYSKA B.: *Nad trwałością papierów drukowych*, Katowice 1993.

*Maria Wóźniak jest kierownikiem Zakładu Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych Biblioteki Narodowej, a Władysław Sobucki – pracownikiem Zakładu.*

---

Lidia Ippold

## Formy pracy z niepełnosprawnym czytelnikiem indywidualnym

---

**Kto jest czytelnikiem niepełnosprawnym — poziomy pracy z czytelnikiem indywidualnym wg J. Wojciechowskiego — chorzy somatycznie — niesłyszący — osoby upośledzone umysłowo — niewidomi — osoby starsze — alkoholicy i narkomani — osoby niedostosowane społecznie (red.)**

Do ludzi niepełnosprawnych niektórzy zaliczają zarówno chorych somatycznie, niepełnosprawnych fizycznie, niesłyszących, upośledzonych umysłowo, niewidomych, jak i osoby

starsze, alkoholików, narkomanów i niedostosowanych społecznie. Takie grupy wyróżniła między innymi Barbara Momot, opracowując dla nich adnotowany zestaw literatury zalecanej<sup>1)</sup>. Można się z tą autorką zgodzić lub nie, ale przyznać należy, że czytelnicy ci powinni zajmować szczególne miejsce w bibliotece. Tak więc, trzeba dla nich przygotować formy pracy, rozbudowując jedne, z innych zaś rezygnując.

Jacek Wojciechowski wyróżnia trzy poziomy, na których realizuje się pracę z czytelnikiem indywidualnym — zależnie od stopnia orientacji, przygotowania, kompetencji użytkowników. Są to:

1. poziom wstępny, który zakłada jedynie elementarną, techniczną umiejętność czytania. Pozwala on na opanowanie ogólnej umiejętności posługiwania się biblioteką i jej warsztatem informacyjnym; zrozumienie funkcji tekstów nieliterackich i opanowanie sztuki korzystania z ich aparatu informacyjnego; rozpoznanie odrębności tekstów literackich;

2. poziom zaawansowany — zakładający przeciętną biegłość w posługiwaniu się biblioteką, tekstami drukowanymi oraz innymi materiałami. Wyróżnionymi tu celami są: doskonalenie i urozmaicenie form korzystania z biblioteki; lansowanie selektywnej, syntetyczno-problemowej lektury tekstów nieliterackich; wprowadzenie do samodzielnej interpretacji oraz wielofunkcyjnego odbioru tekstów literackich;

3. poziom samodzielności, który zakłada wysoki stopień umiejętności użytkowniczych. Głównym bezpośrednim celem działań jest tu utrwalenie samodzielności lekturowej poprzez: zapewnienie dostawy żądanych tekstów i materiałów; zwrócenie uwagi na wieloprzekazową dokumentację zagadnień, będących przedmiotem zainteresowania, ewentualną wzajemną wymianę opinii, wzbogacającą wrażenie postlekturowe<sup>2)</sup>. Te poziomy bibliotekarz powinien mieć na uwadze w swojej pracy z każdym czytelnikiem, a zwłaszcza niepełnosprawnym, chociaż nie wszystkich z nich można dostrzec w wyżej wymienionej grupie.

## CHORZY SOMATYCZNIE

Osoby chore przewlekle nie zawsze mają ochotę na czytanie. Należy jednak próbować do nich dotrzeć przez podsuniecie odpowiedniej lektury. Zarówno biblioteka szpitalna, jak i publiczna powinny być przygotowane do obsługi tej grupy. Oprócz książek potrzebne są

jednak jeszcze inne elementy, z których pierwszy stanowi rozmowa. W jej trakcie bibliotekarz powinien ustalić jaki poziom reprezentuje potencjalny czytelnik: co czytał (jeśli w ogóle czytał), czy korzystał z biblioteki, czy ma sprecyzowane zainteresowania, na ile samodzielny pozostaje w swoich wyborach czytelniczych. Wśród osób przewlekle chorych można znaleźć użytkowników na poziomie wstępnym, jak i na poziomie samodzielności. Nie jest więc, to łatwe zadanie. Czytelnikom na poziomie wstępnym należy bowiem wyjaśnić zasady funkcjonowania biblioteki, pojęcie warsztatu informacyjnego i inne, wymieniane przez J. Wojciechowskiego. Pojawienie się czytelnika na którymś z pozostałych dwóch wyższych poziomów, nie zwalnia bibliotekarza (szczególnie w bibliotece szpitalnej) z obowiązku poinformowania użytkownika o bibliotece. Biblioteka szpitalna jest np. jednostką o innej strukturze organizacyjnej, obowiązuje w niej inna forma wypożyczeń i o tym wszystkim powinien wiedzieć chory. Również w bibliotece publicznej czasami istnieją specjalne zasady obsługi czytelnika niepełnosprawnego i powinien o tym także wiedzieć zainteresowany. Sam zaś bibliotekarz powinien wiedzieć, że ma do czynienia z człowiekiem chorym. Ułatwi to współpracę między bibliotekarzem, a czytelnikiem.

Drugim etapem pracy z chorym czytelnikiem jest podsuniecie mu właściwej lektury. Musi ona spełniać przynajmniej dwa podstawowe kryteria: pierwsze to dostosowanie do odpowiedniego poziomu czytelnika (kryterium zawsze obecne), drugie (pojawiające się tylko w grupie niepełnosprawnych) — treść dobrana do psychiki człowieka chorego, jego nastroju w danym momencie.

Kolejnym zadaniem bibliotekarza jest zachęcenie do wzięcia udziału w wybranych formach zbiorowych, czy zespołowych biblioteki. Ma to w tej grupie szczególne znaczenie. Elementy muzyczne, plastyczne, literackie, obecne podczas imprez bibliotecznych, mogą bowiem przynieść nadspodziewane efekty terapeutyczne, powodujące poprawę zdrowia fizycznego i psychicznego. Można więc zachęcać do tego wszystkich chorych, niezależnie na jakim poziomie się oni znajdują. Oczywiście inny będzie stopień trudności form pracy dla kogoś na poziomie wstępnym, inny dla poziomu zaawansowanego, a jeszcze inny dla czytelnika znajdującego się na poziomie samodzielności.



## NIEPEŁNOSPRAWNI FIZYCZNIE

Grupa ta niewiele różni się od poprzedniej. Również wśród nich mogą znaleźć się czytelnicy na wszystkich trzech poziomach. Elementy postępowania również są podobne. Pojawia się tu jednak jedna zasadnicza różnica: niepełnosprawność fizyczna jest na ogół zauważalna dla wszystkich, w przeciwieństwie do choroby somatycznej, nawet tej przewlekłej, której obecności czasami można nie dostrzec. Tak więc, bibliotekarz ma tu ułatwione zadanie. Może się to wydawać niedorzeczne, ale przecież bibliotekarz, widząc osobę kaleką powinien wiedzieć jakie książki jej podsunąć, a raczej, których należy unikać, podczas gdy w poprzednio omówionej grupie, nieświadomie mógł zranić swojego czytelnika. Pojawia się tu jednak inny, znacznie poważniejszy problem — dotarcie do użytkownika. Większość osób niepełnosprawnych fizycznie porusza się bowiem o kulach, na wózkach inwalidzkich, bądź w ogóle nie wychodzi z domów. Nasze biblioteki, podobnie jak inne obiekty kultury czy środki transportu, nie są zupełnie przystosowane do obsługi czytelników upośledzonych fizycznie. Na to bibliotekarz nie może nic poradzić, może natomiast zrobić coś innego — wyjść do czytelnika. Nie znaczy to, że musi chodzić po domach swoich potencjalnych czytelników, chociaż taka forma jest znana na zachodzie (a u nas również zaczyna się pojawiać). Można próbować dotrzeć do osoby kalekiej poprzez innych użytkowników, odwiedzających bibliotekę. Podczas rozmowy z nimi może się okazać, że mają oni sąsiada, znajomego, krewnego, przykutego do łóżka. Tak więc, za pośrednictwem jednego czytelnika można dotrzeć do innego, któremu sytuacja zdrowotna nie pozwala na swobodne korzystanie z naszej biblioteki. Poprzez sąsiada można ustalić na jakim poziomie znajduje się czytelnik, chociaż oczywiście będzie, że informowanie go o sposobach posługiwania się katalogiem, czy ułożeniu księgozbioru na półkach bibliotecznych, jest bezcelowe. Inne zadania poszczególnych poziomów pozostaną jednak niezmiennie. Możemy tu również posłużyć się kasetą magnetofonową, czy magnetowidową, by zapewnić człowiekowi niepełnosprawnemu fizycznie uczestnictwo (duchowe) w formach zespołowych i zbiorowych, oczywiście wcześniej go do tego przygotowując.

## NIESŁYSZĄCY

Grupa osób niesłyszących uważana jest za najbardziej hermetyczną wśród ludzi niepełno-

sprawnych. Badania wykazały, że aktywność czytelnicza jest tu najmniejsza. Spowodowane jest to zapewne uczuciem, które towarzyszy głuchemu czytelnikowi, że czytanie przez niego tekstu to coś takiego, jak słuchanie rozmowy w języku obcym, niby zrozumiałym, a jednak nie do końca. Dlatego zadanie bibliotekarza pojawiającego się w tej grupie jest bardzo ciężkie. Już na pierwszym etapie, podczas rozmowy z przyszłym czytelnikiem, możemy napotkać trudności. Z człowiekiem niesłyszącym, jeśli nie posiada aparatu słuchowego, ciężko się porozumieć. Często są to osoby również nieme. Bibliotekarze pracujący w ośrodkach dla głuchoniemych mają obowiązek opanować język migowy, ale tacy ludzie mają przecież pełne prawo do korzystania z bibliotek publicznych (gdzie bibliotekarze nie są już tak przygotowani) i jeśli się tam tylko pojawiają, nie możemy ich stracić. Należy więc, w jakikolwiek sposób próbować nawiązać z nim rozmowę, prowadzącą do ustalenia jego poziomu przygotowania czytelniczego, zainteresowań i aktywności czytelnicznej. Jeśli nie ma innej możliwości, trzeba wykorzystać pisemną formę porozumienia. Po ustaleniu powyższych faktów można przystąpić do kolejnych etapów pracy, które pozostają takie same jak w przypadku poprzednich grup. Jednak, ze względu na swoje kalectwo, człowiek głuchy, czy głuchoniemy, pozostaje często na niższym poziomie wykształcenia niż osoba zdrowa; rzadko można spotkać w tej grupie użytkowników na poziomie samodzielności. Dlatego bibliotekarz powinien stopniować zadania stawiane przed niesłyszącym czytelnikiem. Podobnie, zanim włączy go w uczestnictwo w formach zbiorowych, czy zespołowych, musi przeprowadzić ich selekcję, biorąc pod uwagę specyfikę odbioru przez swojego podopiecznego. Jeśli w danej bibliotece zbierze się kilku- czy kilkunastoosobowa grupa osób niesłyszących, można się zastanowić nad celowością zrobienia imprezy tylko dla nich (np. wieczoru poezji językiem migowym).

## OSOBY UPOŚLEDZONE UMYSŁOWO

Jest to stosunkowo duża zbiorowość, która na ogół przebywa w ośrodkach specjalnych, bądź też dochodzi do takich placówek. Spóród tej grupy czytelnikami zostają właściwie tylko osoby upośledzone w stopniu lekkim. Pozostałe nie są bowiem w stanie opanować czytania i pisanania i tylko czasami udaje się wypracować skuteczne metody ich przysposo-

bienia czytelniczego. To ostatnie wymaga ściślejszej stałej współpracy opiekunów tych ludzi, bibliotekarzy, psychologów, pedagogów. Praca z głębiej upośledzonymi umysłowo sprowadza się wyłącznie do form przeznaczonych dla czytelników indywidualnych. I tak, dla każdego spośród tej grupy należy dobrać właściwą formę kształcenia, w tym kształcenia czytelniczego. Jego metody uzależnione są od stopnia upośledzenia poszczególnych funkcji organizmu czytelnika, reakcji tego ostatniego, jego dotychczas zdobytej wiedzy i jeszcze wielu innych czynników. Tak więc, bibliotekarz nie może działać sam, dobierając książki według własnych kryteriów. Dlatego rzadko osoby głębiej upośledzone umysłowo zostają czytelnikami. Bibliotekarz tłumaczy się brakiem czasu na współpracę z innymi specjalistami, a władze brakiem funduszy na stworzenie takich możliwości. Szkoda więc, że osiągnięć jedyne go w Polsce Ośrodka Informacyjno-Methodycznego Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych (przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu), w zakresie przysposobienia czytelniczego ludzi głębiej upośledzonych umysłowo nie da się rozprzestrzenić na całą Polskę.

Biblioteki (przynajmniej niektóre) prowadzą natomiast pracę z lekko upośledzonymi czytelnikami. Jej etapy są właściwie takie same jak w przypadku innych grup, z tą jednak różnicą, że człowiek niepełnosprawny umysłowo nigdy nie osiągnie poziomu samodzielności, a nawet poziomu zaawansowanego. Czytelnik upośledzony po opanowaniu umiejętności czytania pozostaje bowiem zwykle na etapie zainteresowań bajką, baśnią lub ewentualnie książką przygodową nie wychodzącą poza lektury szósto-, siódmoklasistów szkoły podstawowej. Natomiast najlepszą formą zachęty dla tych osób będą imprezy zbiorowe i zespołowe, oczywiście przystosowane do ich poziomu umysłowego.

## NIEWIDOMI

Osoby niewidome i niedowidzące są specyficznymi użytkownikami biblioteki. Co prawda mogą one reprezentować wszystkie trzy poziomy, ale wybór książek dla nich jest ograniczony. Mogą to być bowiem jedynie książki mówione, teksty brajlowskie, bądź czarnodrukowe z dużą czcionką (te ostatnie przeznaczone tylko — dla osób niedowidzących). Nasze biblioteki, wyłączając oczywiście placówki specjal-

ne dla niewidomych, nie są przygotowane na obsługę tej grupy czytelników. Brak w nich bowiem nawet książek czarnodrukowych z dużą czcionką (których druk wznowiono obecnie w Polsce po kilku latach przerwy), nie wspominając już o tekstach brajlowskich, których ceny są tak wysokie, że bez dotacji Polskiego Związku Niewidomych, żadna biblioteka nie mogłaby sobie na nie pozwolić. Bibliotekarz z ogólnodostępnej biblioteki pozostaje więc bezradny, nie mogąc dostarczyć swojemu niewidomemu czytelnikowi jakiegokolwiek książki. Informacje o korzystaniu z biblioteki są więc bezcelowe, chociaż niektóre z nich są takimi z innych powodów (np. instrukcja korzystania z katalogu, który nie jest dostosowany do osoby niewidomej). Bibliotekarz biblioteki dla niewidomych musi być przeszkolony w zakresie tyflopedagogiki, natomiast ma inny problem. Otóż, człowiek ociemniały, a więc taki, który utracił wzrok (po 5 roku życia), nie chce czytać książek pisanych brajlem. Żąda na ogół książek mówionych, należy więc próbować zachęcać go do tekstów brajlowskich. Można to zrobić podczas rozmowy, opowiadając np. treść książki, której nie mamy na taśmie. Problem może stanowić natomiast, dostęp ludzi niewidomych do książek naukowych, których na ogół biblioteki nie posiadają. Właściwie wszystkie spośród form zbiorowych czy zespołowych są jednak dostępne dla człowieka niewidomego. Nawet małe formy teatralne, czy wieczory z przepowiedziami, co mogłoby się wydawać niedorzecznością.

## OSOBY STARSZE

Osoby starsze mieszczą się często we wszystkich wyżej wymienionych grupach. Postępowanie bibliotekarza w stosunku do nich nie powinno się więc różnić od poprzedniego. Jediną różnicą może być to, że człowiek w podsztych wieku nie zawsze przechodzi do biblioteki po książkę. Może stać się ona tylko pretekstem. Najatrakcyjniejszym elementem pobytu w bibliotece staje się zaś rozmowa. Dlatego bibliotekarz powinien poświęcić jej najwięcej czasu, nie okazując znudzenia przy słuchaniu opowiadania człowieka starszego o jego problemach. To właśnie bibliotekarz może się bowiem okazać jedynym powiernikiem swojego czytelnika. Znając jego troski, łatwiej nam będzie podsunąć mu właściwą książkę czy zachęcić do wzięcia udziału w organizowanej właśnie imprezie czytelniczej.

## ALKOHOLICY, NARKOMANI

Ludzie zaliczani do tych grup uznani są przez ogół społeczeństwa za margines społeczny. Nie zawsze jednak są to osoby o najniższym wykształceniu i kulturze osobistej. Często bowiem znaleźć tam można elitę intelektualną, ludzi o bardzo wysokiej kulturze. Dlatego nie można tych środowisk wykluczyć spośród czytelników książek. Znowu, pierwszą drogą prowadzącą do alkoholika czy narkomana powinna być rozmowa. Podobnie jak w przypadku człowieka starszego, należy mu poświęcić dużo czasu i okazać wiele cierpliwości. Rozmowa winna dotyczyć nie tylko książek, ale również innych zagadnień, w tym problemu alkoholizmu czy narkomanii. Wtedy łatwiej będzie bibliotekarzowi podsunąć książkę dotyczącą tego problemu. Nie należy też zniechęcać czytelnika — alkoholika czy narkomana odsyłaniem do katalogu, by poszukał w nim żądanych pozycji. Można więc zrezygnować z edukowania użytkownika na poszczególnych poziomach, by osiągnąć podstawowy cel — dotrzeć do chorego (bo za takiego uważa się osobę z tych grup) z pożądaną książką. Może stać się ona jednym z ogniw stosowanej terapii, ogniw w bardzo dużym stopniu wpływających na psychikę. Terapię stanowić będą także zespołowe czy zbiorowe formy pracy z czytelnikiem.

## OSOBY NIEDOSTOSOWANE SPOŁECZNIE

Za takie uważa się głównie pensjonariuszy zakładów karnych i domów poprawczych. W przeciwieństwie do innych wymienionych grup, społeczność ta jest zamknięta, z ograniczonym dostępem do środków masowego przekazu, w tym książki. Biblioteki więzienne, jeżeli w ogóle istnieją, mają bardzo ograniczony księgozbiór i jeśli w zakładzie znajdzie się aktywny czytelnik z długim wyrokiem, to po jakimś czasie nie będzie miał co czytać (mimo, że księgozbiór biblioteki jest co jakiś czas wymieniany). Poza tym osoba zajmująca się biblioteką więzienną nie jest zwykle do tego zawodowo przygotowana. Trudniej jej jest więc spełnić życzenie czytelnika. Niemniej jednak, może ona przeprowadzić rozmowę wstępną ze skazanym, spróbować ustalić jego zainteresowania i stopień przygotowania do korzystania z biblioteki. Specyfiką biblioteki więziennej jest zwykle brak katalogu i innej dokumentacji. Ciężko więc, na tej podstawie ustalić poziom czytelnika. Biorąc pod uwagę inne

czynniki, można zorientować się w przygotowaniu użytkownika, a potem zaproponować odpowiednią lekturę. Wskazane jest też zorganizowanie jak największej ilości form grupowych.

Praca z wymienionymi grupami czytelników wymaga nie tylko przygotowania merytorycznego, ale także i to przede wszystkim dobrej chęci. Tego natomiast nie może nauczyć żadna szkoła. Każdy kto decyduje się na pracę wśród osób niepełnosprawnych, znajduje motywację we własnym zakresie.

### PRZYPISY:

- <sup>1)</sup> *Problemy osób niepełnosprawnych w literaturze pięknej polskiej i zagranicznej*. Adnotowany zestaw bibliograficzny. Oprac. B. Momoł, Toruń 1989.
- <sup>2)</sup> J. Wojciechowski: *Podstawy pracy z czytelnikiem*. Warszawa 1991 s. 119.

*Lidia Ippold jest pracownikiem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie.*

---

## Z kraju

---

### Konwersja bieżąca i retrospektywna polskich katalogów bibliotecznych

6 lutego 1995 r. w Bibliotece Narodowej odbyło się spotkanie robocze poświęcone retrospektywnej konwersji katalogów polskich bibliotek w bliskiej i dalszej perspektywie czasowej, będące kontynuacją dyskusji rozpoczętych na spotkaniu w Komitecie Badań Naukowych.

Uczestniczyli w nim: prof. Anna SITARSKA (UW), Maria ŚLIWIŃSKA (BUMK), Maria BURCHARDT (BUW), dr Jadwiga SADOWSKA (BN), Ewa KRYSIAK (BN), dr Krzysztof ZAMORSKI (BJ) i dr Henryk HOLLENDER (BUW). Spotkaniu przewodniczyła Maria Śliwińska.

W pierwszej części spotkania omówiono możliwość wspólnego katalogowania polskich wydawnictw zwartych i ciągłych, w drugiej — publikacji zagranicznych, z uwzględnieniem istniejących zasobów centralnych katalogów piśmiennictwa obcego w zbiorach bibliotek polskich.

Za punkt wyjścia do dyskusji przyjęto maksymalne wykorzystanie istniejących baz danych, jak i niepokojące zjawisko wielokrotnego tworzenia przez biblioteki w Polsce rekordów bibliograficznych przy minimal-

nym przejmowaniu danych już utworzonych. Wszyscy uczestnicy potwierdzili przekonanie o słuszności tezy o jednokrotnym opracowywaniu rekordów bibliograficznych lub autorytatywnych (wzorcowych) z możliwością łatwego i taniego ich przejmowania przez inne biblioteki. Powinny zatem zostać opracowane założenia do krajowego programu wspólnego katalogowania z uwzględnieniem bieżącej i retrospektywnej konwersji katalogów, możliwości, zadań i interesów poszczególnych bibliotek uczestniczących w programie, wypracowania technicznych form współpracy (jedna wspólna baza danych? oddzielne bazy danych, czy też i jedna wspólna baza i oddzielne?), lokalizacji źródeł finansowania wspólnych przedsięwzięć, dokładnego rozpoznania istniejących zasobów do ewentualnego przejmowania (konwersji), dokładnej analizy możliwych do zastosowania metod działania (własne siły bibliotek, skorzystanie z oferowanych serwisów retrokonwersji krajowych lub zagranicznych), kosztów własnych z tym związanych, jak i stosowanych standardów (np. format danych).

Biblioteka Narodowa w chwili obecnej oferuje bibliotekom polskim blisko 150.000 rekordów bibliograficznych polskich wydawnictw zwartych i ciągłych w formacie MARC BN, obejmujących materiał od roku wydania 1986. W ciągu 2-3 lat przewiduje się opracowanie i udostępnienie rekordów bibliograficznych za lata 1980—1985, również w formacie MARC BN.

Dzięki programowi konwersji z formatu MARC BN do formatu USMARC, opracowanemu w zespole krakowskim bibliotek VTLs, przejmowanie rekordów bibliograficznych utworzonych przez BN przez biblioteki utrzymujące swoje dane w formacie USMARC nie powinno stanowić problemu. BN w nowym zintegrowanym systemie bibliotecznym będzie stosowała format USMARC, zaś do czasu zakupu i pełnej implementacji podstawowych modułów systemu (prawdopodobnie przełom roku 1996 i 1997) nadal będzie stosowała format MARC BN.

W ciągu najbliższych 2-3 lat BN nie będzie mogła w pełni uczestniczyć we wspólnym katalogowaniu online, tj. tworzeniu rekordów bibliograficznych i autorytatywnych kartotek nazw osobowych i haseł przedmiotowych, tak jak to już obecnie robią biblioteki VTLs. Do końca czerwca br. BN planuje wybór zintegrowanego systemu, którego instalacja powinna rozpocząć się w końcu 1995 roku. Pełna implementacja modułu katalogowania potrwa co najmniej do końca 1996 roku.

Sytuacja BN, jako centralnej biblioteki państwa, jak i narodowej centrali bibliograficznej, jest dość specyficzna i należy brać pod uwagę wszelkie aspekty tej sytuacji.

Przy formowaniu krajowego programu konwersji retrospektywnej należy uwzględnić status Biblioteki Narodowej i zakres jej obowiązków wobec innych bibliotek krajowej sieci bibliotecznej. Tym niemniej każda z bibliotek uczestniczących, w tym i BN, musi jasno i precyzyjnie określić własne priorytety — oczywiście w ramach współpracy międzybibliotecznej. Szczegółowy harmonogram prac powinien uwzględniać wszystkie ww. elementy.

Uzgodniono, że retrokonwersja powinna objąć dane wydawnictw polskich od 1945 roku, docelowo zaś publikacje polskie wydane od 1801 roku. W ciągu najbliższych 2-3 lat BN zapewni dostęp do skonwertowanych do formatu MARC BN rekordów wydawnictw polskich od roku wydania 1980. Odpowiedzialność za konwersję danych publikacji polskich za lata wydania 1945-1979, jak i za publikacje obce, będzie spoczywała w równym stopniu na wszystkich bibliotekach uczestniczących (głównie biblioteki zautomatyzowane lub automatyzujące się, akademickie, naukowe, centralne, specjalne i wybrane publiczne). Podział zadań powinien nastąpić po wstępnym rocznym rozpoznaniu możliwości własnych, jak i innych bibliotek. Powinny być też określone kryteria podziału zadań (np. według języków publikacji, chronologiczny, według autorów lub liter alfabetu, itp.). By przyspieszyć sam proces retrokonwersji można by zaproponować, uzgodnić i przyjąć zasady katalogowania pełnego, skróconego i minimalnego określonych grup lub typów dokumentów, jak i zasady i formy walidacji i wymiany danych.

Na spotkaniu ustalono zadania na 2 najbliższe lata, w zakresie opracowania założeń do koncepcji i realizacji wspólnego katalogowania:

- a) wypracowanie modelu katalogowania kooperatywnego:
  - bieżącego,
  - retrospektywnego;
- b) ustalenie wykazu bibliotek współpracujących;
- c) podział zadań w zakresie konwersji danych obejmujących piśmiennictwo polskie (BN — 1980 i nn., inne biblioteki 1945-1979);
- d) podział zadań w zakresie konwersji zasobu wydawnictw zagranicznych;
- e) oszacowanie kosztów retrokonwersji wykonanej:
  - własnymi siłami biblioteki uczestniczącej (BUW),
  - z wykorzystaniem serwisów retrokonwersji firm polskich (BJ),
  - z wykorzystaniem serwisów retrokonwersji firm zagranicznych (BN).

Wyznaczono datę kolejnego spotkania na połowę maja br.

Ewa Krysiak  
Biblioteka Narodowa

# Z zagranicy

## 113 Doroczna Konferencja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Amerykańskich

113 Doroczna Konferencja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Amerykańskich odbyła się w dniach od 23 do 30 czerwca 1994 roku w Miami Beach na Florydzie<sup>1)</sup>. Wzięło w niej udział ponad 15 tysięcy uczestników. Dużo osób zrezygnowało jednak z przyjazdu z powodu złej sławy stanu Floryda, a w szczególności Miami, gdzie w ostatnich latach miały miejsce liczne napady na turystów.

W konferencji uczestniczyło również ponad stu gości zagranicznych. Byli to przede wszystkim przedstawiciele bibliotek narodowych i szkół bibliotekarskich z krajów europejskich, Ameryki Południowej, a także z Chin, Indii i Japonii. Z Europy Wschodniej przyjechali przedstawiciele bibliotek narodowych: Węgier, Słowacji, Ukrainy i Rosji. Rosję reprezentował ponadto dyrektor do spraw bibliotek Federacji Rosyjskiej, Eugeniusz Kuźmin. Z Polski uczestniczyła jedynie nieoficjalnie niżej podpisana<sup>2)</sup>.

W pierwszych dniach konferencji zorganizowano dla nas specjalne spotkanie informacyjne (ALA orientation), na którym omówiono strukturę i cele Stowarzyszenia oraz udzielono wielu cennych rad przydatnych później przy wyborze wykładów i spotkań dyskusyjnych.

Miami Beach ze swoim Centrum Kongresowym oraz wieloma hotelami okazało się zbyt małe, jak na tak liczny zjazd. Część wykładów i spotkań przeniesiono do oddalonego o około 10 kilometrów Miami. Tam też mieszkała spora liczba uczestników. Organizatorzy zapewнили komunikację autobusową, lecz dość duże odległości między hotelami i konieczność przesiadania się powodowały, że często trzeba było stracić półtorej godziny, aby dotrzeć z jednego wykładu na drugi. Nic więc dziwnego, że konferencja została uznana za najgorzej zorganizowaną w ciągu ostatnich lat.

Program profesjonalny konferencji był bardzo bogaty. Ogółem zorganizowano ponad 2300 różnego rodzaju wykładów, paneli, spotkań dyskusyjnych, „okrągłych stołów”, pokazów, sprawozdań i warsztatów. Temat przewodni zjazdu wyrażało hasło: „Działalność usługowa — serce biblioteki”. Wszystkie wystąpienia nagrywano i były one dostępne w postaci kaset magnetofonowych, niestety za cenę dość wygórowaną.

Wygłoszone referaty i doniesienia można ogólnie podzielić na następujące tematy:

— automatyzacja bibliotek,

- działalność usługowa bibliotek wśród dzieci i osób niepełnosprawnych,
- biblioteki szkolne i uniwersyteckie,
- publikacje elektroniczne jako podstawowe źródło informacji,
- szkolenie użytkowników korzystających z biblioteki głównie poprzez sieci komputerowe,
- Internet,
- problemy wielorasowości i wielokulturowości w bibliotekach,
- nowe technologie,
- gromadzenie i przechowywanie kaset wideo i nagrań filmowych,
- historia bibliotek w Ameryce,
- cenzura w bibliotekach,
- lobby biblioteczne,
- biblioteki po roku dwutysięcznym,
- międzynarodowa wymiana informacji.

Z wyszczególnionych powyżej zagadnień, najwięcej czasu poświęcono problemom, które wynikają z faktu, że Stany Zjednoczone to kraj niezwykle kulturalnie i rasowo zróżnicowany. Jest to też kraj wielojęzyczny — duża liczba jego obywateli wciąż porozumiewa się w języku kraju, z którego wyemigrowali. Rola bibliotek w takim środowisku jest bardzo trudna, ale i stymulująca. Biblioteki mają do odegrania ogromną rolę, zwłaszcza w środowiskach młodzieży kolorowej. Aż cztery wielogodzinne sesje poświęcono problemom czytelników latynoskich. Na sesji zatytułowanej „Łączenie społeczeństwa wielokulturowego — wyzwanie dla środowiska akademickiego”, Sheldon Hackney, prezydent Narodowej Fundacji Humanistycznej dowodził, że bibliotekarze powinni promować społeczeństwo pluralistyczne. Mogą to czynić nie tylko poprzez odpowiedni dobór literatury dla bibliotek, ale i w osobistych kontaktach z czytelnikami. Podkreślił, że obok nauczycieli, właśnie bibliotekarze mają do spełnienia ogromną rolę w inicjowaniu dialogu na temat tożsamości narodowej.

Drugim dominującym tematem była problematyka związana z Internetem. Zyskał on ostatnio w Stanach Zjednoczonych miano „informacyjnej superautostrady” (information superhighway). Obecnie w USA około 20 milionów osób bądź instytucji korzysta z Internetu. W sieci tej uczestniczą prawdopodobnie wszystkie biblioteki naukowe i spora liczba publicznych. Nikt dokładnie nie wie, jak dużo katalogów bibliotecznych, księgarskich, bibliografii i innych publikacji informacyjnych i źródłowych oraz czasopism elektronicznych jest dostępnych w Internecie. Ponadto w ostatnich latach administracja prezydenta Billa Clintona wprowadziła zasadę, że wiele dokumentów i informacji rządowych rozpowszechnia się za pośrednictwem tej sieci. Sami bibliotekarze, szczególnie ci, którzy pracują w działach bezpośrednio obsługujących czytelników, czują się zagubieni w tej masie informacji. Na konferencji zastanawiano się, jak można nad tym problemem zapanować, jak skatalogować tego rodzaju, nie mające materialnej postaci publikacje. Wielu referentów

obawiało się, że bibliotekarze w tej wymagającej nowoczesnych i niekonwencjonalnych rozwiązań sytuacji, mogą zostać pokonani przez prywatne firmy wyspecjalizowane w sprzedaży informacji. W bloku tematycznym zatytułowanym „Narodowa infrastruktura informacyjna: powszechny dostęp, czy informacyjna segregacja”, w referatach wygłoszonych przez Howarda Bessera ze Szkoły Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Kalifornijskiego i Laurę Powers z umiejscowionej w Nowym Jorku Biblioteki dla Przyszłości, prelegenci przekonywali uczestniczących w konferencji bibliotekarzy, aby brali aktywny udział w rozwoju tej nowoczesnej technologii komunikacyjnej. W przeciwnym bowiem wypadku bazy informacyjne mogą stać się przedmiotem handlu i ogromnych dochodów prywatnych przedsiębiorstw. Zdaniem H. Bessera cele tych korporacji nie zawsze będą zbieżne z celami społecznymi, a tym samym znaczna część społeczeństwa, zwłaszcza mniej zasobnego, może zostać pozbawiona dostępu do informacji. Laura Powers przekonywała, że bibliotekarze powinni już zacząć działać, tworzyć swoje lobby w Kongresie, współpracować ze stanowymi sieciami telekomunikacyjnymi itd. Według niej biblioteki powinny stać się podstawową częścią narodowej infrastruktury informacyjnej.

Inne omawiane tematy z tego samego zakresu to: „Internet w bibliotekach szkolnych”, „Jak stać się członkiem społeczności „Internetowej””, „Różnorodne sieci biblioteczne i Internet”, „Udostępnianie informacji rządowych czytelnikom — połączenia „Internetowe” itd.

Oprócz wykładów zorganizowano także całonocne warsztaty, na których doświadczeni bibliotekarze omawiali podstawowe bazy informacyjne z dziedziny nauk społecznych, humanistycznych i eksperymentalnych dostępne w Internecie. Ich wykaz będzie udostępniony w specjalnym serwisie gopher Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy.

Na konferencji prezentowano również nową technologię biblioteczną. W panelu zatytułowanym „Techniki wizualne w twoim OPAC: dostęp online do kolekcji graficznych, fotografii, dokumentów i innych kolekcji archiwalnych”, Ron Abbott z Biblioteki Publicznej w Boulder w stanie Kolorado, zaprezentował lokalną bazę danych zawierającą zbiór fotografii. Również prezydent znanego w Polsce VTLIS Inc. dr Vinod Chachra przedstawił najnowszy, multimedialny produkt tej firmy, ImagesManager.

Konferencji towarzyszyły ekspozycje ponad 1300 wystawców. Obecni byli przedstawiciele producentów oprogramowania bibliotecznego m.in. NOTIS Systems, DataTreek, Dynix, Innovative Interfaces, Carl Corp. Ponadto własne stoiska miały wszystkie znaczące w Stanach Zjednoczonych firmy wydaw-

nicze i księgarskie, firmy usługowe, a także Biblioteka Kongresu, OCLC, Research Library Group. Inc., poszczególne sekcje ALA, wiele towarzystw naukowych i firm komputerowych.

Jak zwykle organizatorzy przygotowali wiele imprez towarzyskich. Ze względu na dużą liczbę potencjalnych uczestników, odbywały się one na ulicach Miami Beach. Można było delektować się specjalami kuchni, głównie kubańskiej, posłuchać muzyki latynoamerykańskiej, obejrzeć występy zespołów folklorystycznych, itd. Specjalne przyjęcie w jednym z hoteli zorganizowano również dla gości zagranicznych.

W trakcie zjazdu odbyło się wiele spotkań ze znanymi pisarzami, którzy podpisywali też swoje książki. Przyznano i wręczono liczne nagrody, np. pośmiertnie dla zmarłego niedawno piosenkarza Franka Zappy, w uznaniu jego zasług w walce z cenzurą.

W ramach konferencji można było również zwiedzić miejscowe biblioteki publiczne odbudowane po zniszczeniach spowodowanych kilka lat temu przez huragan Andrew.

Ponadto uczestnicy zjazdu mogli wybrać się na oferowane przez organizatorów liczne wycieczki autobusem lub statkiem. Można było zwiedzić Miami, zobaczyć aligatory lub papugi w pobliskich parkach narodowych, popłynąć statkiem na połów ryb w Oceanie Atlantyckim, bądź też obserwować świat podwodny oceanu z aparatem fotograficznym.

Podstawowym jednak problemem, z którym musieli sobie poradzić wszyscy uczestnicy zjazdu, było takie rozplanowanie zajęć w ciągu tych 5-7 dni pobytu, aby jak najbardziej wykorzystać tę ogromną liczbę propozycji. Dużą pomoc stanowiła rozdawana codziennie gazeta kongresowa „Cognotes”. Mimo to wielu — nawet „bywały” — uczestników kongresu było zagubionych.

Jak co roku konferencja była również miejscem spotkań i wymiany doświadczeń bibliotekarzy z różnych stanów, a także biurem pośrednictwa pracy. Dla wielu zaś uczestników były to swego rodzaju rodzinne wakacje, spotykało się bowiem często małżeństwa, a nawet rodziny z dziećmi.

#### PRZYPISY:

<sup>1)</sup> Zjazdy Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy odbywają się dwa razy w roku: zimowy (Midwinter) zwykle organizowany jest w lutym, oraz doroczny (Annual) w czerwcu.

<sup>2)</sup> W r. 1993/94 przebywałam w USA na stypendium Fundacji Kościuszkowskiej. Mój pobyt na konferencji był możliwy dzięki specjalnemu grantowi uzyskanemu z Central Connecticut State University Foundation.

Marianna Czapnik  
Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

#### SPROSTOWANIE

Z winy Redakcji imię Kazimierzy Sokolowskiej-Grzeszyk, Autorki artykułu pt. „Archiwum Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy” zostało omyłkowo zmienione. Za to przykre niedopatrzenie serdecznie przepraszamy Autorkę oraz Czytelników.

REDAKCJA



# Z Warszawy i regionu

## W BIBLIOTECE KRÓLEWSKIEJ W KOPENHADZIE

Na przełomie października i listopada cztery osoby z Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy–Biblioteki Głównej przebywały na wyjeździe szkoleniowym w bibliotekach duńskich<sup>1)</sup>. Program praktyki przygotowany dla mnie przez pracowników Biblioteki Królewskiej w Kopenhadze obejmował zaznajomienie się z drogą książki od zakupu poprzez opracowanie aż do zamówienia i wypożyczenia przez czytelnika. Ponieważ wszystkie te czynności zostały już objęte komputeryzacją, uzyskałam jednocześnie możliwość poznania zasad funkcjonowania systemu komputerowego w dużej duńskiej bibliotece naukowej.

Uzupełnieniem wizyty była możliwość spotkania z osobą zajmującą się wprowadzaniem do bazy komputerowej opisów na tradycyjnych kartach katalogowych metodą skanowania. Do jej obowiązków należy również korekta opisów włączonych do bazy. Prace te związane są z Projektem Automatycznej Konwersji. Był to punkt wyjścia do pytań o problemy związane z uzupełnieniem bazy komputerowej o wcześniej sporządzone opisy, problemy, jak sądzę, przed którymi w niedługim czasie staną też biblioteki polskie.

Przed rokiem w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy rozpoczęto pracę nad komputeryzowaniem zbiorów specjalnych. W Dziale Starych Druków i Rękopisów, w którym pracuję, powstała już próbna baza komputerowa. Jej założeniem było łączenie opisu dokumentu z obrazem graficznym (np. znaków proveniencji, kart tytułowych druków). Od niedawna także w Bibliotece Królewskiej trwają prace nad bazą komputerową, na razie tylko dla zbiorów graficznych, łącząc opis z obrazem.

Z tego powodu bardzo ucieszyłam się, kiedy poszerzono program o interesujące mnie problemy opracowania dla potrzeb systemu komputerowego starych druków i rękopisów oraz możliwość przyjrzenia się metodom digitalizacji obrazu graficznego. Wizyta w pracowni fotograficznej, gdzie między innymi dokonuje się komputerowego zapisu grafiki, była okazją do pytań o problemy tworzenia bazy i opisu skanowanej grafiki jak i samego procesu obróbki technicznej.

### Krótką historia

Biblioteka Królewska powstała trzysta lat temu dzięki królowi Fryderykowi III, który ofiarował swój księgozbiór oraz rozpoczął budowę gmachu. Przez

wieki wzbogacano zbiór poprzez zakupy kolekcji oraz dary hojnych ofiarodawców, które stały się podstawą obecnych działów specjalnych. Podstawą obecnego księgozbioru były między innymi kolekcja E. Pufendorfa, Carstena Niebuha (rękopisy orientalne), Otto Thotta (rękopisy i inkunabuły), Ramusa Raska (rękopisy orientalne), Davida Simonsena (kolekcja judaików).

Rozkwit biblioteka przeżywała w XVIII w. za panowania Fryderyka VI i opiekującego się zbiorami D. G. Moldenhawera. Powstały wtedy istniejące i wykorzystywane do dziś katalogi alfabetyczne i rzeczowe.

W starym katalogu alfabetycznym można znaleźć nadal karty katalogowe mające już dwieście lat. Również oprawiony w skórę wielotomowy katalog systematyczny zatytułowany „Catalogus Bibliothecae Regiae Hafniensis...” służy nadal wielu czytelnikom. Ponieważ w tym katalogu opisy książek ułożone są formatami, zdecydowano się w latach osiemdziesiątych na spisanie bardzo potrzebnego indeksu haseł rzeczowych. Oba katalogi były uzupełniane aż do roku 1950 (dla książek zagranicznych) i do 1960 dla książek wydanych w Danii. Od tego czasu zaczęto bowiem stosować nowy opis i powstały nowe katalogi, do których karty włączano do 1986 roku. Data ta jest przełomowa, ponieważ od tej chwili wszystkie opisy były włączane do bazy komputerowej nazwanej REX.

### Dzień dzisiejszy

Obecnie Biblioteka Królewska łączy funkcje Biblioteki Narodowej oraz w zakresie teologii, nauk humanistycznych i socjologii Biblioteki Uniwersyteckiej. Zbiory Biblioteki Narodowej podzielone zostały na kilka działów: „dunica”, rękopisy, mapy i fotografie, zbiory muzyczne i orientalistyczne, judaica i hebraica (największa kolekcja w Europie Zachodniej). W Dziale nazwanym „Biuro Publikacji Międzynarodowych” gromadzone są materiały przekazywane przez organizacje światowe: Radę Europejską, NATO, GATT, UNESCO, EEC, ILO i inne organizacje. Przechowuje się w nim także unikalny zbiór materiałów związany z Ligą Narodów. Z wydzielonej części dawnej kolekcji utworzono Duńskie Muzeum Książki i Drukarstwa. Zasadę doboru stanowi dążenie do pokazania przykładów druków wydanych przez najsłynniejsze światowe drukarnie, rodzaje opraw, ilustracji książkowej, kolekcji bibliofilskich.

Biblioteka Królewska zatrudnia oprócz bibliotekarzy także specjalistów z różnych dziedzin wiedzy (przechodzą oni dwutygodniowy kurs bibliotekarstwa). Fachreferenci odpowiedzialni są za dobór księgozbioru, decydują o zakupie, oceniają wartość proponowanych bibliotece książek. Odpowiadają także za ich opracowanie rzeczowe. Bibliotekarze i referenci odpowiedzialni są tylko za sprawy merytoryczne.

W związku z tym, że biblioteka ma charakter biblioteki naukowej każdy z bibliotekarzy ma obowiązek poświęcić ok. 10 godzin w tygodniu na pracę naukową i na podwyższenie kwalifikacji. Każdy z nich ma także możliwość bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem na stałych dyżurach w Informacji. W przypadku pytań trudnych, wymagających specjalistycznej wiedzy istnieje możliwość telefonicznej konsultacji z fachowcami w danej dziedzinie.

Zarówno stare katalogi, dwadzieścia terminali bazy REX i pięć terminali baz na CD-ROM-ach, jak i podstawowy księgozbiór podręczny: bibliografie, katalogi drukowane, encyklopedie i leksykony są ogólnie dostępne dla wszystkich w dużym holu między Informacją a Wypożyczalnią. Codziennie przychodzi do biblioteki bardzo dużo osób. Z tego też powodu w godzinach szczytu bardzo trudno o miejsce przy terminalach lub bazach CD-ROM. Ponieważ nie wszystkie zbiory można wypożyczyć do domu, wielu czytelników korzysta z czytelnika przewidzianej dla dziewięćdziesięciu dwóch osób. Prawo do korzystania z czytelnika mają nie tylko studenci i pracownicy naukowcy, ale też każda osoba zainteresowana bogatymi zbiorami Biblioteki Królewskiej. Biblioteka zadbała, moim zdaniem, o bardzo dobre warunki do pracy. Istnieje możliwość zarezerwowania na czas pracy, nawet wielomiesięcznej, własnego stolika ze swoimi materiałami oraz z materiałami wypożyczonymi z magazynu.

Wspomniana przeze mnie już wcześniej baza REX oraz system komputerowy został opracowany na potrzeby Biblioteki Królewskiej przez duńską firmę komputerową w 1986 roku. Obecnie wszelkimi postulatami bibliotekarzy dotyczącymi powstawania nowych lub poprawy istniejących baz zajmują się zatrudnieni w bibliotece informatycy.

W trakcie prac zdecydowano się na naturalny podział REX-a na dwie bazy:

— REX 1 — zawiera książki części uniwersyteckiej przeznaczone do wypożyczenia,

— REX 2 — materiały udostępniane tylko na miejscu (bardzo szeroko pojęte „dunica”, rękopisy oraz druki wydane ponad 100 lat temu).

System obejmuje całą drogę książki od momentu zamówienia przez bibliotekarza lub specjalistę z danego działu do złożenia zamówienia przez czytelnika oraz wydruku rewersu przy wypożyczeniu książki. Założeniem przyjętym przy tworzeniu bazy REX było uproszczenie opisów do niezbędnych danych według drugiego stopnia szczegółowości, ponieważ mają one tylko informować o dostępności książki w zbiorze. Powodem takiej decyzji były problemy finansowe, brak czasu oraz redukcje zatrudnienia.

Czytelnik korzystający z bazy otrzymuje opis poszukiwanej pozycji, sygnatury, informację o dostępnej ilości egzemplarzy (w tym egzemplarzy pożyczonych), możliwość rezerwacji lub zamówienia książki. Uzupełnienie stanowią łatwe do odczytania skróty nazw działów i instytucji włączonych do systemu, w których książka jest przechowywana.

Oprócz części, którą miałam okazję zobaczyć, mieszczącej się w starym gmachu, Biblioteka Królewska to także dwie biblioteki uniwersyteckie w różnych częściach miasta. System zapewnia możliwość zamówienia książki w każdym z tych miejsc. Nie trzeba wypisywać rewersów, wystarczy tylko poprzez odpowiednią komendę uruchomić system wypożyczeń i wpisać numer swojej karty czytelnika. W tym momencie drukarki w miejscu przechowywania danej pozycji drukują opis wraz z sygnaturą i kodem paskowym czytelnika. Każdy z czytelników w trakcie zapisu do biblioteki decyduje się, w którym miejscu będzie odbierał zamówione materiały, natomiast biblioteka zapewnia ich transport. W każdej chwili czytelnik ma możliwość zmiany miejsca odbioru.

Na zakończenie warto również wspomnieć o bogatym zbiorze informacji zgromadzonej na dyskach CD-ROM. Biblioteka posiada ich aż 70 dostępnych w sieci. Dyski podzielone są na grupy: Bibliografie Narodowe, Humanistyka, Prawo, Ekonomia, Artykuły. Najwięcej baz zakupiono od firm CD-ANSWER, ONLINE, SILVER PLATTER. Ta ostatnia pomimo wysokich cen oferowanych produktów jest ceniona najwyżej.

Informacje o poszczególnych działach, możliwościach zamówienia książek oraz instrukcje obsługi baz są ogólnie dostępne w postaci broszur w dwóch wersjach językowych duńskiej i angielskiej, co niewątpliwie ułatwia korzystanie z biblioteki.

Aktualnie trwa rozbudowa Biblioteki Królewskiej, której ukończenie zaplanowane zostało na 1997 rok. W nowym gmachu oprócz czytelnika, wypożyczalni i większego pomieszczenia dla Działu Informacji przewidywane są między innymi sale wystawowe, sala koncertowa, sklep, restauracja, parking i przystań dla jachtów.

Biblioteka Królewska należy do tych bibliotek, które potrafiły połączyć wielowiekową tradycję z nowoczesnością. Dwutygodniowy pobyt był dla mnie niezwykle pouczający. Miałam okazję przyjrzeć się organizacji pracy i funkcjonowania duńskiej biblioteki naukowej nie tylko od strony pracowników, ale też użytkowników. Wyjazd ten przyniósł także wiele cennych pomysłów, odnoszących się zarówno do zmiany struktury organizacyjnej jak i pracy z czytelnikiem, które mogą być zastosowane w niedługim czasie w Bibliotece Publicznej — Bibliotece Głównej i sieci bibliotek na terenie województwa warszawskiego.

PRZYPIS:

<sup>1)</sup> Część pierwsza relacji w poprzednim numerze.

*Agata Chadaj*



# Doniesienia

**KSIĄŻKI BRYTYJSKIE ZA 30%.** Dzięki pomocy Funduszu Know How rządu brytyjskiego są możliwe do kupienia za 30% ceny kluczowej brytyjskie publikacje z zakresu zarządzania, finansów, biznesu i podstaw języka angielskiego. Nie różnią się niczym innym od książek brytyjskich w papierowej oprawie z wyjątkiem znaku LPBB, tj. Low Priced British Books. Są bowiem wydawane przez tych samych wydawców. Dobór oferowanych publikacji jest dziełem brytyjskich specjalistów zaangażowanych w zarządzanie i nauczanie języka angielskiego w krajach Europy Centralnej i Wschodniej. Oceniając przydatność danych publikacji, uwzględnili oni ich popularność zarówno w Zjednoczonym Królestwie, jak i w skali międzynarodowej. Do wykazu oferowanych książek są włączane pierwsze wydania oraz wznowienia publikacji wydanych w ostatnich pięciu latach. Wykaz oferowanych publikacji ma być rozszerzony. Po dalsze informacje (ulotki, katalogi, plakaty) w sprawie zakupu książek brytyjskich po obniżonych cenach można się zwracać do:

LPBB Administration,

International Book Development,

6 Devonhurst Place,

London W4 4JD; England,

a w Polsce do: EMAS, Szkoła Biznesu, ul. Koszykowa 79, 02-008 Warszawa, tel. 628 6201 wewn. 59. lub The British Council, Al. Jerozolimskie 59, 00-697 Warszawa, tel. 628 7401/3 (jw)

**NOWE KOMISJE NORMALIZACYJNE.** Stosowane do postanowień nowej ustawy o normalizacji Polski Komitet Normalizacyjny powołuje odpowiednie zespoły specjalistów do prowadzenia prac normalizacyjnych. Normalizacyjna Komisja Problemowa nr 242 ds. Informacji i Dokumentacji została powołana z dniem 22 listopada 1994 r. Do jej zakresu tematycznego włączono normalizację w zakresie: terminologii, kompozycji dokumentów, identyfikacji i opisu dokumentów, kodowania, konwersji pism, języków informacyjno-wyszukiwawczych, przechowywania i konserwacji dokumentów oraz zastosowania komputerów. Komisji przewodzi dr hab. Marta Grabowska z Uniwersytetu Warszawskiego. Zastępcą przewodniczącego jest mgr Krystyna Ramlau-Klekowska, a sekretarzem — mgr Maria Janowska (obydwie panie z Biblioteki Narodowej). Sekretariat Komisji ulokowany został w Bibliotece Narodowej.

Z kolei Polski Komitet Normalizacyjny uchwałą nr 24/94 powołał z dniem 15 grudnia 1994 r. dr Barbarę Drewniewską-Idziak z Biblioteki Narodowej na przewodniczącą Normalizacyjnej Komisji Problemowej nr 261 ds. Mikrografii. (jw)

**BIBLIOTEKARZ PŁOCKI** to nowy kwartalnik informacyjno-metodyczny Wojewódzkiej Biblioteki

Publicznej w Płocku. W pierwszym numerze nowego kwartalnika Zespół Redakcyjny we wstępie przypomina o wcześniejszych tego rodzaju inicjatywach i wyjaśnia, że zamierza „wydawać biuletyn, który pełniłby funkcję informatora branżowego, jak również stał się potrzebnym na co dzień poradnikiem metodycznym” Zespół zaprasza do współpracy bibliotekarzy z bibliotek samorządowych, szkolnych, pedagogicznych, zakładowych oraz innych instytucji i placówek kultury i oczekuje „na wiadomości o ważnych wydarzeniach w życiu bibliotek, ciekawe i oryginalne konspekty lekcji bibliotecznycy, scenariusze wystaw i imprez artystyczno-literackich, opracowania nowych pomysłów w pracy z dziećmi i osobami niepełnosprawnymi”. Zachęca również „do dzielenia się uwagami i refleksjami dotyczącymi zawodu i problemami, z którymi bibliotekarze stykają się na co dzień”. Zawartość pierwszego numeru to rys historyczny województwa płockiego, które w 1995 r. obchodzi 500 rocznicę swego utworzenia, uzupełniony bibliografią historii województwa. Ten główny temat pierwszego numeru uzupełnia zestawienie bibliograficzne nt. zbrodni katyńskiej oraz bogata kronika wydarzeń w WBP i bibliotekach województwa płockiego w 1994 r. Całość zamyka rejestr publikacji prasowych o bibliotekach płockich w 1994 r. oraz kalendarz rocznic i wydarzeń w II kwartale 1995 r. Nakład — 100 egzemplarzy. Gratulujemy i życzymy powodzenia. (jw)

**ZESPÓŁ DS. BIBLIOGRAFII REGIONALNEJ SBP.** W dniu 7 III 1995 r. odbyło się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Poznaniu kolejne spotkanie Zespołu do spraw Bibliografii Regionalnej SBP. Spotkanie było poświęcone omówieniu planu najbliższych spotkań Zespołu i udziału środowiska bibliografów regionalnych w IV Ogólnopolskiej Naradzie Bibliografów, która odbędzie się w dniach 7-9 czerwca 1995 r. w Bibliotece Narodowej.

W programie Narady przewidziane są następujące referaty dotyczące bibliografii regionalnej:

1. Bibliografie regionalne. Stan za ostatnie 15 lat (L. Biliński),
2. Metodyka bibliografii regionalnej. Aktualne dylematy (B. Nowak),
3. Problemy normalizacji w bibliografii regionalnej (B. Wasilewska),
4. Bibliografia regionalna a bibliografia narodowa (T. Bątkiewicz).

Ożywioną dyskusję wywołały zgłaszane przez uczestników spotkania propozycje tematów kolejnych spotkań Zespołu. Wśród nich za najważniejsze uznano: wykorzystanie automatyzacji w procesie tworzenia bibliografii regionalnej, problemy normalizacji, zasady doboru i selekcji materiałów do bibliografii regionalnej, schemat klasyfikacji dokumentów

do bibliografii czy opracowanie poradnika metodycznego dla opracowujących bibliografie regionalne. Sprawom tym poświęcone będą kolejne spotkania Zespołu.

Spotkanie odbyło się w miłej i koleżeńskiej atmosferze, dzięki gościnności Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu. Biblioteki opracowujące bibliografie regionalne, pragnące podzielić się swoim doświadczeniem z innymi poprzez uczestnictwo w spotkaniach Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej, zapraszamy i prosimy o kontakt z: Elżbietą Stefańczyk, Biblioteka Narodowa, tel. 25-68-77 lub Beatą Nowak, WBP w Poznaniu, tel. 47-20-11 w. 250.

**CO WIESZ O WOJEWÓDZTWIE RADOMSKIM** — konkurs pod takim hasłem zorganizowały dla uczniów starszych klas szkół podstawowych WBP im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich, ZO SBP w Radomiu oraz biblioteki samorządowe w Radomskim. Konkurs organizowany jest z okazji 20-lecia powstania województwa radomskiego. Jego tematyka dotyczy historii, spraw społeczno-gospodarczych,

kultury i sztuki, oświaty, zabytków oraz sławnych ludzi związanych z Ziemią Radomską. Przewidziano dwustopniowe eliminacje konkursowe: środowiskowe do końca maja br. oraz wojewódzkie, które zakończą się finałem 23 września 1995 r. Informacji nt. konkursu udziela Dział Instrukcyjno-Methodyczny WBP, ul. Piłsudskiego 12, tel. 267-35 w. 23 (jw)

#### ZAPROSILI NAS

— Książnica Cieszyńska na wystawę pt. „Książka epoki Oświecenia” trwającą do końca maja br.

— Redakcja na program spotkań związanych z 10-leciem „Czasu Kultury” w Poznaniu w dn. 6-8 IV br.

— Dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy na konferencję prasową zapowiadającą międzynarodowe spotkanie bibliotek publicznych w dn. 5 IV br.

— Komitet Organizacyjny na jubileusz 50-lecia działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zofii Nałkowskiej w Sierpcu w dn. 28 IV br.

---

## Przegląd piśmiennictwa

---

**Józef Szocki: Literatura popularna dla ludu. Kraków, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej 1994. Prace Monograficzne WSP Nr 170.**

Nowa książka Józefa Szockiego, autora wielu publikacji z zakresu bibliotekoznawstwa, dotyczy literatury popularnej dla ludu, chociaż nie pomija też odbioru czytelniczego i bibliotek ludowych. Literatura dla ludu pisana była przez wykształconych, często wybitnych i uznanych autorów w celu szerzenia określonych wzorców kultury i oświaty. Zamiennie używa się również pojęcia „piśmiennictwo lub wydawnictwa popularne”, gdyż realizowały one założone cele wychowawcze, narodowo-patriotyczne, religijne, społeczne, gospodarcze itp. Ten rodzaj piśmiennictwa był wydawany i upowszechniany w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX. Literatura dla ludu wyrosła z ducha dydaktyzmu oświeceniowego, a zwłaszcza dążeń Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, ukształtowała się w połowie XIX wieku, po drodze wzbogacając się o romantyczne i pozytywistyczne zainteresowania życiem ludu. Problematyka literatury dla ludu jest bardzo złożona. Autor pokazał ją na przykładzie analizy działalności edytorskiej Komitetu Wydawnictwa Dzieł Ludowych w ramach serii „Wydawnictwa Ludowe”, która wychodziła w latach 1882-1920.

Omawiana książka składa się z dziesięciu rozdziałów, wstępu i aparatu naukowego (przypisy, bibliografia piśmiennictwa, indeksy i aneksy).

Rozdział pierwszy i drugi obejmują źródła i metody badawcze, analizę przedmiotu badań, uzasadnienie zakresu tematu itp., które opracowane starannie stanowią wzór oraz punkt wyjścia do badań bibliologicznych. Rozdział trzeci zatytułowany „Powstanie i funkcjonowanie Wydawnictwa Ludowego” został omówiony na tle powstania i rozwoju inteligencji w Galicji, obejmuje program wydawniczy, nakłady, zespół redaktorsko-autorski itp. W następnym rozdziale J. Szocki zajął się „Rodzajami i gatunkami piśmienniczymi w serii” oraz tematyką najczęściej pojawiającą się na łamach książek. W rozdziale piątym zajął się „Polską literaturą klasyczną i współczesną — oryginalną i zaadaptowaną do potrzeb czytelnika wiejskiego”, począwszy od twórczości Jana Kochanowskiego, poprzez Kazimierza Brodzińskiego, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Józefa I. Kraszewskiego, Kornela Ujejskiego, Marii Konopnickiej, a na twórczości Henryka Sienkiewicza skończywszy.

W rozdziale szóstym autor poruszył „Tematykę historyczną literatury popularnej opublikowanej w serii” skupiając uwagę na książce historycznej jako czynnika kształtowania świadomości patriotycznej ludu oraz upowszechnianym w tym czasie wizerunku

chłopa — jako żywiciela i obrońcy mieszkańców miast i wsi. Rozdział siódmy został poświęcony „Życiu społecznemu, politycznemu i gospodarczemu wsi na łamach serii”, w którym autor pokazał obraz położenia ekonomicznego i społecznego wsi w zaborze austriackim i w okresie autonomii galicyjskiej, podkreślając dążenia wsi do rozwoju oświaty, zakładania szkół, kształcenia dzieci, a także tworzenia placówek poradnictwa oświatowego, zawodowo-rolniczego itp. Osobnym tematem jest sprawa emigracji zarobkowej, solidaryzm wsi z dworem, współzycie Polaków i Ukraińców itp.

„Literatura religijna” została wyeksponowana w rozdziale ósmym, obejmującym teksty nawiązujące do „Pisma Świętego” oraz wszelkiego rodzaju legendy hagiograficzne, opowieści oraz teksty religijne.

Najkrótszym rozdziałem jest „Fantastyka baśniowa”, gdyż w serii z tego zakresu ukazało się niewiele pozycji. Znane są legendy o królach polskich, rycerzach, smoku wawelskim itp.

Ostatnim, zamykającym rozdziałem jest „Rozprawdanie publikacji serii i jej czytelnictwo”, w którym omówiono kolportaż książek i odbiór czytelnicy. W ciągu 38 lat ukazywania się serii wydano 336 tytułów w języku polskim i tyleż w ukraińskim. Nakłady książek wynosiły po dwa tysiące w języku polskim i po jednym tysiącu w ukraińskim. Książki można było kupować w siedzibie Komitetu Dzieł Ludowych we Lwowie albo też prenumerować, do czego zachęcał Komitet Wydawniczy Dzieł Ludowych poprzez różnego rodzaju ulgi i premie. Ceny pojedynczych książek były niskie: od 15 do 20 groszy, a w prenumeracie rocznej 2 korony. Wydawnictwo nie było obliczone na jakiegokolwiek korzyści i zyski, bowiem korzystało z subwencji Sejmu Krajowego oraz fundacji prywatnych.

Seria „Wydawnictwo Ludowe” spotkała się z uznaniem i poparciem kościoła katolickiego, który zalecał ją dla bibliotek i czytelni ludowych. Również Rada Szkolna Krajowa polecała wydawnictwa tej serii jako formę nagrody „za pilność w naukach i dobre zachowanie” w szkołach ludowych.

Następnie autor scharakteryzował odbiór czytelnicy tych książek na podstawie Czytelni Polskiej w Wągnance Górnej — jako przykład biblioteki ludowej złożonej z książek „Wydawnictwa Ludowego” przez Kornela Ujejskiego w 1893 roku.

W słowie końcowym autor zadał pytanie: jaką rolę spełniła seria „Wydawnictwa Ludowego”? Udzielając na nie odpowiedzi sięgnął do historii chłopów galicyjskich, którzy po zniesieniu pańszczyzny w latach czterdziestych XIX wieku, stali się obywatelami kraju. Problem ten zaczął być istotny z chwilą uzyskania autonomii galicyjskiej, gdy chłopci zaczęli brać udział w życiu politycznym Galicji jako pasłowie na Sejm Krajowy. Literatura ludowa propagowała solidaryzm narodowy i społeczny, umacniała przywiązanie do tradycji narodowych, języka, kultury i historii swojego kraju, upowszechniała wzorzec osobowy chłopów-włościanina, człowieka światłego, uspołecznionego, obywatela świadomego

swych praw i obowiązków. Propagowano model wsi rządnej, światłej, uspołecznionej, w której działał kasa oszczędności, spółdzielczy sklepik, straż pożarna, oddział towarzystwa ubezpieczeniowego od gradobicia, pożaru, powodzi, klęsk żywiołowych itp. Taka wieś stroni od karczm, jest religijna, współpracuje z dworem i plebanem na rzecz dobra społecznego.

J. Szocki kończy swoją książkę uwagą, że kiedy chłop stał się świadomym obywatelem swego kraju, literatura ludowa straciła na znaczeniu i ustąpiła literaturze ogólnonarodowej, czy popularnonaukowej lub naukowej.

Książkę tę czyta się z dużym zainteresowaniem, gdyż jest wzbogacona wieloma przykładami z tekstów literackich — tych bardziej i tych mniej znanych. Można w niej znaleźć dużo informacji o działalności bibliotek ludowych, wiejskich, czasopismach dla ludu, czytelnictwie i stosunku czytelników do proponowanej im lektury itp.

Książka napisana jest przystępnie i daje szeroką panoramę kultury w Galicji drugiej połowy XIX wieku i pierwszej ćwierci XX w.

Błędem było zamieszczenie indeksu osobowego przed aneksami, wskutek czego znalazł się on prawie w środku książki, co utrudnia korzystanie z niego. Podobne uwagi nasuwają się przy odnośnikach, czyli przypisach do poszczególnych rozdziałów, które skumulowane razem na końcu, a nie po każdym rozdziale zniechęcają czytelnika do ich odnalezienia. Są to jednak uwagi pod adresem wydawnictwa, które stosuje takie, a nie inne rozwiązania typograficzne. Ułatwieniem dla czytelnika byłoby zamieszczanie przypisów wprost pod tekstem i należy dziwić się, że tego Wydawnictwo Naukowe WSP, dysponujące nowoczesnymi urządzeniami typograficznymi nie stosuje. Do autora zaś można mieć pretensje, że przy charakterystyce działalności Wysłouchów w Galicji, tak mało miejsca poświęcił Marii, głównej „inicjatorce i niestrudzonej pionierce oświaty wśród ludu w Galicji i na Śląsku” — jak pisał o niej Władysław Orkan, twórczyni i inicjatorce wielu bibliotek i czytelni ludowych, zalecającej na łamach czasopism przez siebie wydawanych i redagowanych np. „Przodownica” i „Zorza” serię książek wydawanych przez Wydawnictwo Ludowe. Maria Wysłouchowa w szczególny sposób przyczyniła się do rozczytania szerokich rzesz ludu. Dodać należy, że sama była pisarką dla ludu i to ona pierwsza zerwała z tradycją zwracania się do ludu w języku naiwnym i infantylnym. Na język i styl zwrócił autor uwagę pisząc, że większość książek w serii była w ten sposób redagowana. Wysłouchowa wprowadziła inny styl pisania dla ludu, który traktowała jak równego sobie partnera: „mówiła doń poważnie, swobodnie, a pięknie” jak to podkreśliła w przemówieniu pogrzebowym Wanda Dalecka. Pogrzeb Marii był wielką manifestacją ludu. Jej imieniem nazwano w Galicji wiele czytelni i bibliotek ludowych, gdyż jej imię tak bardzo zrosło z upowszechnianiem książki na wsi. Warto było tej osobie poświęcić trochę więcej miejsca, zwłaszcza, że w bieżącym roku upłynie

90 lat od jej śmierci, a także przypada setna rocznica powstania ruchu ludowego i utworzenia Polskiego Stronnictwa Ludowego, pierwszej chłopskiej partii politycznej. Trudno jest ustalić w jaki sposób seria „Wydawnictwa Ludowe” przyczyniła się do uświa-

domienia rzesz chłopskich, które w 1895 roku były już dojrzałe do działalności politycznej, ale zapewne odegrała w tym procesie dużą i ważną rolę.

Zofia Sokół

## SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

### **Managing Information. Londyn, Vol. 1: 1994 — ISSN 1352-0229**

Czasopismo (poprzednio ukazywało się pt. „Aslib Information”) jest wydawane przez Aslib, The Association for Information Management, pod redakcją Moiry Duncan. Ukazuje się 10 razy w roku (wol. 1, styczeń-grudzień 1994 r.).

To profesjonalne czasopismo przeznaczone jest przede wszystkim dla pracowników informacji i bibliotekarzy. Zawiera kolumny informacyjne dotyczące aktualnych problemów, takich jak: automatyzacja, hypertext, prawo autorskie, systemy online, Internet. Zapoznaje czytelnika z działalnością służb informacyjnych na całym świecie, podaje wiadomości na temat nowych wytworów i usług informacyjnych.

Zaopatrzone w przegląd nowości książkowych i wydawnictw na CD-ROM, kalendarz szkoleń, konferencji i wszelkich nowych wydarzeń z dziedziny informacji na świecie. Każdy numer „Managing Information” koncentruje się na jednym specyficz-

nym temacie dotyczącym szeroko pojętego przemysłu informacyjnego np: CD-ROM, multimedia, zarządzanie systemami i bazami informacyjnymi, marketingiem. W 1994 r. były to następujące tematy:

- informacja technologiczna w centrach informacji,
- pośrednictwo informacyjne,
- TV w służbie informacji,
- zarządzanie źródłami informacji,
- biblioteka elektroniczna,
- tworzenie systemów zabezpieczeń,
- organizacja i zarządzanie serwisami informacyjnymi,
- formy przekazu dokumentów,
- problematyka online i CD-ROM.

Czasopismo ukazuje się na dobrym papierze, w nowej szacie graficznej, przyciąga kolorowymi reklamami i ogłoszeniami.

### **Eberhart George M.: The whole library handbook: current data, professional advice, and curiosa about libraries and library services/comp. by... Chicago, London: American Library Association, 1991, 490 s. ISBN 0-8389-0573-0**

Niniejsza publikacja stanowi kompendium wiedzy o bibliotekach i ich użytkownikach w Stanach Zjednoczonych, opracowana na podstawie materiałów zebranych przez American Library Association. Przeznaczona jest zarówno dla osób związanych z bibliotekarstwem, jak również dla laików pragnących przybliżyć sobie wiedzę z tej dziedziny. Książka podzielona jest na 10 rozdziałów, w których można znaleźć szczegółowe informacje na następujące tematy:

1. Biblioteki (statystyka, użytkownicy, serwisy informacyjne, rodzaje bibliotek, bibliobusy, Library of Congress);

2. Osoby związane z działalnością bibliotek (bibliotekarze, dyrektorzy, administratorzy, przyjaciele bibliotek, nowi pracownicy, studenci asystenci, wolontariusze, specjaliści);

3. Zawód (informacje dotyczące konferencji, grantów na szkolenie, nowe programy, wydawnictwa, badania naukowe, szkolenie bibliotekarzy, organizacje zawodowe);

4. Materiały dotyczące książek, dokumentów

oficjalnych, starych druków, wydawnictw dla dzieci i młodzieży, publikacji nieksiążkowych;

5. Działalność bibliograficzna, gromadzenie, katalogowanie, klasyfikacja, wypożyczanie, konserwacja, ochrona zbiorów;

6. Przystosowanie bibliotek i serwisów informacyjnych dla mniejszości narodowych (np. Hiszpanie, Indianie), osób niepełnosprawnych, starych itp.;

7. Społeczna funkcja biblioteki związana m.in. z reklamą na rzecz pozyskiwania sponsorów (np. poprzez wydawanie biuletynów);

8. Technika (kserokopiarki, komputery, CD-ROM, sieć informacyjna);

9. Rozwiązania prawne dotyczące swobodnego dostępu do zdobyczy intelektualnych, umiejętności czytania i pisania, praw autorskich, etyki zawodowej;

10. „Librariana” (ciekawostki np. wykaz słów zaczynających się na „bibl”, słowo „biblioteka” w 82 językach, książka i biblioteka na znaczkach itp.).

Po każdym rozdziale znajduje się informacja wskazująca źródło informacji.

## 23. ABDOS — Tagung, Tallin, 9. bis 12. Mai 1994. Referate und Beiträge. Bearb. von Walter Andreesen. Berlin: Staatsbibliothek — Preussischer Kulturbesitz, 1994, 145 s. ISBN 3-88053-055-6

Książka jest kolejnym 18 tomem w serii dotyczącej badań w Europie Wschodniej w ramach publikacji Staatsbibliothek w Berlinie w Preussischer Kulturbesitz redagowanej przez Franza Görnera. Zawiera zbiór referatów z 23 spotkania zorganizowanego przez ABDOS (Die Arbeitsgemeinschaft der Bibliotheken und Dokumentationsstellen der Ost-Ostmittel-und Südo-steuropaforschung) wspólnie z Biblioteką Narodową Estonii, które odbyło się w jej nowym gmachu w Tallinie w maju 1994 r. Spotkanie to zgromadziło około 100 uczestników z 15 krajów (Anglia, Austria, Białoruś, Estonia, Finlandia, Holandia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Polska, Rosja, Słowenia, Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Węgry), którzy wygłosili 29 referatów w następujących grupach tematycznych:

- Bibliotekoznawstwo na Litwie i w Estonii,
- Literatura niemiecka w bibliotekach Estonii,
- Aktualne problemy rozwoju wydawnictw i księgarstwa,
- „Baltica” poza krajami nadbałtyckimi,
- Rozwój i perspektywy znaczących bibliotek w Estonii i Europie Wschodniej.

Poza tymi grupami tematycznymi wygłoszono kilka referatów m.in. dotyczących automatyzacji estońskich bibliotek naukowych, bibliograficznych baz danych i serwisów informacyjnych na Litwie, gromadzenia zbiorów w bibliotekach akademickich Estonii, problemy proveniencji i rewindykacji niemieckich książek z bibliotek rosyjskich. Zawiera wykaz uczestników konferencji.

## Proceedings of the Seventh Annual Computers in Libraries International Conference held in London in February 1993. Conference director Mary Auckland. Westport, London: Meckler, 1993, 159 s. ISBN 0-88736-934-0

Doroczna, 7 już międzynarodowa konferencja dotycząca komputerów w bibliotekach światowych odbyła się w dniach 23-25 lutego 1993 r. w Londynie. Jest ona kontynuacją poprzednich spotkań i stanowi forum dla przedstawienia nowych problemów i wymiany doświadczeń. Zapotrzebowanie na korzystanie z dostępu do sieci informacyjnej stale wzrasta, w miarę jak użytkownicy dysponują w coraz większym stopniu własnym dostępem do sieci. Nowi użytkownicy technologii informacyjnych, często bardziej doświadczeni, poszukują usług informacyjnych na wysokim poziomie. Bibliotekarze i pracownicy informacji muszą stale podnosić swoją wiedzę na ten temat aby sprostać oczekiwaniom użytkowników. Sprawozdanie zawiera 30 referatów (nie

wszystkie wygłoszone znalazły się w tej publikacji), które pomieszczono w 12 następujących rozdziałach:

- Biblioteki medyczne,
- Biblioteki przemysłowe i ekonomiczne,
- Dokumenty na specjalnych nośnikach przekazu,
- Biblioteki prawnicze,
- Biblioteki akademickie,
- Wytwarzanie oprogramowania,
- Biblioteki szkolne,
- Sieci informacyjne,
- Zarządzanie w bibliotekach,
- Perspektywy przyszłościowe w bibliotekach,
- CD-ROM i multimedia,
- Elektroniczne przekazywanie dokumentów.

### inne nowości

Bibliotheken in alten und neuen Hochschulen: 82. Deutscher Bibliothekartag in Bochum 1992/hrsg. von Hartwig Lohse. Frankfurt am Main: V. Klostermann, 1993, 462 s. Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie; Sonderh. 55. ISBN 3-465-02559-8

Dewey Patrick R.: 202+ software packages to use in your library: descriptions, evaluations, and practical advice. Chicago, London: American Library Association, 1992, 190 s. ISBN 0-8389-0582-X

Electronic Publishing 92: proceedings of Electronic Publishing, 1992/ed. by C. Vanoirbeek and G. Coray. Cambridge, New York: Cambridge Univ. Press, 1992, 316 s. ISBN 0-521-43277-4

Les grandes bibliothèques de l'avenir: actes du Colloque international des Vaux-de-Cernay, 25-26 juin 1991/Bibliothèque de France. Paris: Bibliothèque de France: la Documentation française, 1992, 296 s. ISBN 2-11-002742-8

Hughes Maria: Guide to libraries in Central and Eastern Europe. London: The British Library, 1992, 82 s. ISBN 0-7123-0795-8

Lichty Tom: Desktop publishing with Word for Windows: for Version 2. Chapel Hill, NC: Ventana Press, cop. 1992, 322 s. ISBN 0-940087-96-0

Merrett Christopher Edmond: State censorship and the academic process in South Africa. Champaign,

Ill.: Univ. of Illinois, cop. 1991, 46 s. (Occasional papers/Univ. of Libr. and Inform. Science), ISBN 0276-1769

Rosenberg Jerry Martin: McGraw-Hill dictionary of information technology and computer acronyms, initials, and abbreviations. New York, St. Louis:

McGraw-Hill. cop. 1992, 209 s. ISBN 0-07-053936-7

World Conference on Education for All: catalogue of documents WCEFA, Jomtien, Thailand, 5-9 March 1990. Paris: UNESCO, 1992, 114 s. ISBN 92-3-002817-7

Oprac. Hanna Kęsicka

## Publikacje nadesłane

Wydawnictwo „Phantom Press International” z Gdańska przysłało nam pierwszy tom *Drugiej wojny światowej* Winstona Churchilla, książki nagrodzonej Literacką Nagrodą Nobla, z prośbą o promocję. Czynimy to chętnie ze względu na autora i jego dzieło, którego lektura wzbogaca naszą wiedzę o II wojnie światowej, ogromnie wciąga i daje prawdziwą przyjemność. To pierwsze polskie pełne wydanie tej książki zasługuje na obecność w każdej bibliotece publicznej i o charakterze oświatowym. Książka jest dostępna w sprzedaży wysyłkowej w firmie Non Stop Press, 81-701 Sopot, ul. M. Reja 13/15, skr. pocztowa 235, tel. (058) 53-29-85.

Otrzymaliśmy też kolejne numery niektórych kwartalników wydawanych przez wojewódzkie biblioteki publiczne. Bardzo interesujący okazał się nr 4/95 „Biuletynu Informacyjno-Instrukcyjnego” wydawanego przez WBP w Krakowie. Pośród wielu ciekawych materiałów na szczególną uwagę zasługują teksty autorów belgijskich o współpracy bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi w prowincji Liège oraz artykuły dotyczące czytelnictwa dzieci niepełnosprawnych. Nr 3-4/94 „Bibliotekarza Radomskiego” dowodzi, że wydawca, tj. WBP w Radomiu, konsekwentnie kontynuuje wydawanie swego kwartalnika jako bogatego źródła informacji o różnorodnej działalności biblioteki wojewódzkiej i placówek bibliotecznych w województwie. Wypada też odnotować pojawienie się pierwszego numeru „Bibliotekarza Płockiego”, co obszerniej sygnalizujemy w dziale „Doniesienia”. Z Zielonej Góry otrzymaliśmy komplet „Biuletynu Informacyjnego” wydawa-

nego przez ZO SBP. Obok wiadomości o działalności stowarzyszeniowej znaleźć można w „Biuletynie” także informacje o działalności i problemach bibliotek w Zielonogórskim.

Odnotowujemy także otrzymanie następujących publikacji:

— Bienkowska Barbara: *Losses of Polish Libraries During World War II*. Warsaw: Ministry of Culture and Art, 1994

— Konarska-Pabiniak Barbara: *Życie kulturalno-literackie Płocka w drugiej połowie XIX w.* Płock: WBP, 1994

— *Międzynarodowy Konkurs na Ekzlibrisy o Motywach Powstania Warszawskiego im. Tadeusza Ciesielskiego-Syna. Katalog wystawy.* Warszawa: Biblioteka Publiczna m.st. Warszawa — Biblioteka Główna, 1994

— Maeterlinck Maurycy: *Śmierć*. Warszawa: Tulipan, 1993

— Pastuchowa Magda, Skudrzykowa Aldona: *Polszczyzna Zagłębia Dąbrowskiego*. Katowice: WBP, 1994

— *Dlaczego Conrad?* Publikacja wydana z okazji nadania imienia Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Gdańsku. Gdańsk, 1994

— *Pióro Cię nie wypowie. Antologia poezji religijnej. IV Noworudzkie spotkania z Poezją.* Nowa Ruda, 1994

— *Żary 94. Krajowy Konkurs Dzieci i Młodzieży na Ekzlibris V.* Katalog wystawy pokonkursowej. Żary 1994

(jw)

### DO NASZYCH AUTORÓW

Redakcja „Bibliotekarza” prosi Autorów o uwzględnienie następujących zasad przy nadsyłaniu materiałów do publikacji:

● artykuł nie powinien przekraczać 8 stron maszynopisu (1 strona powinna zawierać 30 wierszy, każdy wiersz — 65 znaków) a sprawozdanie lub recenzja — 5 stron.

● przypisy powinny być umieszczone na końcu nadesłanego materiału. Opis w przypisie powinien składać się z imienia i nazwiska autora, tytułu publikacji, miejsca wydania, nazwy wydawnictwa i roku wydania oraz stron, na których znajduje się cytowany fragment. W przypadku powoływania się na artykuł należy podać imię i nazwisko autora, tytuł artykułu, nazwę czasopisma, rok, tom, numer i strony, na które Autor się powołuje.

● Autorzy proszeni są o podanie do celów podatkowych, związanych z wypłatą honorarium, imienia, nazwiska, daty urodzenia, miejsca i województwa urodzenia, imienia ojca i matki, adresu domowego oraz dzielnicy miasta zamieszkania, a ponadto — miejsca pracy, pełnionej funkcji i stopnia lub tytułu naukowego.

● materiały należy dostarczać w dwóch egzemplarzach.

● Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów oraz wprowadzania zmian — bez porozumiewania się z Autorem.

● materiałów nie zamawianych Redakcja nie zwraca.

# KUMAK — Klub Użytkowników MAK-a

## MAK W BRODNICY

### 1. Prezentacja

Brodnica, miasto liczące ponad 27 tysięcy mieszkańców, położone jest w województwie toruńskim. Na terenie gminy miejskiej funkcjonuje Miejska Biblioteka Publiczna, 4 filie biblioteczne i 9 punktów. W 1994 r. zanotowano 6965 czytelników, co stanowi 26% w stosunku do liczby mieszkańców. Ogółem w tym okresie wypożyczono 124 774 woluminy. Zainteresowanie Biblioteką, jej problemami ze strony miejscowych władz samorządowych owocuje konkretną pomocą finansową. W 1994 r. zakupiono 3260 woluminów, co stanowi 8,8 na 100 mieszkańców, za kwotę 106 mln zł. Gros książek Biblioteka kupuje w hurtowniach, głównie w Warszawie, przy ul. Kolejowej. Należy dodać, że brodnickie bibliotekarki prowadzą interesujące formy pracy kulturalno-oświatowej i różnorodną działalność środowiskową. Nowych czytelników pozyskuje miejscowa księgarnia m.in. poprzez gromadzenie literatury i czasopism, ich udostępnianie i upowszechnianie w ramach realizacji haseł „Biblioteka źródłem wiedzy o regionie” i „Z przyrodą za pan brat”.

### 2. Sprzęt

Pierwsze przymiarki do komputeryzacji spełży na niczym, głównie z braku środków finansowych. Brakowało ponadto silnego przekonania ze strony bibliotekarek, że ołówki, kartka, kartoteki i katalogi to nie jedyne narzędzia pracy w II połowie XX wieku. Z pomocą w tym względzie przyszedł fundusz pomocy osób niepełnosprawnych, zatrudniając osobę z III grupą inwalidzką. Biblioteka miała możliwość zakupu wysokiej klasy sprzętu komputerowego. Od 1 listopada 1993 r. uruchomiono nowe stanowisko pracy, zatrudniając osobę po ukończonym kursie obsługi komputera. Dziś już z perspektywy czasu można stwierdzić, że osoba ta szybko pojęła arkaana wiedzy bibliotekarskiej i odważnie formułowała różnorodne pytania pod adresem wybranego programu. Sprzęt zakupiono z myślą o wprowadzeniu w niedalekiej perspektywie sieci wewnętrznej oraz połączeń z filiami na terenie miasta. Wybrano komputer IBM 486/DX-50 z twardym dyskiem o pojemności 340 MB wraz z kompletnym oprzyrządowaniem. Dodatkowo zakupiono drukarkę OKI ML 390 FB, na której bez kłopotu można drukować na papierze, kartonie i tekturze. Obecnie drukowane są na niej karty katalogowe, jako że trudno rozstać się z bibliotekarkom z tradycyjnym katalogiem. Do tego zakupiono program edytorski AMI PRO 3.0 oraz programy operacyjne. Całość sfinansował Wojewódzki Ośrodek ds. Zatrudnienia

i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Toruniu.

Drugi komputer otrzymała Biblioteka gratis z Banku Spółdzielczego w Brodnicy. Po zmianie monitora i karty w pełni nadaje się on do eksploatacji.

### 3. Program

Faktycznie to pierwsze pytanie dla brodnickich bibliotekarek było trudne do rozstrzygnięcia. Do województwa toruńskiego pierwsza dotarła SOWA (Toruń, Ośrodek Czytelnictwa Osób Niepełnosprawnych), DATA TREK (Grudziądz) i SIB (Nowe Miasto Lubawskie). Za zakupem MAK-a przemawiały następujące argumenty:

- kompatybilny z innymi programami,
- nieskomplikowany w codziennym użytkowaniu,
- otwarty na wszelkie modyfikacje,
- perspektywa rozwoju i zastosowania dla wszystkich czynności bibliotecznych,
- stopniowe wdrażanie w niektórych bibliotekach publicznych,
- artykuły bibliotekarzy — praktyków, publikowane w prasie zawodowej, a zwłaszcza w „Bibliotekarzu”,
- przyjazne kontakty z pracownikami Biblioteki Narodowej.

Przystosowanie MAK-a do potrzeb biblioteki miejskiej w zakresie tworzenia bazy danych, ewidencji wypożyczeń, drukowania kart katalogowych w pełni potwierdziło trafny wybór. Stopniowo bibliotekarki przekonały się do „dobrodziejstw” płynących z zastosowania komputera. Najbardziej odpowiadało czynne, a często i twórcze włączanie się do „brania” z programu elementów najbardziej potrzebnych do obsługi czytelnika.

Pomocą w przełamaniu barier były kontakty z Działem Przetwarzania Danych Biblioteki Narodowej. Szczególnie życzliwa i cierpliwa pomoc ze strony p. mgr Anny Szymańskiej-Sielużyckiej, kierownika Działu przyniosła konkretne rezultaty. Dwukrotnie p. Ania gościła w Brodnicy, w sumie 6 dni poświęciła na praktyczne ćwiczenia z MAK-iem i przystosowanie tego programu do potrzeb brodnickiej Biblioteki. Z kolei brodnickie bibliotekarki przebywały kilkakrotnie w Bibliotece Narodowej. Dzięki pomocy p. mgr. Jerzego Swianiewicza i p. mgr. Jana Wierzbowskiego wprowadzono do programu dane niezbędne w codziennym zastosowaniu, przykładowo miejsce przechowywania, numer inwentarzowy i rozmieszczenie danych na karcie inwentarzowej.

#### 4. Efekty

Po roku pracy z MAK-iem wiadomo już, że optymistyczne prognozy wprowadzenia całego księgozbioru (ok. 100 tys. woluminów) na dyskietki w ciągu 3 lat należy uznać za nierealne. Należy szukać innej drogi, która skróci w czasie drogę czytelnika do korzystania z komputerowej bazy danych. Dotychczas utworzono bazę danych, zawierającą informacje o wszystkich książkach włączonych do księgozbioru w 1994 r., łącznie 2179 dokumentów. Ułatwieniem dla korzystających z tej bazy są indeksy haseł przedmiotowych, stosowanych przez Bibliotekę Narodową. Baza będzie na bieżąco uzupełniana nowymi nabytkami. Pomyślano również o tworzeniu retrospektywnej bazy danych. W ramach pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki poprzez BN brodnicka księgarnia otrzymała „Przewodnik Bibliograficzny” na dyskietkach za lata

1986-1993. Podjęta próba importu danych z „Przewodnika...” ma szansę realizacji i przyspieszenia utworzenia retrospektywnej bazy danych o księgozbiorze opisywanej Biblioteki.

Na drugim komputerze MBP zamierza w 1995 r. wdrożyć moduł wypożyczeń w Oddziale Dziecięcym. Do maja planowane jest utworzenie bazy danych o książkach, na podstawie inwentarza i bazy informacji o czytelnikach, poprzez wprowadzenie danych ze zobowiązań. Może na zapas martwić się bibliotekarki, czy tylko dobrze „zagra” ewidencja, korzystających z Biblioteki. W następnej kolejności marzy się likwidacja w Oddziale Dziecięcym kart książki, kart czytelnika, zobowiązań i dzienników.

Cel jest jeden — błyskawiczna informacja o książce i sprawna obsługa czytelnika.

Jadwiga Wojciechowska  
MBP w Brodnicy

---

## Strachy na Lachy

---

### Global lengłydź?

W różnych kręgach osób stykających się z komputeryzacją, zazwyczaj niechęcy i niechętnie, coraz częściej zdarza się słyszeć kąśliwe protesty wobec coraz szerzej spotykanego, charakterystycznego żargonu, związanego z tą dziedziną. Trudno zaprzeczyć, że „nowy aggrejd interfejsu graficznego z użytkownikami”, „spin modemu serwera do Internetu”, czy „olfejlowy bekap zasejlowany na strymerze” — mogą budzić grozę. Bo to i jest niezrozumiałe, i paskudnie brzmi, nawet w uszach mniej wrażliwych na piękno ojczyźstego języka. A to jeszcze nic, wobec żargonu, jakim posługują się „fani” (fanowie?) Internetu w wymienianej między sobą korespondencji. Podobno się rozumieją...

Specyficzny język komputerowy(?) wkracza niepostrzeżenie także w obszere dostojenstwem tradycji zakamarki naszych księżnic. Tam, gdzie zainstalowano nafaszerowane elektronicznymi „scalakami” (właśnie!) pudła, już nie sporządzamy opisów, lecz „wprowadzamy nowe rekordy w formacie danych”, „listujemy je na ekranie”, nie meliorujemy katalogu i nie robimy korekty, lecz „modyfikujemy i kasujemy rekordy” (lub „zapis danych”), nie przepisujemy katalogu, lecz „konwertujemy bazy” itp., itd.

Rażące? Owszem, ale... Czy kogoś razi jeszcze: „skserować”, „przefaksować”, czy „oglądać na wideo”. Albo „marketing” (spotykałem już w druku, wielokrotnie użytą w pewnym tekście, pisownię „marketink”), czy też „animacja”, termin używany na określenie nowych, atrakcyjnych sposobów przyciągania publiczności do bibliotek i innych instytucji kultury. Pewnie powinno razić, ale znam kilku polonistów, którzy

„kserują”, „faksują”, a nawet „animują” itd. Prof. Miodek, powszechnie słuchany, bo kostyczny purytanizm językowy zastąpił wdzięcznym dowcipem i łagodną ironią, powiedział niedawno w programie I Polskiego Radia, że (cytuję z pamięci, może niezbyt dokładnie) „bywa, iż po pewnym czasie powszechnie używana forma błędna staje się normą językową”.

Dwa akapity wcześniej napisałem, że nie „meliorujemy”, nie robimy „korekty”... A właśnie! Zarzucamy takie rdzennie polskie wyrazy, prawda? Obydwa w prostej linii z łaciny. Poza tym, mnie przynajmniej, melioracja kojarzy się z kopaniem długich rowów, rozrywką, której radośnie oddawałem się przez miesiąc w szeregach całkowicie dobrowolnie obowiązkowej organizacji paramilitarnej pn. Służba Polsce. Pamiętam sprzed laty, jak pewna nobliwa przedstawicielka jednej z bibliotek uniwersyteckich ganiła publicznie nadużywanie słów „akademia”, „akademicki”, argumentując, że mamy przecież rdzennie polski odpowiednik „szkoła wyższa”. „Rufus schola videmus” — to tytuł pierwszej czytanki łacińskiej, od której zaczynałem edukację w tym języku.

Bodaj z dziesięć lat temu, w czasopiśmie „Bajtek”, pojawił się taki mniej więcej tekst, obrazujący skutki przesadnego polonizowania terminologii komputerowej:

„Małoliczacz chatowy „Widmo-dodać”, w połączeniu z urządzeniem do przesyłania obrazu i dźwięku na odległość, skrzynką do zapisu sygnału dźwiękowego przy pomocy namagnesowania wstęgi ze sztucznego tworzywa pokrytej oczyszczoną rdzą, oraz



drążkiem w pudełeczku z kilkoma zworami punktowymi, przełączającymi przepływ w pożądanym kierunku czegoś, co jest wytwarzane przez pocieranie jantara o sukno, etc...”

*Była to hiperpolonizacja (i tak nie w pełni konsekwentna) frazy:*

„Mikrokomputer domowy „Spectrum+”, w połączeniu z telewizorem kolorowym, magnetofonem i joystickiem...”

*Cóż, makaronizmy i inne neologizmy żargonowe mogą budzić opory, nawet obrzydzenie, zgoda. Ale wiele z nich, tylko do czasu. Bo jednak wygodniej jest mówić „dżojstik” niż „drążek sterujący”, „hamburger” niż „bulka z kotлетem”, „popcorn” niż „prażona kukurydza”. Toteż wcale prawdopodobne jest, że to się przyjmie, że się stanie normą, jak radio (od jakiegoś czasu odmienne), ksero, mikroskop (microscope) i wiele innych.*

*Nie mam pojęcia, czy to bardzo źle, tylko źle, czy może dobrze. Mieszanie się języków, pojawianie się wspólnych czy podobnych brzmień słów w różnojęzycznych*

*nach nacji, jest zjawiskiem znanym w kulturze od prawieków. Tyle tylko, że dotyczyło nacji sąsiadujących ze sobą. Albo takich, które się nalażyły na siebie w wyniku podbojów. Od czasu gwałtownego rozwoju środków łączności, nazywanego przez niektórych epoką „wioski elektronicznej”, wzajemne oddziaływanie języków obejmuje obszary i narody odległe od siebie o tysiące kilometrów. Drugim napędem unifikacji jest upowszechnianie się wynalazków, użytkowanych wszędzie, właśnie radia, wideo, komputera. Może to jest droga do powszechnego języka światowego.*

*Jeśli nawet, to nie powstanie on w dającej się przewidzieć przyszłości. Dlatego uczcie się, o młodzi i najmłodszy, języków obcych, a zwłaszcza angielskiego, języka informatyki i... podstawy żargonu, o którym było na początku. Choćby po to, by coś z tego ostatniego rozumieć.*

*Teraz zawiozę J. Wołoszowi „wydruk komputerowy tekstu napisanego pod edytorem”. Ale zawiozę samochodem, nie – autem. Sorry...*

*Jerzy Maj*

---

## Pyłki

---

### Rzecz przedziwna

Podobno Cyprian Norwid nauczył się czytać na sześciotomowej powieści M. Cervantesa „Historia, czyli Dzieje i przygody przedziwnego Don Quischotta z Manchy” (Warszawa 1786). Po latach wspominał swój pierwszy kontakt z książką:

*Dziewcina – pomnę – nad ciemną kartą*

*(Bo nawet odcień pamiętam papieru)*

*Schyłony – z głową oburącz podpartą,*

*O! ileż, ileż ciągnąłem eteru*

*Z czytania, z księgi, z możliwości czytania! –*

Dalekim echem wspomnienia dziecięcej lektury był inny wiersz poety:

*Dobrze jest miewać wzgląd na autora,*

*Kiedy się czyta – cóż za rzecz przedziwna*

*Czytanie! – jako gałązka oliwna*

*Lub migdałowy kwiat.*

### Chochlik — zmora autora

Prosił mnie kiedyś przyjaciel, bym mu pracy oszczędzając mój własny artykuł do druku przysposobił. Wziąłem więc odbitkę szcztokową do ręki i uzbroiwszy się w cierpliwość i długopis jałem niszczyć chochliki drukarskie. Ale chochlik, jak to chochlik, złośliwy jest i przekorny, nie próżnował zatem i kontroli tak zręcznie się wymykał, że mimo kilkakrotnego czytania... trzeba było sporą erratę dołączyć do „sprawdzonego” tekstu.

Takem się zalterował ową niedźwiedzią przysługą wyświadczoną Bogu ducha winnemu przyjacielowi, że postanowiłem wydobyć z naszej przeszłości literackiej lamentacje różnych autorów na fatalną korektę ich dzieł, nie zaniedbując też uderzenia się we własną pierś, nie cudzą.

Ignacy Krasicki w liście do Franciszka Ksawerego Dmochowskiego z 22 października 1800 r. skarżył się na lapsusy wprowadzone przez imię Michała Grölla, księgarza Jego Królewskiej Mości, do pierwodruku „Monachomachii”, gdzie zamiast: „Kończy się kułem pobożna wizyta” wydrukowano: „Kończy się kosztem pobożna wizyta”, zaś w „Satyrze do króla” zamiast: „To niedobrze: krew pańska jest zaszczyt przed gminem”, drukarz poprawił: „Krew pruska jest zaszczyt przed gminem”.

Autor nigdy nie może wyzbyć się troski o ostateczny kształt swego tekstu. Nawet taki erudyta, jakim był ksiądz Benedykt Chmielowski, takie oto posłanie do czytelnika zamieścił na końcu wiekopomnego dzieła „Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna, na różne tytuły, jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana”: „Regestr y exkuza errorów drukarskich”:

*Mędrzec to przyzna każdy, bez wszelkiego sporu,*

*Że druk y labirynt nie iest bez erroru;*

*Więc poprawi Czytelnik to sam, to z regestru,*

*Nie podajci Autora do cenzur sekwestru.*

Ubezpieczywszy się przed żądaniem krytyki oddaje teraz głos Adamowi Mickiewiczowi. W liście do Czeżota, pisanym w Kownie 23 marca 1823 r., poeta narzekał na odmiany, jakie wprowadził kopista do przygotowanego właśnie do druku rękopisu II części „Dziadów”: „W formie ósmej jest: <<weź Halinę pod rękę>>. Niech diabli wezmą tę Halinę! Było tam dziewczynę. Przepisywacz nie wyczytałszy, odmienił. Ja przybierałem się poprawić, i widzę, że zapomniał. Jeśli można, popraw na miłość boską: dziewczynę lub pastarkę, co mnie tam za Halina?”

List ten znajduje się w „Nieznanych pismach Adama Mickiewicza (1817-1823) z Archiwum Filomatów” (Kraków 1910), wydanych przez Józefa Kalenbacha. Okazało się wkrótce, że sam Kalenbach również stał się ofiarą krytyki, bo w innym znów liście Mickiewicza, pisanym do Tomasza Zana około 18 maja 1820 roku, a wydanym we wspomnianym tomie „Nieznanych pism Adama Mickiewicza” Kalenbach zamieścił taki oto dwuwiersz:

*Ach, kto by to mógł zgadnąć, kto nadal przenikać,  
Że wkrótce całe Wilno będzie nos zatykać.*

Podobno zecer składający ten dwuwiersz pomylił się, bo w istocie powyższy tekst miał brzmieć następująco:

*Ach, to by to mógł zgadnąć, kto nadal przenikać,  
Że wkrótce całe Wilno będzie nas spotykać.*

Pod koniec grudnia 1869 r. Cyprian Norwid pisał do księgarza-poety Henryka Merzbacha list, w którym żalił się na „drukarskie wykolejenia i pomyłki”, od których roiła się świeżo wydana „Rzecz o wolności słowa”. Przy tej okazji przypomniał „halucynacje zecera śpieszącego się na obiad”, którego zadaniem było złożenie wiersza:

*Zrazu się zapal porywa,  
A potem – smutki!*

Pośpiech zecera okazał się zabójczy dla wiersza, który wyszedł z druku w całości odmiennej postaci:

*Zrazów cię zapach porywa,  
A potem – wódki!*

Wprawdzie pierwodruk listu Norwida został ogłoszony przez Miriama (Przesmyckiego) dopiero w 1927 r., ale znany był wcześniej w środowisku literackim Warszawy dzięki przypisowi Miriama

w tomie A „Pism zebranych” Norwida (Warszawa-Kraków 1911, recte: 1912). Włączył też w 1914 r. Norwidową anegdotę do swej „Encyklopedii humoru i satyry polskiej” Antoni Orłowski (Krośnice).

Przy okazji tych wszystkich lamentacji własnych i cudzych nad przekorą chochlików drukarskich „dobrze jest miewać wzgląd na autora, kiedy się czyta” (Norwid); warto czasem raczej przeczytać dzieło, zamiast rozpaczać nad usterkami druku.

## Książki

*Są książki dumne, zamknięte w sobie;  
Gdy raz ich treść odczytacie –  
Myśl wasza błędzić będzie w żalobie,  
Jakby po złudzeń utracie...*

*Są książki inne – szczerze, otwarte,  
Co idą z nami przez życie;  
W nich – myśli własnych czytamy kartę  
I serca słyszymy bicie.*

Aleksander Kraushar: *Strofy jesienne*. Kraków 1903

## Odpowiedź Sapiehy

Gdy Janowi Sapieże, kanclerzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, powiedziano, że pewien pan bardzo piękną bibliotekę posiada, ale żadnej książki z niej nie czytał, rzekł na to: „Ten człowiek jest do garbatego podobny, który garb za sobą nosi, ale go nigdy nie widział”.

„Nowiny” 1854 nr 40

## O pożyczaniu książek

Joseph Addison (1672-1719), angielski pisarz, autor klasycystycznych poematów i utworów dramatycznych, współwydawca dziennika kulturalno-oświatowego „Spectator”, napisał aforyzm: „Nie ma się czemu dziwić, że wypożyczone książki otrzymujemy tak rzadko z powrotem. Jest bowiem łatwiej jakąś książkę zatrzymać, aniżeli to, co się w tej książce znajduje”. Aforyzm Addisona wypisałem z „Kuriera Literacko-Naukowego” (1928 nr 36).

Andrzej Kempa

### **Nie zapomnij o prenumeracie?**

Możesz to zrobić w „Ruchu” i na Poczcie. Także u nas w Biurze ZG SBP można zaprenumerować na dowolny okres oraz skompletować numery z minionych miesięcy i lat.

# Z żałobnej karty

## Wspomnienie o Jerzym Tyneckim (1935-1992)



Minęła trzecia rocznica tragicznej śmierci Jerzego Tyneckiego zmarłego 3 stycznia 1992 r. Dr Tynecki, łódzki bibliotekarz, księgoznawca, historyk literatury, pracownik naukowy związany był z kilku instytucjami oświatowymi i naukowymi naszego miasta. Zarówno Jego praca jak i dorobek literacki zasługują na przypomnienie.

Urodził się 10 kwietnia 1935 r. w Rumianie (woj. olsztyńskie) w rodzinie włościańskiej. Maturę uzyskał w I Państwowym Liceum im. M. Kopernika w Toruniu. W latach 1952-1956 studiował filologię polską na Uniwersytecie Łódzkim a egzamin magisterski złożył w 1957 r. Od 15 września 1956 r. do 31 grudnia 1958 r. pracował jako kierownik Powiatowego Archiwum Państwowego w Łęczycy. Przeniósł się do Łodzi i objął 1 stycznia 1959 r. kierownictwo filii Łódzkiego Domu Kultury na Bałutach.

Po przejściu tej placówki przez Dzielnicową Radę Narodową zatrudnił się od 1 listopada 1960 r. w Bibliotece ŁDK a następnie zapisał na V Korespondencyjny Kurs dla bibliotekarzy bibliotek publicznych POKKB, który ukończył w 1963 r. W kró-

kim okresie pracy bibliotekarskiej (do 1 stycznia 1962 r.) w tej placówce wyróżniającej się wprowadzeniem wolnego dostępu do półek i bardzo ciekawą działalnością popularyzatorską — Jerzy Tynecki brał żywy udział w spotkaniach czytelników z literatami łódzkimi: Stanisławem Czernikiem, Tadeuszem Chróścielewskim, Igozem Sikiryckim, Władysławem Rymkiewiczem. Uczestniczył też we współorganizowaniu z Działem Upowszechniania Wiedzy ŁDK „Biesiad Literackich”. Te nowego typu imprezy były to spotkania towarzyskie „przy świecach” miłośników literatury z twórcami tej miary co Jerzy Andrzejewski, Stanisław Dygat, Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Gołubiew, Melchior Wańkowicz i in. Tynecki bardzo czytany i dociekliwy służył informacją i radą głównie czytelnikom z inteligencji, środowisku literackiemu, studentom, dziennikarzom. Należał do Koła Młodych przy łódzkim Oddziale ZLP, co zaowocowało wydaniem w 1963 r. przez Wydawnictwo Łódzkie tomiku wierszy „Prometeusz schorowany”.

Z dniem 1 stycznia 1962 r. na propozycję dyrekcji ŁDK przyjął prowadzenie Sekcji Wydawnictw Wojewódzkiego Ośrodka Instrukcyjno-Metodycznego. Pracując tam przygotował m.in. do Biuletynu Informacyjnego WOIM bibliografię zalecającą artykułów o socjologii pracy „Poznanie środowiska społecznego” oraz bibliografię zalecającą „Psychologia w pracy kulturalno-oświatowej”. Był także współautorem Informatora dla pracowników kulturalno-oświatowych „XX-lecie PRL”. Pojawiły się też na przełomie lat 60-tych pierwsze publikacje Tyneckiego w „Pracach Polonistycznych”: „Teatr Polski w Łodzi w sezonie 1918/19. Dyrekcja Rychłowski”. Seria 15: 1959; „Tadeusz Miciński. Młodość, początki literackie”. Seria 16: 1960; „Lewantyńska przygoda Kazimierza Wroczyńskiego”. Seria 19: 1963.

W czerwcu 1964 r. otworzył przewód doktorski pod kierownictwem prof. dr. Z. Skwarczyńskiego. Przedmiot rozprawy stanowiła biografia i twórczość Tadeusza Micińskiego.

Był członkiem Łódzkiego Towarzystwa Naukowego i sekretarzem Oddziału Łódzkiego Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza.

Na okres od 1 lutego 1965 r. do 31 listopada 1967 r. przypada czas pracy Tyneckiego w Bibliotece Pedagogicznej. Początkowo w Wypożyczalni, następnie w Dziale Opracowania. W roku 1967 był również zatrudniony na pracach zleconych w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego. Od następnego roku został bibliotekarzem etatowym BUŁ. W grudniu

1969 r. otrzymał stopień doktora nauk humanistycznych a w 1972 r. zdał egzamin na bibliotekarza dyplomowanego. Jednakże 30 października tegoż roku przeniósł się na stanowisko adiunkta do Instytutu Filologii Polskiej UŁ. Pracownikiem naukowym Uniwersytetu Łódzkiego był przez lat 10 aż do 1982 r. W tym okresie ukazały się książki dr. Tyneckiego: „Inicjacje Mistyka: rzecz o Tadeuszu Micińskim”. Łódź, Wydawnictwo Łódzkie 1978, 350 s. oraz „Inspiracje neoromantyzmu w literaturze i historiografii polskiej”. Łódź, Uniwersytet Łódzki 1979, 290 s. Za osiągnięcia naukowo-dydaktyczne (prowadził m.in. przysposobienie biblioteczne studentów I roku) uzyskał nagrodę UŁ.

W r. 1982 podjął ponownie pracę w Bibliotece UŁ w Dziale Zbiorów Specjalnych w Sekcji Wydawnictw Rękopiśmiennych. Po śmierci dr. Ireny Treichel w 1988 r. dyrektor BUŁ przeniósł kol. Tyneckiego do Oddziału Prac Naukowych, do redakcji II „Suplementu Słownika Pracowników Książki Polskiej”. W kwietniu 1989 r. otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Zajmował stanowisko służbowe jako starszy kustosz dyplomowany. Gromadząc dokumentację do Suplementu nawiązał bezpośrednie kontakty z przedstawicielami niektórych środowisk bibliotekarskich, tak np. uzyskał partię biogramów bibliotekarzy warszawskich za pośrednictwem mgr Ewy Pawlikowskiej. Oceniany był jako bibliotekarz

o dużych umiejętnościach, bardzo systematyczny, wnikliwy i oddany swojej pracy. Nie szczędził dla niej wysiłków mimo, iż drugi nurt jego życia stanowiło przygotowywanie artykułów i esejów.

Współpracował z „Osnową”, „Odgłosami”, „Poezją”, „Pracami Polonistycznymi”. Za przykłady niechaj posłużą następujące publikacje. W „Poezji”: „Jak pieśń zjadła myśl (nie tylko w Warszawiance)” 1986 nr 7/8 s. 48-64, „Mój Wyspiański” 1989 nr 4 s. 71-80. W „Pracach Polonistycznych”: „Łódzki rynek prasowy w dwudziestoleciu międzywojennym” 1983 s. 259-284, „Przemysł a kultura. Dzieje imperium bawelnianego dla historyka” 1988 s. 5-55 (druk 1991). Jako historyka literatury polskiej XIX i XX wieku cechowała go duża erudycja, niezależność sądu, pasja polemiczna. W r. 1986 ukazała się w Wydawnictwie Łódzkim psychologiczna powieść Tyneckiego (pod pseudonimem Jan Masz) „Rzeczy pierwsze. Postłowie do powieści z przeżyciami”. Według notki na obwolucie „demaskatorska i drapieżna w poszukiwaniu wartości niepodważalnych”. Projektuje się za sprawą MEN opublikowanie zbioru jego najciekawszych esejów. Ogólny dorobek publicystyczny i naukowy kol. Tyneckiego liczy ponad 80 pozycji. Jego przedwczesna śmierć jest dużą stratą dla nauki i dla bibliotekarstwa.

*Isabela Nagórska,  
Zofia Kluczkowka*

Ukazuje się od maja 1992 r.

# Notes

wydawniczy

**W każdym numerze:**

- zapowiedzi wydawnicze  
Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza wyników sprzedaży w największych firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słyhać w branży?
- problemy bibliotek

Adres redakcji: 02-916 Warszawa, ul. Okrężna 3

**MIESIĘCZNIK  
WYDAWCÓW,  
KSIĘGARZY,  
BIBLIOTEKARZY,  
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH  
ZAINTERESOWANYCH  
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę

tel: 642 95 53, fax 642 27 69



WYDAWNICTWO ALFA - WERO SP. Z O.O.  
UL. NOWOGRODZKA 22, 00-950 WARSZAWA  
KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA UL. KOLEJOWA 19/21 01-217 WARSZAWA



Oferowane poniżej pozycje wysyłamy na własny koszt. Oferta ważna tylko dla bibliotek!

cena	ilość stron	tytuł i autor	krótki opis	il. zam. egz.
15,00	310	Autobiografia Alicji B. Toklos Gertruda Stein	Świetne dzieło pamiętnikarskie, przekazujące opinie, portrety, relacje z rozmów z wybitnymi ludźmi pióra i atmosferę Paryża z lat poprzedzających wybuch I wojny światowej. Oprawa twarda + obwoluta.	
7,00	64	Baśnik Zbigniew Dmitroca	Zbiór uroczych baśni rozwijający w dzieciach wrażliwość na piękno przyrody. Oprawa twarda lakierowana. Format B4.	
3,50	220	Bohater ostatniej akcji Robert Tino	Przygody i niespodzianki dwóch przyjaciół; ożywionego bohatera kreskówki — supergliny i jego wielbiciela, który wprowadził go w realny świat — samotnego chłopca.	
15,00	344	Blask fortuny Pierre Rey	Blask fortuny to przede wszystkim ogromne pieniądze, mafia, Lazurowe Wybrzeże, wielka miłość i przygoda. Akcja toczy się w scenerii autentycznego superluksusowego hotelu „Majestic”.	
8,00	407	Ciemnia Damoklesa Willem Frederik Hermans	Zakompleksiony bohater powieści dowartościowuje się dzięki zaangażowaniu w ruch oporu. Po wyzwoleniu jednak okazuje się, że to co robił miało inne znaczenie niż sądził.	
5,80	188	Cuda, magia i ... Barbara Scudder	Popularnie ujęte szkice o nie wyjaśnionych dotąd zjawiskach i zdarzeniach należących głównie do dziedziny parapsychologii, zadziwiających kultach religijnych itp.	
10,00	410	Dom nad wodą Daphne du Maurier	Młody człowiek pod wpływem eksperymentalnego halucynogenu przenosi się w czasie do XIV-wiecznej Kornwalii, gdzie może być jedynie biernym świadkiem rozgrywających się tam wydarzeń.	
5,00	206	Domowe ZOO Miroslaw Huszcz	Album adresowany do amatorów kochających wszystkie zwierzęta, które można hodować w mieszkaniu. 70 barwnych fotografii. Oprawa twarda lakierowana.	
10,00	410	Gdzieś w czasie Richard Matheson	Miłość skazanego przez nieuleczalną chorobę młodego scenarzysty TV do pięknej kobiety z fotografii, która od dawna nie żyje, okazuje się być silniejsza niż bariera czasu.	
6,00	302	Gombrowicz — Studium portretowe II Tadeusz Kępiński	Portret wielkiego twórcy, stworzony przez przyjaciela z lat dzieciństwa i młodości.	
3,50	174	Grecki bożek Marek Nowakowski	Zbiór najnowszych opowiadań autora powstałych w latach 1989-1990.	
3,50	310	Inteligencja kwiatów Maurycy Maeterlinck	Tom szkiców poświęconych przyrodzie i różnym aspektom kultury oraz ich implikacjom filozoficznym.	
6,00	216	Lata na skraju przepaści Frank Morgens	Prawdziwa, udokumentowana relacja o losach rodziny żydowskiej, której udało się przetrwać wojnę dzięki niezwykłemu bohaterstwu skromnej, młodej Polki — Wali Żak	
10,00	336	Lilith, Ewa i ... John Erskine	Rajski ogród; Adam, Ewa i ... ta trzecia. Stare jak świat problemy pierwszych trojga ludzi: poszukiwanie szczęścia i lojalności, poświęcenie, kompromisy życiowe.	
5,50	100	Miasto Słońca Tommaso Campanella	Oprawa twarda lakierowana.	
7,00	270	Miłość czy tron Tadeusz Pasierbiński	Książka poświęcona dziesięciu dworom królewskim. Opowiada o życiu prywatnym współczesnych monarchów i ich rodzin.	
12,00	584	Misza z Godebskich Ewa K. Kossak	Była wyrocznią w sprawach sztuki i mody. Tę kobietę znał i uwielbiał cały Paryż. Fragmenty pamiętnika, plotki, pikantne szczegóły — oto książka oparta na rzetelnym materiale faktograficznym.	

13,50	310	Oaza marzeń Philip Shelby	Usiłująca rozwiązać zagadkę śmierci ojca, dziewczyna zanurza się w świat rozkoszy i zdrady, przepychu i gwałtu.
9,00	191	O wojnie domowej Gajusz Juliusz Cezar	Oprawa twarda lakierowana.
5,00	210	Pani na Hruszowej Jadwiga Skirmuntówna	Dwadzieścia pięć lat wspomnień o Marii Rodziewiczównie, niezwyklej kobiecie będącej swoistą syntezą tworzonych przez siebie postaci.
10,00	330	Pieśń bogini Kali Dan Simmons	Pieśń bogini Kali jest tak niepokojąca i upiorna, jak tylko można by sobie życzyć. Simmons stworzył realny obraz koszmaru.
7,80	302	Poskramianie demonów Skirley Jackson	Kontynuacja „Życia wśród dzikusów” przedstawiająca dalsze losy rodziny autorki — matki czwórki pełnych fantazji i nieposkromionego temperamentu dzieci.
7,00	236	Życie wśród dzikusów Shirley Jackson	Autobiograficzna powieść opisująca kłopoty i radości stopniowo powiększającej się rodziny, przedstawiona w scenach pełnych humoru i pogody.

### OFERTA STAŁA KSIĄŻEK SZCZEGÓLNIIE POLECANYCH

22,00	688	Dwudziestoletni poeci Warszawy Jan Marx	Książka zawiera bogate wybory wierszy i eseje o poetach „spalonego pokolenia” Baczyńskim, Gajcym, Krzyżewskim, Stroński, Trzebińskim i Bojarskim. Pierwsza próba opisu wierszy, wolna od nadwartościowującego jej kontekstu heroicznej biografii ich autorów.
12,00	560	Legendami i tragiczni Jan Marx	Książka zawiera wybory wierszy oraz eseje o życiu i twórczości Bursy, Poświatowskiej, Wojaczka, Grochowiaka, Stachury i Rationia poddające weryfikacji legendy utrwalone w świadomości ich czytelników i wyznawców.
12,00	636	Skamandryci Jan Marx	Książka zawiera wybór wierszy oraz eseje o Tuwimie, Wierzyńskim, Iwaszkiewicz, Stonińskim, Lechoni i Balińskim poddające celnej i błyskotliwej reinterpretacji i demitologizacji ogromną spuściznę poetycką Skamandrytów.
25,00	714	Kalendarz historyczny Jerzy Łojek	Zbiór esejów o dziejach Polski od Mieszka I do lat osiemdziesiątych XX wieku. Bogactwo informacji podanych w ciekawej formie, rzetelna analiza i ocena faktów historycznych.
19,00	504	Czerwona msza Bohdan Urbankowski	Zbiór esejów historyczno-literackich i antologia poezji poświęconej Stalinowi, UB i chwale budowy socjalizmu w Polsce. Niespodzianką dla czytelnika będą niektóre z wymienionych nazwisk autorów.
25,00	630	Przemarsz przez piekło Stanisław Podlewski	Opis bezprzykładnego bohaterstwa i poświęcenia obrońców powstańczych barykad i tragicznego losu ludności cywilnej podczas Powstania Warszawskiego.
32,00	320	Polska karykatura portretowa Ferdynand B. Ruszczyk, Jacek Urbański	Pierwszy tego typu album — antologia, obejmujący karykaturę portretową XVIII i XIX w., przelomu XIX i XX, okresu międzywojennego i współczesną.
pieczęć biblioteki			..... nazwa ..... kod      Poczta ..... miejscowość      ulica i numer

# UWAGA

## OKAZJA UZUPEŁNIENIA ZBIORÓW !

Wydawnictwo SBP mając na uwadze kłopoty finansowe bibliotek i studiującej młodzieży bibliotekarskiej, postanowiło radykalnie obniżyć cenę na część swoich książek mających charakter dydaktyczny. Są to:

1. M. Drzewiecki — **Biblioteka we współczesnej szkole**
2. B. Howorka — **Elementy prawa dla bibliotekarzy i dokumentalistów**
3. W. Pigła — **Centralny katalog polskich czasopism muzycznych i wydawnictw ciągłych o tematyce muzycznej**
4. J. Sadowska  
T. Turowska — **Języki informacyjno-wyszukiwawcze, katalogi rzeczowe**
5. J. Wojciechowski — **Podstawy pracy z czytelnikiem**
6. E. B. Zybert — **Biblioteki więzienne**
7. Pr. zbiorowa — **Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych**
8. Pr. zbiorowa — **Mikrokomputer w bibliotece.**

Oferujemy Państwu osiem wartościowych książek w cenie po 1 zł każda.

To jest naprawdę korzystne !

Zamówienia prosimy kierować na adres:

**Biurowo ZG SBP, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa**

Sprzedaż odręczna w Warszawie, Konopczyńskiego 5/7 i ul. Hankiewicza 1, pok. 104



wytnij, wyślij ..... dnia .....  
pieczęć instytucji

Zamawiamy następujące publikacje SBP:

Biblioteka we współczesnej szkole ..... egz.

Elementy prawa dla bibliotekarzy i dokumentalistów ..... egz.

Centralny katalog polskich czasopism muzycznych... ..... egz.

Języki informacyjno-wyszukiwawcze, katalogi rzeczowe ..... egz.

Podstawy pracy z czytelnikiem ..... egz.

Biblioteki więzienne ..... egz.

Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych ..... egz.

Mikrokomputer w bibliotece ..... egz.

Adres zamawiającego .....

.....

.....

Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki za zaliczeniem pocztowym lub przelewem z naszego konta (niepotrzebne skreślić)

.....  
(podpis, pieczęć osoby upoważnionej)



## Drodzy Czytelnicy!

Wydawnictwo SBP chce jak najlepiej służyć społeczności bibliotekarskiej i braci akademickiej. W tym celu stworzyliśmy przed dwoma laty serię „**Nauka — Dydaktyka — Praktyka**”, która spotyka się z życzliwym przyjęciem zarówno w środowisku profesjonalnym, jak i wśród uczących się. Serię tę, w której ukazało się dotąd 12 tomów, będziemy nadal kontynuować.

Odpowiadając na zgłaszane potrzeby proponujemy Wam **nową** serię wydawniczą:

### PROPOZYCJE I MATERIAŁY

w ramach której wydawać będziemy szybko książki zawierające tzw. gorące tematy, aktualia, ciekawe materiały z konferencji i seminariów organizowanych przez SBP.

Chcemy ocalić i upowszechnić dorobek tych kręgów środowiska bibliotekarskiego, które zmagają się z aktualnymi problemami polskiego bibliotekarstwa. Nie zrezygnujemy też z publikowania ciekawszych prac doktorskich, innych naukowych i popularnonaukowych dociekań. Jesteśmy przekonani, że szybsze krążenie myśli i idei zrodzonych w naszym środowisku przyczyni się do podwyższenia standardów zawodowych polskiego bibliotekarstwa. Nie ukrywamy nadziei, że publikacje te dobrze posłużą celom dydaktycznym.

Pierwsze tomy już do nabycia:

#### 1. BIBLIOGRAFIA REGIONALNA

Rozpoczynamy serię od bardzo interesujących materiałów z Konferencji bibliografów w Puławach. Znajdziecie tu Państwo referaty J. Wołosza, L. Bilińskiego, J. Sadowskiej, a także wiele komunikatów Koleżanek z WBP dzielących się swoimi doświadczeniami z prac nad bibliografią regionalną. Jest to pierwsza od wielu lat publikacja na ten temat.

#### 2. JAK POMAGAĆ BIBLIOTEKOM?

Drugi tom z nowej serii zawiera niezwykle interesujące materiały z Konferencji w Cedzynie. Jest to bogato udokumentowany przegląd prac SBP nad ustawą o bibliotekach pióra St. Czajki, refleksyjny referat J. Kołodziejkiej o „pogodzie dla bibliotek”, bardzo bogaty faktograficznie i myślowo referat J. Maja o rozwoju sieci bibliotek publicznych w latach 1945-1990 oraz wielogłos nt. funkcji instrukcyjno-metodycznych wojewódzkich bibliotek publicznych. Jesteśmy przekonani, że książka ta będzie dobrze służyła zarówno czynnym zawodowo bibliotekarzom jak i adeptom zawodu.

#### 3. INFORMACJA BIZNESOWA W BIBLIOTECE

Dla większości polskich bibliotek to temat zupełnie nowy — obszar nieznany. Tym cenniejsze są opisane w książce doświadczenia bibliotek europejskich i amerykańskich, które trzeba koniecznie wdrożyć w naszym kraju. Usługi informacyjne związane z biznesem także tym małym, lokalnym są szansą dla wielu polskich bibliotek.

JANUSZ NOWICKI

Dyrektor

Wydawnictwa SBP

adresat

**Biuro Zarządu Głównego  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich  
ul. Konopczyńskiego 5/7  
00-953 Warszawa**

nadawca



# Spis treści

# Contents

Od redaktora . . . . .	1
Artykuły . . . . .	3
Stanisław CZAJKA: Z czego żyją bibliotekarskie stowarzyszenia? . . . . .	3
Ewa GŁOWACKA: Zarządzanie totalne (TQM) w bibliotekach . . . . .	9
Walentyna SINIAKOWICZ: Automatyzacja bibliotek publicznych — osiągnięte wyniki i główne dylematy . . . . .	14
Maria WOŹNIAK, Władysław SOBUCKI: Ochrona zbiorów w Bibliotece Narodowej . . . . .	17
Lidia IPPOLD: Formy pracy z niepełnosprawnym czytelnikiem indywidualnym . . . . .	21
Z kraju . . . . .	25
Konwersja bieżąca i retrospektywna polskich katalogów bibliotecznych (Ewa KRYSIAK) . . . . .	25
Z zagranicy . . . . .	27
113 Doroczna Konferencja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Amerykańskich (Marianna CZAPNIK) . . . . .	27
Z Warszawy i regionu . . . . .	29
W Bibliotece Królewskiej w Kopenhadze (Agata CHADAJ) . . . . .	29
Doniesienia . . . . .	31
Przegląd piśmiennictwa . . . . .	32
Józef Szocki: Literatura popularna dla ludu (Zofia SOKÓŁ) . . . . .	32
Sygnały o nowych publikacjach (Hanna KĘSICKA) . . . . .	34
Publikacje nadesłane (jw) . . . . .	36
KUMAK — Klub Użytkowników MAK-a . . . . .	37
MAK w Brodnicy (Jadwiga WOJCIECHOWSKA) . . . . .	37
Strachy na Lachy . . . . .	38
Global lengłydz? (Jerzy MAJ) . . . . .	38
Pytki (Andrzej KEMPA) . . . . .	39
Z żalobnej karty . . . . .	41
Wspomnienie o Jerzym Tyneckim (1935-1992)) (Izabela NAGÓRSKA, Zofia KLUCZKOWSKA) . . . . .	41
From the Editor . . . . .	1
Articles . . . . .	3
Stanisław CZAJKA: What Do Library Associations Live On? Considering Business Activity in Libraries . . . . .	3
Ewa GŁOWACKA: TQM in a Library . . . . .	9
Walentyna SINIAKOWICZ: Automation of Public Libraries — Progress Achieved and the Main Problems . . . . .	14
Maria WOŹNIAK, Władysław SOBUCKI: Preservation of Collections at the National Library . . . . .	17
Lidia IPPOLD: Library Activity for the Physically Challenged Readers . . . . .	21
Domestic News . . . . .	25
The Current and Retrospective Conversion of Polish Library Catalogues (Ewa KRYSIAK) . . . . .	25
Foreign News . . . . .	27
113th Annual ALA Conference (Marianna CZAPNIK) . . . . .	27

Warsaw and Regional News	29
At the Royal Library in Copenhagen (Agata CHADAJ)	29
Reported News	31
Literature Review	32
Józef Szocki: Literatura popularna dla ludu (Popular Literature for the People) (Zofia SOKÓŁ)	32
Signals of New Publications (Hanna KĘSICKA)	34
Books Received (w)	36
KUMAK — MAK Users' Club	37
MAK at Brodnica (Jadwiga WOJCIECHOWSKA)	37
Empty Threats	38
Global Language? (Jerzy MAJ)	38
Stardust (Andrzej KEMPA)	39
Obituary	41
Jerzy Tynecki (1935-1992) (Izabela NAGÓRSKA, Zofia KLUCZKOWSKA)	41

WYDAWNICTWO



Dyrektor Wydawnictwa  
mgr Janusz Nowicki  
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,  
tel. 27-52-96  
Konto SBP: Bank Gdański  
IV O/Warszawa Nr 300009-4040-132

#### WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kw. 1995 r. wynosi 8,40 (84 000) zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
  - na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
  - przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
  - na za granicę — „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:
  - do 20.11. — na I kwartał roku następnego,
  - do 20.02. — na II kwartał
  - do 20.05. — na III kwartał
  - do 20.08. — na IV kwartał

Nakład 3.400 egz. Ark. druk. 3.00

Papier offset. kl. III, 70 g. B1.

Skład i łamanie: Ewa Kossowska

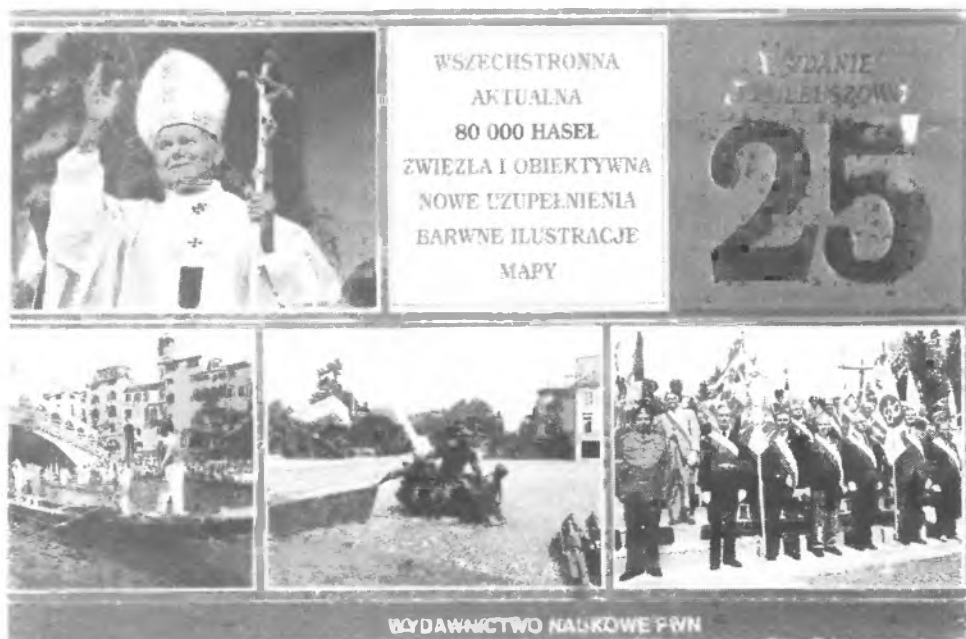
Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

Zam 75/95

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

# ENCYKLOPEDIA POPULARNA PWN



Jubileuszowe, 25 wydanie ENCYKLOPEDII POPULARNEJ PWN, zamykające pierwsze piętnastolecie tego dzieła mającego rekordową liczbę odbiorców w historii edytorstwa encyklopedycznego w Polsce.

Najbardziej aktualna polska encyklopedia uniwersalna, której informacje zawarte w tekście głównym i w UZUPEŁNIENIACH sięgają początku marca 1995 roku. W hasłach dotyczących Polski między innymi bogata prezentacja haseł polityków i partii politycznych ukazana w perspektywie tegorocznych wyborów prezydenckich w kraju.

Nowy podział administracyjny Warszawy (hasła dzielnic i plan miasta).

Panorama wydarzeń historycznych i współczesnych o charakterze powszechnym zawarta w 80 000 haseł, wzbogaconych 3300 ilustracjami i 70 wielobarwnymi mapami.

Blisko 550 arkuszy wydawniczych, twarda oprawa z barwną półobwolutą.

## WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarni promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**

poleca:

**Daniel Seligman  
O INTELIGENCJI PRAWIE WSZYSTKO. KONTROWERSJE  
WOKÓŁ ILORAZU INTELIGENCJI**

(A. Question of Intelligence. The IQ debate in Americ)

Tłum. M. Banaszekiewicz, I. Stąpor, E. Wolańska

Seria: *Logos*

Wyd. 1, pop. nauk., 20,5×14,3 cm, ark. wyd. 12, brosz.,

ISBN 83-01-11751-6

Popularna książka omawiająca w przystępny sposób zagadnienie inteligencji, jej pomiaru wyrażonego w postaci tzw. „ilorazu inteligencji” oraz szereg zagadnień uzupełniających. Przedstawia kontekst społeczny oraz międzykulturowy zjawiska inteligencji i jej pomiaru. Autor, choć nie jest psychologiem, wykazał się znacznym odczytaniem i dobrą znajomością problematyki, o której pisze. Książka zawiera odwołanie do obszernej literatury przedmiotu.

**Laura Mitchell, Dawid A. Mitchell  
OKSFORDZKI PODRĘCZNIK STOMATOLOGII KLINICZNEJ**

(Oxford Handbook of Clinical Dentistry)

Tłumaczenie zbiorowe

Wyd. 1, podr. ark. wyd. 36, folia z nadr., 9,5×17,5 cm

ISBN 83-01-11669-2

Kolejna książka z serii „Oksfordzkie podręczniki medyczne”. Autorzy omawiają wszystkie podstawowe specjalności stomatologii zachowawczej po chirurgię szczękową. Przedstawione są także zagadnienia ogólnomedyczne, postępowanie w nagłych przypadkach oraz w określonych chorobach ogólnych. Zawiera dane o lekach i materiałach stomatologicznych. Cała wiedza stomatologiczna przedstawiona jest w sposób zwarty.

**IMMUNOLOGIA**

Pod red. Marka Jakóbsiaka

Wyd. 2 zm., podr., 24×16,5 cm, ark. wyd. 49, brosz.,

ISBN 83-01-11773-7

Podręcznik przedstawia aktualną wiedzę z różnych dziedzin immunologii i wyjaśnia zjawiska immunologiczne na poziomie molekularnym i komórkowym. Nacisk położony jest na oczekiwane w niedalekiej przyszłości zastosowania immunologii płynące z najnowszych osiągnięć biologii molekularnej. Podręcznik jest przeznaczony dla lekarzy medycyny i weterynarii, biologów, makrobiologów, patologów, immunologów oraz studentów odpowiednich dziedzin. W drugim wydaniu uwzględniono postęp wiedzy jaki dokonał się w immunologii w ciągu około dwóch lat od czasu przygotowania wydania pierwszego. Dołączono również kilkadziesiąt nowych rycin ułatwiających zrozumienie zjawisk i procesów immunologicznych.

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarni promocyjnych na terenie całego kraju,  
w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa

